



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP NR 51—52

Warszawa, 19—26 grudnia 1965 r.

Cena 1,60 zł

1965 — ROK TWÓRCZEJ PRACY

Zawsze po wykonaniu poważnej pracy, po przebyciu trudnego odcinka drogi, warto zatrzymać się na chwilę, by ogarnąć okiem wyniki wykonanego dzieła, ocenić wielkość przebytej drogi.

Rok 1965 dobiega końca, pierwszy rok nowego dwudziestolecia PRL. 20-lecie to rozpoczęliśmy pod znakiem systematycznej i rzetelnej pracy. Dał on w sumie korzystne wyniki we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Do najważniejszych wydarzeń roku należały niewątpliwie wybory do Sejmu i rad narodowych. Okres poprzedzający wybory był okresem ogólnonarodowej dyskusji nad programem dalszego rozwoju zarówno całego kraju, jak i poszczególnych województw, powiatów i gromad. Dzień 30 maja stał się jednocześnie manifestacją jedności narodowej całego społeczeństwa. W nowym Sejmie zasiadło na ławach poselskich między innymi 18 pracowników nauki i 41 nauczycieli.

Rok 1965 — to jednocześnie 20 rocznica powrotu do Macierzy prastarych ziem piastowskich. Nasz powrót nad Odrę, Nysę i Bałtyk jest niewątpliwie jednym z najdonioślejszych wydarzeń w tysiącletniej historii państwa polskiego. Na miarę historyczną zasługuje również gigantyczna praca nad zagospodarowaniem i integracją ziem z resztą kraju. Weźmy chociaż odcinek szkolnictwa:

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych przed ich powrotem do Macierzy istniało 6 niemieckich wyższych uczelni z 6,5 tys. studentów. Obecnie kształcą się tutaj 65 tys. studentów w zbudowanych przez nas 21 wyższych uczelniach.

Odbudowa gospodarcza, rozkwit kulturalny, głębokie związanie tych ziem z krajem stanowi „czerwoną płachtę” dla niemieckich rewizjonistów. W minionym roku obserwowaliśmy wzmożone ataki ze strony rządu NRF i niektórych kół na nasze zachodnie granice. Wszelkie głosy rozsądku, jak np. memoriał synodu zachodniemieckiego kościoła ewangelickiego były bezwzględnie atakowane i tępiące. Trzeba przy tym stwierdzić, że szczególnie aktywny udział w rewizjonistycznej wrzawie brali biskupi kościoła katolickiego w Niemczech zachodnich — do których to skierowane zostało pokorne orędzie biskupów polskich — z prośbą o przebaczenie.

Nie obserwowaliśmy w minionym roku prób hamowania zapędów militarnych i rewizjonistycznych NRF — ze strony ich potężnych sojuszników. Wręcz przeciwnie — rośnie powiązanie gospodarcze między NRF i USA. Monopole USA zainwestowały już w NRF przeszło 2,3 mld dolarów i inwestycje te rosną w ostatnich latach w tempie około 300 mln dolarów rocznie. Stany Zjednoczone — prowadząc w Wietnamie krwawą wojnę — widzą w NRF swego najlepszego sojusznika.

Pomimo wzrostu agresywnych sił w NRF — gwarancją naszej pokojowej pracy, nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie jest braterska, współpraca i sojusz z państwami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. W 1965 roku obchodziliśmy rocznicę zawartego przed 20 laty Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz uroczystość podpisania nowego układu.

Sprawy polskie, nasze inicjatywy pokojowe znajdują coraz szersze uznanie nie tylko wśród państw socjalistycznych. Przekonaliśmy się o tym między innymi w czasie wizyty premiera Józefa Cyrankiewicza we Francji i w Wiedniu, wizyty prezydenta Włoch, Giuseppe Saragata w Polsce oraz wizyty przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda Ochaby w Zjednoczonej Republice Arabskiej i Etiopii.

W pokojowej i twórczej pracy polskiego społeczeństwa ważne miejsce — podobnie jak i w latach poprzednich — zajmowały sprawy szkolnictwa.

Rok 1965 był ostatnim rokiem istnienia siedmioklasowej szkoły podstawowej. Przygotowanie warunków materialnych i kadrowych do wprowadzenia ośmioletniego nauczania, podniesienie poziomu pracy wszystkich typów szkół — należały do głównych prac wykonywanych w ciągu roku.

Mamy do zanotowania w tym zakresie poważne osiągnięcia. Oto szkolnictwo otrzymało w tym roku 6,3 tys. nowych izb lekcyjnych, 7,4 tys. stanowisk w warsztatach szkolnych, 8,2 tys. miejsc w internatach, 8,3 tys. miejsc w przedszkolach. W szkołach podstawowych podniósł się poziom kwalifikacji kadr nauczycielskich. Mamy już 43,6 proc. nauczycieli z wykształceniem wyższym od średniego (w roku 1964 — 36,5 proc.).

Odsetek uczniów drugorocznych zmniejszył się w szkołach podstawowych do 5,8 proc., w liceach ogólnokształcących — do 9 proc., w zasadniczych szkołach zawodowych (młodzieżowych) — do 5,3 proc., w technikach zawodowych (młodzieżowych) — do 7,1 proc.

Rejestr liczb i osiągnięć można by ciągnąć długo. Były one możliwe dzięki ofiarnej i rzetelnej pracy ponad 300-tysięcznej armii nauczycieli i wychowawców. Doceniając znaczenie tej pracy oraz biorąc pod uwagę trudne warunki materialne pracowników szkół i placówek oświatowych, kierownictwo partii i rządu postanowiło podwyższyć z dniem 1 listopada ich płace. Jak wiemy, przeznaczono na ten cel 890 mln zł (w skali rocznej), z tej sumy — 740 mln dla nauczycieli i wychowawców oraz 150 mln — dla pracowników administracji i obsługi.

We wszystkich podstawowych sprawach dotyczących szkoły i nauczyciela czynny udział brał nasz Związek. W artykule „Na półmetku” znajdzie czytelnicy obszernie omówienie podejmowanych i wykonywanych przez ZNP prac. Do najważniejszych należały sprawy przedstawione na plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego. I tak w dniach 30—31 marca zatwierdzono program działania ZNP w zakresie pomocy dla członków Związku. Następne plenarne zebranie poprzedzone było ogólnokrajową dyskusją nad projektem reformy systemu kształcenia nauczycieli. Na posiedzeniu w dniu 28 czerwca Zarząd Główny dokonał podsumowania tego etapu dyskusji i ustalił kierunki dalszej działalności w tej sprawie. Na trzecim plenarnym posiedzeniu (2 października, w Opolu) omówiono problemy pracy społeczno-oświatowej Związku.

Ostatnie w tym roku plenum (17 grudnia) ustali plan pracy i budżet na rok 1966.

Rok 1965 był dla ZNP rokiem szczególnym. Obchodziliśmy bowiem 60-lecie powstania naszej nauczycielskiej organizacji. W związku z tym zarówno

w prasie związkowej, jak i w innych czasopiśmie ukazało się wiele artykułów na temat postępowych tradycji zawodowego ruchu nauczycielskiego, roli i znaczenia ZNP we współczesnym życiu szkoły i całego narodu. Wszystkie te wydarzenia — a więc zarówno zakres i wyniki prowadzonych w minionym roku prac, jak i pokazanie postę-

powego i twórczego dorobku ZNP w ciągu 60 lat służby szkole i narodowi polskiemu — przyczyniły się do dalszego podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego.

Rok 1965 był więc dla nas, nauczycieli, jak i dla całego społeczeństwa, rokiem dobrej, systematycznej i konstruktywnej pracy.



Fot. Cz. Górski

PRZYJEMNEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO
WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM życzy

Zarząd Główny ZNP

i Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”



We wtorek, 14 grudnia na wniosek Prezesa Rady Ministrów — Izba Sejmowa powołała HENRYKA JABŁOŃSKIEGO na stanowisko ministra szkolnictwa wyższego.

Henryk Jabłoński urodził się 27 grudnia 1909 r. w rodzinie robotniczej. Ukończył studia na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując w 1931 r. tytuł magistra, a w roku 1937 tytuł doktora nauk historycznych. Od 1931 r. jest członkiem PPS. W czasie wojny bierze udział w kampanii wrześniowej, a następnie w szeregach Brygady Podhalańskiej walczy pod Narwikiem. Uczestniczy w polskim Ruchu Oporu na terenie Francji południowej. Po powrocie do kraju w 1945 r. zostaje członkiem KRN, a następnie jest posłem do Sejmu Ustawodawczego. Jednocześnie kontynuuje działalność naukową jako profesor Akademii Nauk Politycznych, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1947—1953 prof. Jabłoński był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Oświaty. W roku 1952 zostaje członkiem korespondentem PAN, a w roku 1956 członkiem rzeczywistym Akademii. W 1955 r. został powołany przez Ogólne Zgromadzenie na sekretarza naukowego Akademii, które to stanowisko zajmuje do chwili obecnej.

Członek KC PZPR.

są nauczycielkami

O nauczycielach-emerytach mówi się i pisze najczęściej albo z żałowaniem i gorczyzą (ach, ten nieszczytny stary portfel), albo z tkliwością, wdychaniem i optymistycznymi westchnieniami: niech tylko sytuacja gospodarcza poprawi się, to i wam...

Zaś sami nauczyciele-emeryci nie lubią tych rozczułań, wyrazów współczucia i jeśli już przechodzą na emeryturę to często wyłącznie na tę zawodową, a nie życiową. Przystając uczyć, nie przestają być wychowawcami. Ci „dziwni” ludzie mają dziwne pasje...

Przez całe niekiedy życie „przerzucani” bywają z jednej miejscowości do drugiej, pracują w różnych wsiach, w różnych miastach, nie dorabiają się własnego kąta, nie zbudowali własnego domku. A i wtedy, kiedy formalnie żegnają się ze swoim zawodem, nie przestają myśleć o szkole, nie przestają żyć dla niej.

Przykładem tego mogą być dwie nauczycielki-emerytki z Sekcji Nauczycieli Emerytów w Białymstoku. W ciągu 6 lat potrafiły zdobyć pół miliona złotych na budowę szkół-pomników Tysiąclecia. „To dlatego — mówią — aby nasze dzieci mogły się uczyć w coraz lepszych warunkach. A chcieliśmy, by w tym poprawie warunków był jakiś nasz skromny udział”. Skromny udział? Pół miliona złotych!

Oczywiście, nie dokonały tego same. Pomagał Zarząd Oddziału Miejskiego i Zarząd Okręgu ZNP w Białymstoku, Kuratorium, dyrektorzy i kierownicy szkół, nauczyciele i młodzież. Można by dużo nazwisk wyliczać. I prezesa Oddziału ZNP, kol. Sobotę, która pomaga w prowadzeniu dokumentacji, i nie żyjącą już dziś kol. Laryse Duc — sekretarza oddziału, i dyrektora Technikum Gospodarczego — Józefa Naczasa, który realizuje wiele inicjatyw, i kuratora Edwarda Kryńskiego, który między innymi pomaga w zdobyciu środków lokomocji, i nauczyciela muzyki w SN w Białymstoku, kolegę Gojlika, który zorganizował kilka koncertów na powiększenie funduszy, i wielu, wielu innych. Obydwie koleżanki-emerytki z uznaniem wyrażają się o tej pomocy.

Bo oni wszyscy przyczynili się do osiągnięcia tak imponujących sukcesów. Bez nich inicjatywa obydwu emerytek nie przyniosłaby takich rezultatów. To prawda! Ale prawdą bezsporną jest również i to, że człowiekiem, który sam ogarnięty wielką pasją, człowiekiem o ogromnej inwencji, który potrafił nadać tej całej akcji zbiorowej taki rozmach, zarazić swoją pasją dziesiątki, setki innych ludzi — jest niewidoma emerytowana nauczycielka Paulina Staniszevska i jej — również prawie niewidoma — koleżanka Helena Kurluta.

Dotknięte ciężkim kalectwem — nie zalałamy rak, nie poddały się nieszczęściu, lecz z niespożytą energią, żelazną wytrzymałością podjęły pracę, która stała się celem ich życia. Ich inicjatywa w organizowaniu różnego rodzaju imprez i wielu prac przynoszących korzyści materialne spotkała się z sympatycznym poparciem nauczycieli Białostoczczyzny.

Koleżanka Staniszevska zaczęła od prostych pomysłów. Posadziła w doniczkach kwiatki, które 1 Maja dotarły do wielu zakładów pracy i szkół. To samo — z rzeżuchą. I to były pierwsze zarobione pieniądze na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. A potem? Potem były wędrowki po całym województwie. Setki odwiedzonych — przez obydwie koleżanki — szkół i instytucji, które wciągnięto do działania. To właśnie na apel kol. Staniszevskiej dzieci ze szkół wiejskich województwa białostockiego wykopywały na polach korzenie chrzanu, który — przygotowany przez uczniów Technikum Gospodarczego w Białymstoku — przyniósł poważną ilość złotych na budowę szkół. To na apel obydwu emerytek organizowano różne imprezy, koncerty, występy artystyczne. Dzięki ich staraniom Fabryka Pluszu w Białymstoku sprzedała za niewielkie sumy ścinki materiału (z którego powstają poduszki na krzesła, ciepłe serdaczki), a przedsiębiorstwo pasmanteryjne — ścinki gumek bieliżnianych. To one podjęły starania o zakup ścinek ze skórek nutrii. Wszystko to powyższało pokazuje fundusz. W ostatnim czasie otrzymały zezwolenie na objęcie tą działalnością województw olsztyńskiego i lubelskiego.

Inicjatywy koleżanki Staniszevskiej i Kurluty przyobiekły się w realne kształty dzięki pomocy setek ludzi, tysięcy młodzieży. Ale u każdego musi budzić podziw i szacunek ich ogromna pasja, szlachetny upór, energia i wciąż nowe a zawsze ciekawe pomysły, które przynoszą nie tylko zyski materialne. Mają również głęboki sens wychowawczy. Świadczą o wielkim sercu tych kobiet, ich głębokiej miłości do dzieci, są wyrazem ogromnego hartu i siły woli tych, które — niewidome — dostrzegają swoje „miejsce na ziemi”, widzą przyszłość ojczystego kraju, pokrywają gestą siecią nowoczesnych szkół, w których uczą się miliony dzieci.

Dla tej przyszłości pracują Paulina Staniszevska i Helena Kurluta. One nie przeszły na emeryturę. Mimo przeciwności życiowych — są nadal nauczycielkami.

D. Ch.

Jaka odzież ochronna przysługuje palaczowi centralnego ogrzewania i czy należy się palaczowi podwyżka wynagrodzenia od 1 listopada 1965 roku?

Palaczowi centralnego ogrzewania przysługuje odzież ochronna i odzież robocza wymieniona w pkt 45 tabeli norm stanowiącej załącznik do zarządzenia ministra oświaty z dnia 26 września 1957 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 12, poz. 151), a mianowicie: respirator z pochłaniaczem, trzewiki drewniane z wierzchem skórzanym, beret i rekawice drehelchowe wzmacnione skórą oraz dwudzielne ubranie drehelchowe. Z wyjątkiem beretu, którego okres zużycia wynosi 6 miesięcy, okres zużycia pozostałej odzieży wynosi 12 miesięcy.

Ostatnie w bieżącym roku posiedzenie prezydium ZG ZNP — które pod przewodnictwem prezesa M. Walczaka obradowało 8 grudnia — poświęcone było analizie ramowego programu pracy Zarządu Głównego oraz projektu budżetu ZNP na rok 1966.

Referując pierwsze zagadnienie — sekretarz Fr. Filipowicz podkreślił, iż przedstawiony członkom prezydium program jest planem pracy Zarządu Głównego, stanowi jednak podstawę do opracowania terenowych programów działania, zwraca bowiem uwagę ogniw związkowych na określone tematy, które należy podjąć w 1966 roku. Program działania przygotowany został w oparciu o analizę dotychczasowej realizacji zadań.

Plan działania, nakreślony na 1965 rok został przez Zarząd Główny wykonany. Jednak z analizy realizacji uchwał VIII Krajowego Zjazdu Delegatów wynika, że w przyszłym roku trzeba będzie zająć się wieloma istotnymi problemami, takimi jak np. wpływ Związku na doskonalenie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, zagadnienie postępu pedagogicznego, kształcenie kadr, podnoszenie poziomu ideowo-kulturalnego członków Związku, więc nauki z życia gospodarczym, rola ZNP w realizacji zadań na wyższych uczelniach i w instytucjach naukowych, pomoc dla młodych nauczycieli, warunki studiujących zaocznie, doskonalenie działalności samopomocowej Związku, sprawy mieszkaniowe nauczycieli ze wsi, podnoszenie sprawności organizacyjnej działania związkowego.

Omawiając drugie zagadnienie — projekt budżetu na 1966 rok sekretarz Wł. Wawrzynowski zwrócił uwagę na pozytywne zjawisko, iż w dalszym ciągu maleją koszty utrzymania instancji związkowych. Wzrosła natomiast w 1966 r. wydatki organizacyjne, co wiąże się z faktem, że w przyszłym roku odbędzie się kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniskach, oddziałach i okręgach.

W projekcie budżetu (który opracowany był przed podwyżką uposażeń nauczycieli) przewidziano, iż dodatko-

wy dochód ze zwiększonej składki, przekazany zostanie oddziałom na finansowanie następujących kierunków działalności: zapomogi dla członków ZNP ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli - emerytów; działalność kulturalno-oświatowa, turystyka, wychowanie fizyczne i sport.

W dyskusji nad planem pracy i projektem budżetu na rok 1966 wzięli udział 3 osoby (kol. K. Stelmach, Cz. Wojtala, A. Szlajakowa). Między innymi poruszono takie problemy jak: mechanizm podziału składki członkowskiej; potrzeba otoczenia ognisk większą opieką przez instancje związkowe; warunki pracy nauczycieli.

Podsumowując dyskusję prezes Walczak podkreślił, iż celem ramowego programu pracy było przygotowanie podstawowych tematów do działalności prezydium i Zarządu Głównego. Plan taki ułatwi pracę poszczególnym zespołom w Zarządzie Głównym, pomoże też podjąć ogniwom terenowym najistotniejsze zagadnienia. Prezydium zaakceptowało obydwa dokumenty.

Z kolei wiceprezes M. Rataj przedstawił informację o międzynarodowej współpracy związkowej w okresie od kwietnia 1964 roku do końca bieżącego roku. ZNP jako członek FISE i Światowej Federacji Pracowników Nauki utrzymuje ściśle kontakty z tymi organizacjami, uczestnicząc w ich działalności. Związek utrzymuje również kontakty i organizuje wymianę oficjalnych delegacji ze wszystkimi krajami socjalistycznymi i szeregiem organizacji nauczycielskich z krajów kapitalistycznych. Poza tym zacieśniają się bezpośrednie kontakty przez wymianę grup nauczycieli z różnych krajów. Rozwija się też z każdym rokiem turystyka zagraniczna.

Członkowie prezydium poinformowani zostali również przez sekretarza Wł. Wawrzynowskiego o pracach inwestycyjnych i kapitalnych remontach prowadzonych przez ZNP w 1965 roku oraz o planie w tej dziedzinie na lata 1966—1970.

Na zakończenie zebrania prezes M. Walczak z okazji 60-lecia wręczył członkom prezydium dyplomy uznania.

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

Nasze ognisko z siedzibą w Młynarach, pow. Pasiek, liczy 74 członków, w tym 66 nauczycieli, 5 pracowników fizycznych, jedna sekretarka, dwie wychowawczynie przedszkoli. Obejmuje ono 1 przedszkole i 18 szkół, w tym siedem 7-klasowych, a w przyszłości 8-klasowych; pozostałe to czteroklasówki. Szkoły położone są w promieniu 18 km od Młynar, komunikacja słabo rozwinięta, trzeba więc korzystać z roweru, motoru lub dojść pieszo.

Duży jest udział nauczycieli naszego ogniska w pracy społeczno-politycznej. Wielu kolegów jest radnymi i członkami komisji, ponad 50 proc. to członkami PZPR. Pomagają oni w pozytywnym rozwiązywaniu problemów szkoły i nauczyciela (np. w załatwianiu spraw mieszkaniowych i bytowych). Na terenie ogniska dobrze rozwinięta jest oświata dorosłych. W wielu szkołach wchodzących w skład ogniska pracują uniwersytety powszechne, organizowane są systematycznie odczyty i kursy w zakresie szkoły podstawowej.

Ważną dziedziną pracy ogniska w Młynarach jest dokształcanie zawodowe nauczycieli. Dzięki odpowiedniej opiece nad studiującymi — dziś na 66 nauczycieli należących do ogniska, 24 ma już dodatkowe wykształcenie, a 12 kończy studia w najbliższej przyszłości, 23 zamierza rozpocząć naukę jeszcze w tym roku szkolnym.

Ognisko nasze często organizuje zbiorowe wyjazdy do teatru w Elblą-

gu; wielu nauczycieli bierze czynny udział w różnych formach pracy kulturalnej, np. w klubach-kawiarniach.

Problemy socjalno-bytowe nauczycieli rozwiązywane są wspólnie z przewodniczącymi GRN i prezesami GS. Organizujemy z nimi zebrania, w czasie których bezpośrednio załatwia się wiele problemów.

Ognisko Młynary już po raz drugi przystąpiło do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. W roku ubiegłym za udział w konkursie otrzymaliśmy nagrody z Zarządu Oddziału Powiatowego i z Zarządu Okręgu.

27 listopada bieżącego roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze ogniska. W referacie sprawozdawczym między innymi zwrócono uwagę na takie zagadnienia, jak przygotowanie bazy lokalowej oraz kadr do realizacji reformy szkolnej; ruch nowatorski i eksperymentalny.

Ważnym postulatem na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym był apel pod adresem władz oświatowych o zatrudnienie przy Wydziale Oświaty konserwatora do naprawy skomplikowanych pomocy naukowych, których jest coraz więcej w szkołach.

Na zakończenie zebrania zorganizowano uroczysty wieczorek towarzyski z okazji 60-lecia ZNP i 20-lecia ogniska. Organizacją imprezy zajęła się rada pedagogiczna w Młynarach.

JAN DANOWSKI

Zastawno
powiat Pasiek

PRAWNIK WYJAŚNIA

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 października 1965 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców oraz pracowników administracyjnych i obsługowych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych (Dziennik Ustaw nr 44, poz. 275) w § 3 pkt. 3 ustala wyższe stawki dla pracowników obsługowych, które wynoszą dla palaczy centralnego ogrzewania systemu grawitacyjnego od 900 do 1400 zł i systemu pompowego lub pompowo-grawitacyjnego od 1000 do 1600 złotych.

W związku z powyższym palaczowi centralnego ogrzewania zatrudnione-

mu w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem 850 zł należy się od 1 listopada 1965 roku podwyżka wynagrodzenia.

✱

Czy nauczycielce mającej dziecko w wieku przedszkolnym należy się urlop okolicznościowy i w jakiej ilości dni w ciągu roku?

Na podstawie § 4 ustęp 7 uchwały nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 roku w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Monitor Polski nr 70, poz. 432) pracownikom wychowującym dzieci w wieku do lat 14, a więc także nauczycielkom, przysługuje dwukrotnie w ciągu roku zwolnienie z pracy na jeden dzień.

„Życie Warszawy” z dnia 10 grudnia bieżącego roku w artykule pt. „W czym imieniu?” przyniosło wiadomość, która do głębi poruszyła polską opinię publiczną. Chodzi o „Oreǳie biskupów polskich do ich Niemieckich Braci w Chrystusie”. List ten wręczony został przedstawicielom episkopatu niemieckiego w dniu 29 listopada. Po tygodniu (5 grudnia) przyszła odpowiedź, która uznana została przez polskich biskupów za pozytywną. Ze względu na wagę sprawy, przedstawiamy naszym czytelnikom zasadniczą treść artykułu „W sprawie „Oreǳia” biskupów” — opublikowanego w „Trybunie Ludu” z dnia 12 grudnia. Z artykułu dowiadujemy się, że oreǳie to podpisało 36 polskich biskupów z kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele.

„Jest to pismo obszerne i chociaż jego pierwszą część zajmuje rozległy wywód historyczny o tysiącleciu stosunków polsko-niemieckich i tysiącleciu chrześcijaństwa w Polsce, trzeba od razu stwierdzić, że nie jest to akt ewangeliczny, lecz dokument w całym tego słowa znaczeniu polityczny. Tak też został przyjęty przez całą opinię światową i temu właśnie, a nie rozważaniom historyczno-religijnym zawdzięczała niemały już rozgłos i liczne komentarze.

Jest to przy tym wystąpienie dotyczące polityki zagranicznej i publiczne zajęcie stanowiska w sprawie stosunków polsko-niemieckich, a więc problemu niemieckiego — kluczowej kwestii politycznej, z którą związane są żywotne interesy narodu polskiego oraz pokojowa przyszłość Europy i świata”.

Wiadomo, że do formułowania zasad polskiej polityki zagranicznej i występowania na zewnątrz powołany jest rząd PRL. Polscy biskupi są innego zdania, skoro występują na tak doniosły temat, jak stosunki polsko-niemieckie, jak sprawa naszej granicy na Odrze i Nysie, bez porozumienia się z rządem. Oto co na ten temat pisze „Trybuna Ludu”.

„(...) Rząd polski nie tylko nie znalazł treści tego listu, ale nie był nawet poinformowany o fakcie jego wysłania.

Delegacja episkopatu polskiego, przebywającego na sesji Soboru w Rzymie, złożyła kurtuazyjną wizytę ambasadorowi PRL dokładnie w tym dniu, gdy agencja DPA wypuszczała w świat swą pierwszą informację o oreǳiu. W trakcie tej wizyty nie wspomniano o oreǳiu ani słowem.

Nieco później korespondent PAP w Rzymie zwrócił się do sekretariatu kardynała Wyszyńskiego z prośbą o udostępnienie tekstu już streszczonego przez DPA. Sekretarz osobisty kardynała odmówił, oświadczając, że „list został skierowany do biskupów niemieckich i stanowi obecnie ich własność”. Co więcej: gdy Urząd do spraw Wyznań zwrócił się o kopię tekstu do sekretariatu episkopatu w Warszawie, pełniący funkcję drugiego sekretarza episkopatu, ks. biskup Dąbrowski, oświadczył, że tekstu tego nie posiada.

Do dziś dnia ani władze polskie, ani polska prasa oryginalnego tekstu od władz kościelnych nie otrzymała. Nie naszą jest winą, że i teraz jeszcze posługiwac się musimy tłumaczeniem słów biskupów polskich z tekstu niemieckiego”.

Przed wysłaniem listu odbyły się jednak konsultacje... lecz z biskupami niemieckimi. Oto z prasy niemieckiej dowiadujemy się, że odbyło się szereg spotkań biskupów polskich i niemieckich, dla ostatecznego opracowania tekstu, aby wykluczyć z góry ewentualne nieporozumienia.

Co jest treścią oreǳia? W pierwszej części zamieszczono obszerny wywód historyczny na temat stosunków polsko-niemieckich.

„Historycy polscy zapewne wypowiadają swoje zdanie na temat owych „Braci z chrześcijańskiego Zachodu”, którzy — zdaniem księży biskupów — przybyli na naszą ziemię „jako zwiastuni prawdziwej kultury”.

Najbardziej znamienne są jednak te fragmenty listu, które dotyczą najnowszej historii i aktualnych problemów.

„(...) Obciążenie obustronnych stosunków jest wciąż jeszcze wielkie, a powiększa się jeszcze drażliwy problem, związany z sąsiedztwem (polsko-niemieckim). Polska granica na Odrze i Nysie jest dla Niemiec, rozumiemy to dobrze, niesłychanie gorzkim owocem ostatecznej wojny masowego zniszczenia wraz z cierpieniem milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (Co stało się na międzysojuszniczy roz-

jako państwo zwycięskie”, a historyczna decyzja o zachodnich granicach Polski podjęta w Poczdamie, była — zdaniem autorów oreǳia — niemalże pożałowania godnym dyktatem narzucenym nam przez mocarstwa sojuszników”.

Nie dość na tym. Polscy biskupi w swojej chrześcijańskiej pokorze i skrusze posuwają się tak daleko, że nie tylko tłumaczą się i usprawiedliwiają z tego, że naród polski wrócił na swoje ziemie nad Odrą i Nysą, ale proszą również o przebaczenie za krzywdy wyrządzone Niemcom.

„Nie bierzcie nam, drodzy bracia niemieccy, za złe wyliczenie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku naszej tysiącletniej historii. Ma to być nie tyle oskarżenie, co raczej nasze własne usprawiedliwienie”.

I jeszcze wyraźniej, w końcowej już części listu:

„W tym ogólnochrześcijańskim a zarazem bardzo humanitarnym duchu wyciągamy do Was nasze dłonie z ław kończącego się Soboru. **Przebaczamy i prosimy o przebaczenie**”.

Nie więc dziwnego, że oreǳie polskich biskupów spotkało się w NRF z niezwykle serdecznym przyjęciem i pochwałami. Wszyscy politycy, żądający rewizji granic, wszystkie dzieniki znane z antypolskiej działal-

I dalej biskupi niemieccy wykładają po prostu „kawę na łące”, gdy piszą w swym liście, że miłość chrześcijańska pomoże „przezwyciężyć naprężenie i granice (...), przyczyni się do tego, że wszelkie nieszczęśliwe skutki wojny przezwyciężone zostaną w rozwiązaniu wszechstronnie zadowalającym i sprawiedliwym”.

Biskupi niemieccy zatem w sposób wcale nie zawołowany stwierdzają, że granice Polski na zachodzie są niesprawiedliwe, że ustalone one zostały w rezultacie „nieszczęśliwych skutków wojny” i że należy szukać „wszechstronnie zadowalającego i sprawiedliwego rozwiązania”, czyli rewizji tych granic.

Odpowiedź tę biskupi polscy uznali za pozytywną, gdyż odnajdują w niej „ducha pokoju i gotowości ekspiacji”. Ponieważ jednak w pewnych sprawach dotyczących historii istnieje jeszcze niezgodność pomiędzy interpretacją polską i niemiecką — biskupi polscy postanowili przesłać swym braciom niemieckim — Historię Polski (w tłumaczeniu niemieckim) pióra Oskara Haleckiego, emigracyjnego historyka, współpracującego z Wolną Europą. W ten sposób pozostałe różnice w poglądach zostaną usunięte.

Komentując treść oreǳia polskich biskupów, odpowiedź niemiecką i komunikat końcowy polskiego episko-

w sprawie „OREǳIA,, biskupów

kaz zwycięskich mocarstw w Poczdamie w 1945 roku). (...) Dla naszej ojczyzny, która wyszła z okresu masowych mordów, nie jako państwo zwycięskie, lecz osłabione w najwyższym stopniu, jest to sprawa dalszej egzystencji (nie sprawa „większej przestrzeni życiowej”); chyba, że ponad 30-milionowy naród zostałby wtłoczony w wąski korytarz dawnego „Gubernatorstwa Generalnego” z lat 1939—1945 bez terenów zachodnich, ale też i bez terenów obszarów wschodnich, z których od roku 1945 musiały się przesiedlić miliony Polaków do „poczdamskich obszarów zachodnich”. Dokąd też mieli się oni wówczas udać, jeśli tzw. Generalne Gubernatorstwo wraz ze stolicą Warszawą leżało w gruzach i popiołach (...).

Słusznie więc zapytuje „Trybuna Ludu”: „(...) Któż to pisał te wywody? Spod czyjego pióra wyszła ta akceptacja oszczerczej tezy rewizjonistycznej propagandy o „cierpieniach milionów niemieckich uchodźców i przesiedleńców”?

„Miliony synów i córek naszego narodu przelały krew na frontach drugiej wojny światowej — uczestnicząc orężnie czynem żołnierza polskiego we wspólnym z Armią Radziecką rozgromieniu hitlerowskich armii — walczyły o wolność dla naszej ojczyzny i wnieśli swój wkład w uratowanie Europy i ludzkości przed brunatną zagładą. Nasza sprawa odniosła zwycięstwo, zostało ono okupione wielką ceną, ale należy do najwspanialszych zwycięstw orężnych i politycznych w dziejach naszego państwa. Prawdnie o drugiej wojnie światowej uraga więc twierdzenie, że Polska wyszła z tej wojny nie

ności, nie szczędzą słów uznania dla autorów „oreǳia”. Chwalili ich znany polakożerca, herold rewizjonizmu, przewodniczący Związku Przesiedleńców, Wenzel Jaksch. Byli ministrowie do spraw przesiedleńców Ernest Lemmer oświadcza, że „oreǳie polskie należy powitać z największą serdecznością”. Najwyraźniej pogląd rewizjonistów i zacieklej wrogów Polski Ludowej przedstawia „Westfaelische Rundschau”.

„Od zakończenia wojny w żadnej polskiej enuncjacji nie przedstawiono tak obiektywnie wzajemnego oddziaływania terroru i nienawiści, jak w obecnym dokumencie. Jeśli również straszne wspomnienia wysiedleń znajdują miejsce w tym szkicu historycznym, to i zbrodnie Niemiec narodowo-socjalistycznych odczytuje się inaczej, aniżeli w dotychczasowych jednostronnych wersjach”.

Oreǳie daje więc doskonały żer dla antypolskich i odwetowych kół w Niemczech zachodnich. Na podstawie oreǳia czują się oni upoważnieni, aby kłaść na jednej płaszczyźnie akcję wysiedleńczą z Polski z transportami do Trebinki i Oświęcimia.

„Niewygody, dolegliwości czy incydenty, jakie towarzyszyły tej repatriacji (tak jak gdyby Polska opływała wtedy, w 1945 roku w dostatki i polscy repatrianci jeździli po Europie w luksusowych pulmanach) znalazły się na jednej szali z 6 milionami Polaków, wymordowanych z zimną krwią i w najokrutniejszy sposób. Oto bilans „wzajemnego terroru i nienawiści”, jaki Bonn gotów jest wspinać się na podstawie oreǳia biskupów polskich akceptować”.

Jaka była treść odpowiedzi biskupów niemieckich, czy zrobili oni chociaż jeden krok naprzód w porównaniu z oficjalną, rewizjonistyczną i antypolską zasadą obstawiania przy granicach 1937 roku?

Otóż episkopat niemiecki w swojej odpowiedzi nie szczędzi „słów wzruszenia, radości i wdzięczności” po zapoznaniu się z treścią polskiego oreǳia. Biskupi niemieccy raczyli nawet stwierdzić, że „naród polski doznał od Niemców i w imieniu narodu niemieckiego wielu okropności”.

Jednak o naszych ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem mówią w ten sposób:

„Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, co te tereny dla dzisiejszej Polski znaczą. Lecz i miliony Niemców musiały opuścić swoje rodzinne strony, w których żyli ich ojcowie i pradziadkowie. Nie przybyli oni w ciągu wieków na te ziemie, jako zdobywcy, lecz zostali wezwani przez rodzimych książąt. Z tej racji musimy Wam w miłości i w zgodzie z prawdą powiedzieć: ilekroć ci Niemcy mówią o prawie do rodzinnych stron, to nie ma w tych słowach — pomijając nieliczne wyjątki — agresywnych zamiarów. Nasi Ślązacy, Pomorzanie i mieszkańcy Prus Wschodnich pragną przez to wyrazić, że w swoich starych stronach rodzinnych mieszkali prawnie i że nadal pozostają z nimi związani. Przy tym są świadomi, że dorasta tam teraz młoda generacja, która ziemie przekazane ich ojcom, także za swoje rodzinne strony uważa (...)”.

patu, „Trybuna Ludu” zastanawia się, jaka jest polityczna wymowa i skutek tych szczególnych dokumentów.

„Nie ma w nich ani słowa o rzeczywistych przeszkodach, stojących na drodze do poprawy i normalizacji stosunków z całym narodem niemieckim, a także na drodze do trwałego bezpieczeństwa w Europie. Nie ma w nich ani słowa o szkodliwości i niebezpieczeństwach coraz zuchwalszego rewizjonizmu. Nie ma słowa potępienia wobec antypolskiej nagonki. Nie ma nawet wzmianki o tej realnej groźbie, nie tylko dla narodu polskiego, jaką stwarza wyścig zbrojeń atomowych, a zwłaszcza aspiracje nuklearne Bundeswehry.

Do czego sprowadza się istotny sens oreǳia i co oznacza przyjęcie za dobrą monetę odpowiedzi biskupów niemieckich? Oba te akty polityczne oznaczają, w istocie rzeczy akceptację narzędzia bońskiej polityki i propagandy, jakim jest w Bonn napisane i przez Bonn interpretowane „prawo do ojczyzny”. Oznaczają one autoryzowanie tezy o „krzywdzie niemieckiej” i przyjęcie fałszywej i wrogiej Polsce interpretacji układu poczdamskiego.

Oreǳie biskupów polskich stawia na jednej płaszczyźnie oba państwa niemieckie — nie wspomina ani słowem, że dzięki powstaniu pierwszego, pokojowego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które wyrzekło się militarysty i odwetu, zawarło z Polską Układ Zgorzelecki uznający granicę na Odrze i Nysie, naród polski znalazł nie tylko drogę do pojednania ze społeczeństwem NRD, ale też do przyjaznej współpracy. Jeśli czytamy w tym „Oreǳiu”, że cały naród polski „wciąż jeszcze z nieufnością traktuje swego najbliższego sąsiada na Zachodzie”, to czyżby znajomość geografii u wysokich dostojników kościoła, z których część posiada tytuły naukowe, była tak słaba, iż zapomnieli oni o tym, że najbliższym sąsiadem Polski na Zachodzie jest Niemiecka Republika Demokratyczna? (...)

I wreszcie sprawa ostatnia, choć nie najmniej ważna. Kto i kiedy upoważniał episkopat polski do tego rodzaju wystąpienia i demonstracji, których polityczny charakter wszyscy — zwolennicy i przeciwnicy — jednoznacznie dostrzegli i podkreślali? Kto jest uprawniony do dyskusowania politycznych sformułowań i ocen, w sprawach, które decydują o bycie i przyszłości całego narodu i w sprawie, co do których cały naród polski — bez najmniejszych wyjątków — zajmuje jednolitą, bezkompromisową, solidarną postawę?

Granica na Odrze i Nysie i połączenie Ziemi Zachodnich i Północnych z resztą Polski utrwalone zostały olbrzymią i bezgranicznie ofiarną pracą całego społeczeństwa, utrwalone zostały braterskim sojuszem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Również cały niemal świat uznaje nieodwracalność tych przemian. Jednolita jest postawa naszego narodu. Kto i w imię czego ma prawo z tej jednomyślności się wylamywać?

Odpowiedź brzmi: nikt tego prawa nie ma i nikomu go naród polski ani wczoraj nie udzielał, ani jutro nie udzieli”.



Olsztyn — fragment Starego Miasta

Fot.: Fr. Karasiewicz

ZABIERAJĄC głos w dyskusji nad projektem planu i budżetu, chciałbym poruszyć niektóre problemy związane z dalszym rozwojem naszego systemu oświaty i wychowania.

Zadania, jakie stawiamy sobie w tej dziedzinie na rok 1966, będą kontynuacją wysiłków podejmowanych w okresie kończącej się pięcioletnicy; zmierzają one do umocnienia i pogłębienia naszych osiągnięć oświatowo-wychowawczych w latach 1961—1965. Był to okres szczególnie dynamicznego rozwoju szkolnictwa, szczególnie intensywnych zmian ilościowych i jakościowych w naszym szkolnictwie.

Wysiłki nasze zmierzały w dwóch kierunkach:

- po pierwsze, w związku z potrzebami gospodarki narodowej i młodzieżowym wyżem demograficznym, wychodząc naprzeciw zamówieniu społecznemu, rozbudowaliśmy szkolnictwo zawodowe i średnie ogólnokształcące;
- po drugie, koncentrowaliśmy się na rozwiązywaniu skomplikowanych problemów reformy szkolnej, na przygotowaniu warunków do jej realizacji.

W latach 1961—1965 liczba uczniów w liceach ogólnokształcących wzrosła z 260 tys. w roku szkolnym 1960/61 do 420 tys. w roku bieżącym, tj. ponad 62 proc., a liczba uczniów w szkolnictwie zawodowym wzrosła w tym samym okresie z 764 tys. do 1 666 tys., czyli uległa podwojeniu. Liczba uczniów w szkołach przysposobienia rolniczego została zwiększona o ponad 120 proc. To niezwykle szybkie tempo rozwoju kształcenia po szkole podstawowej umożliwiło nam objęcie, mimo wyżu demograficznego, dalszym kształceniem 75 proc. tegorocznych absolwentów szkół podstawowych, z tego 15 proc. w technikach i liceach zawodowych, a około 43 proc. w ZSZ i SPR.

W szybkim tempie rozwinięło się także szkolnictwo wyższe. Liczba słuchaczy w szkołach wyższych wzrosła ze 165 tys. w roku akademickim 1960/61 do około 250 tys. w roku bieżącym.

W szczególnie szybkim tempie rozwijaliśmy kształcenie pracujących. Liczba słuchaczy w pełnych średnich szkołach zawodowych i liceach ogólnokształcących wzrosła do prawie 360 tysięcy, a w zasadniczych szkołach zawodowych przyzakładowych i międzyzakładowych do ponad 290 tysięcy.

W ramach całego naszego systemu oświatowo-wychowawczego objęliśmy nauczaniem i wychowaniem 8,5 miliona dzieci, młodzieży i dorosłych.

Zgodnie z programem opracowanym przez władze oświatowe w latach 1966 i 1967, przejdziemy na 8-letni system nauczania powszechnego i realizować będziemy program reformy szkolnictwa średniego, opartego na 8-klasowej szkole podstawowej. W związku z przejściem na nauczanie 8-letnie liczba uczniów w szkole podstawowej wzrosła o 371 tys., co pociągnie za sobą wzrost liczby oddziałów o 22 tys. W 1966 r. z 668 tys. absolwentów kl. VII szkoły podstawowej, 446 tys. tj. około 61 proc., przejdzie do klasy VIII szkoły podstawowej, a 262 tysiące — do klas I szkół zawodowych. Wprowadzenie klasy VIII w szkołach podstawowych umożliwi w 1966 r. kontynuowanie dalszej nauki w szkołach zawodowych nie tylko poważnej części tegorocznych absolwentów szkół podstawowych, lecz także licznej rzeszy absolwentów z lat ubiegłych, którzy z różnych przyczyn nie rozpoczęli nauki w szkołach zawodowych. Szczególnie pozytywnie należy ocenić przewidziany w planie na 1966 r. dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza takich typów szkół, jak ZSZ i technika przyzakładowe oraz średnie szkoły zawodowe młodzieżowe i dla pracujących.

Pozytywnym zjawiskiem będzie także dalszy wzrost liczby studiujących w uczelniach wyższych. W szkołach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego w roku 1966 nastąpi wzrost liczby studentów o 5,8 proc. na studiach dziennych, o 10,5 proc. na wieczorowych i o 7 proc. na zaocznych. Na pierwszym roku studiować będzie 54,5 proc. słuchaczy na studiach dziennych, a 45,5 proc. na studiach wieczorowych i zaocznych.

Wskaźniki powyższe świadczą o tym, że plany rozwoju szkolnictwa w roku 1966 zmierzają do umożliwienia szerokim rzeszom młodzieży i dorosłych zdobywania wykształcenia i kwalifikacji w zakresie ZSZ, pełnej szkoły średniej i szkoły wyższej. Sprzyjać to będzie lepszemu zaspokajaniu potrzeb kadrowych naszej gospodarki, podnoszeniu poziomu wykształcenia oraz kultury ogólnej i zawodowej szerokich rzesz społeczeństwa.

Przewidziany w planie dalszy rozwój szkolnictwa znajduje swój wyraz w budżecie. Ogólna suma wydatków na szkolnictwo ogólnokształcące, zawodowe, wyższe i wychowanie w roku 1966 zamyka się kwotą prawie 26,5 miliarda złotych. Godne podkreślenia jest zastosowanie zasady priorytetu w wydatkach na oświatę. Wydatki budżetowe państwa wzrastają w 1966 r. w stosunku do przewidywanego wykonania w roku bieżącym o 4,6 proc., gdy tymczasem globalne wydatki na szkolnictwo wszystkich typów i na wychowanie podwyższone zostały o 8,8 proc. Wyższa jest również dynamika wzrostu nakładów na oświatę w stosunku do wzrostu dochodu narodowego podlegającego podziałowi. Związane to jest z przedłużeniem od dnia 1 września 1965 roku obowiązku szkolnego do lat ośmiu i z dalszą rozbudową szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego. Pozytywnie ocenić trzeba podwyżkę norm na żywnienie w domach dziecka.

Przedłożony Wysokiej Izbie projekt budżetu na rok 1966 jest wyrazem troski władzy ludowej o podnoszenie poziomu oświaty i wychowania oraz jest budżetem odzwierciedlającym możliwości naszego państwa. Zadaniem wszystkich czynników odpowiedzialnych za realizację zadań w dziedzinie oświaty i wychowania będzie gospodarskie, celowe i efektywne wykorzystanie tych środków.

Jak już stwierdziłem, w 1966 r. uczyniony zostanie decydujący krok w realizacji reformy szkolnej. Połączone to będzie z koniecznością przezwyciężenia nie-małych trudności organizacyjno-programowych kadrowych i materialno-technicznych.

Władze oświatowe przy współudziale działaczy oświatowych, pracowników nauki i nauczycieli-praktyków opracowały założenia organizacyjno-programowe podstawowych działów szkolnictwa. W roku 1966 zakończymy wprowadzenie nowych, ulepszonych programów nauczania do szkoły podstawowej. Do nowych programów nauczania zostały dostosowane podręczniki, które obecnie lepiej odpowiadają wymogom socjalistycznego wychowania oraz aktualnemu etapowi rozwoju nauki. Opracowane zostały założenia organizacyjno-programowe zreformowanej szkoły zawodowej, które po szerokiej dyskusji wśród nauczycielstwa i społeczeństwa zostały zatwierdzone do realizacji. Opracowano nową nomenklaturę zawodów i specjalności szkolnictwa zawodowego obejmującą 210 zawodów robotniczych oraz 243 zawody techników i pracowników równorzędnych. Zaawansowane są prace nad programami poszczególnych kierunków kształcenia po szkole podstawowej.

Dążymy do opracowania takich założeń organizacyjnych, programów i podręczników, które stwarzałyby najkorzystniejsze warunki do kształtowania socjalistycznych postaw dzieci i młodzieży, do wyposażenia absolwentów szkół wszystkich typów w zasób wiedzy i umiejętności niezbędnych do wypełniania zadań zawodowych i obywatelskich. Nowych programów i podręczników nie uważamy bynajmniej za doskonałe. Nie zostały bowiem przezwyciężone w nich w do-

system oświaty

rozwija się

coraz pomyślniej

PRZEMÓWIENIE POSŁA MARIANA WALCZAKA, PREZESA ZG ZNP — WYGŁOSZONE W SEJMIE 13 GRUDNIA BR.

statecznym stopniu sprzeczności między możliwościami percepcyjnymi uczniów i zakresem materiału nauczania, między teorią i praktyką, między nowoczesnością i tradycjonalizmem. Istnieje zatem potrzeba kontynuowania prac nad doskonaleniem programów naszego szkolnictwa na wszystkich poziomach.

Jednym z najistotniejszych warunków skutecznej realizacji treści programowej reformowanej szkoły jest prawidłowe rozwiązywanie problemów kadrowych szkolnictwa. O ideowym obliczu szkolnictwa, o wszechstronnej realizacji nowych programów kształcenia, o poziomie i efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej, decyduje przede wszystkim kadra nauczycielska. W ostatnich kilku latach poczyniliśmy znaczne postępy w dziedzinie podniesienia poziomu i kwalifikacji kadr nauczycielskich. Gdy w roku 1961 w szkolnictwie podstawowym pracowało tylko 17,3 proc. nauczycieli z wykształceniem w zakresie studium nauczycielskiego i wyższym, to w br. pracuje ich 43,6 proc. Przy utrzymaniu dotychczasowego tempa stacjonarnego i zaocznego kształcenia nauczycieli na poziomie studium nauczycielskiego i wyższym osiągnięty zostanie ustalony przez VII Plenum KC PZPR na rok 1970 wskaźnik 70 proc. nauczycieli z wykształceniem powyżej średniego.

Równocześnie jednak znaczącym zjawiskiem są znaczne dysproporcje w stanie nasycenia kadrami nauczycielskimi z dodatkowymi kwalifikacjami między poszczególnymi województwami, powiatami i szkołami. Wielkie miasta, jak Warszawa i Łódź, mają już ponad 70 proc. takich nauczycieli, a województwo wrocławskie — 30,9 proc., lubelskie — 36,5 proc., warszawskie — 38 proc.

Dlatego też szczególnie ważnym zadaniem jest prawidłowe rozmieszczenie kadr z dodatkowymi kwalifikacjami. Warunkiem realizacji tego zadania — obok ulepszania polityki zatrudniania nauczycieli i rekrutacji na studia dla pracujących — jest dostarczenie nauczycielom mieszkań, zwłaszcza w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. Sprawa mieszkań dla nauczycieli wiejskich staje się poważną, gdy zważywszy konieczność dopływu specjalistów w zakresie przedmiotów humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych, technicznych i artystycznych do 8-letnich szkół podstawowych oraz jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że w ramach zorganizowanej już sieci szkół 8-letnich występują na wsi takie szkoły, w których uczyć będą wyłącznie nauczyciele nie posiadający dodatkowych kwalifikacji do nauczania poszczególnych przedmiotów.

W pierwszej połowie bieżącego roku odbyła się z inicjatywy ZNP przy współudziale Ministerstwa Oświaty ogólnopolska dyskusja nad systemem kształcenia nauczycieli. W dyskusji tej działacze społeczni i oświatowi, pracownicy nauki i pedagodzy krytycznie ocenili dotychczasowy system kształcenia nauczycieli. Powszechna jest opinia, że nie tylko licea pedagogiczne, lecz także studia nauczycielskie jako zakłady kształcenia nauczycieli nie odpowiadają potrzebom i wymogom zreformowanej szkoły. Krytycznie także ocenia się przygotowanie pedagogiczne nauczycieli w wyższych uczelniach. Wysiwanie przez uczestników dyskusji postulaty w sprawie reformy systemu kształcenia nauczycieli można w zasadzie sprowadzić do dwóch następujących:

- współczesnemu nauczycielowi trzeba dać gruntowną wiedzę przedmiotowo-kierunkową oraz wysokie przygotowanie pedagogiczne i społeczno-polityczne. Ponieważ obecnie istniejące ZKN i wyższe uczelnie takiego przygotowania nie dają, zachodzi potrzeba zreformowania ich profilu programowego;

- gruntowne przygotowanie kierunkowe, pedagogiczne, społeczno-polityczne mogą zapewnić jedynie wysoko zorganizowane ZKN. Dlatego też nauczycieli dla szkół średnich powinny kształcić uniwersytety, politechniki i inne wyższe uczelnie akademickie, a nauczycieli dla szkół podstawowych — wyższe szkoły zawodowe.

Istnieje potrzeba wnikliwego przeanalizowania przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego koncepcji zmian w systemie kształcenia nauczycieli, wysuniętych w toczącej się w środowisku nauczycielskim dyskusji i przygotowania projektu niezbędnych zmian organizacyjno-programowych.

Ważnym elementem a równocześnie warunkiem prawidłowego zrealizowania reformy szkolnej jest ukształtowanie prawidłowej sieci szkolnictwa i stałe jej doskonalenie. W tej dziedzinie wykonana została w ostatnich kilku latach poważna praca przygotowawcza.

Opracowany został i od 1 września 1966 r. wprowadzony zostanie w życie projekt nowej sieci szkół podstawowych. Już w latach 1966—67 ponad 88 proc. dzieci będzie się uczyło w szkołach podstawowych o 6 i więcej nauczycielach. Szkołami podstawowymi o 1—3 nauczycielach będzie objętych jedynie 4,4 proc. uczniów.

W okresie bieżącej pięcioletnicy poważnie została rozbudowana i unowocześniona baza szkolna. Szkolnictwo podstawowe otrzymało 22 500 nowych izb lekcyjnych, a także kilka tysięcy pracowni i sal gimnastycznych. Znaczne środki przeznaczaliśmy również na wyposażenie ich w sprzęt i pomoce naukowe. Dotychczasowej bazy materialno-technicznej szkolnictwa podstawowego nie można jednak uznać za dobrą. Szkolnictwo to nadal korzystać będzie ze znacznej liczby tzw. izb wynajętych, nie dostosowanych do wymogów procesu dydaktyczno-wychowawczego. Nadal zjawiskiem niemal powszechnym będzie zmianowość nauczania utrudniająca właściwą organizację pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Istnieje zatem nadal potrzeba intensywnego inwestowania w szkolnictwo podstawowe w nadchodzącej 5-latec, przy czym szereg braków w zakresie bazy lokalowej można i należy usuwać przez dobudowę niezbędnej liczby izb lekcyjnych do istniejących już obiektów szkolnych. W szczególności przez odpowiednią politykę inwestycyjną należy zwrócić uwagę na wyrównanie dysproporcji w poziomie zaspokojenia potrzeb lokalowych szkół na terenie poszczególnych województw.

Mniej pomyślnie przedstawia się sytuacja w zakresie sieci i bazy materialno-technicznej szkolnictwa średniego. Sieć szkół średnich, zwłaszcza zawodowych, często kształtowała się żywiołowo. Rezultatem tego są znaczne dysproporcje w nasyceniu poszczególnych regionów kraju szkołami średnimi, zwłaszcza zawodowymi. Oto np. odsetek młodzieży w wieku 14—17 lat uczącej się w szkołach zawodowych w roku szkolnym 1963/64 ukształtował się w skali krajowej na poziomie 40,6 proc. Równocześnie odsetek młodzieży, któremu szkolnictwo zawodowe stwarzało możliwości dalszego kształcenia się wynosił: 88,7 proc. we Wrocławiu, 85,1 proc. w Poznaniu, 54 proc. w woj. polskim, 49,6 proc. w gdańskim, a 26,9 proc. w woj. warszawskim i 29,9 proc. w olsztyńskim. Dysproporcje te są zbyt rażące i zachodzi potrzeba ich łagodzenia. Jest to jedno z ważnych zadań, które należy stopniowo realizować już w okresie najbliższej pięcioletnicy. Rozwiązanie tego problemu wiąże się najściślej z polityką inwestycyjną.

Znany jest fakt, że szkolnictwo zawodowe jest nie doinwestowane. W okresie obecnej pięcioletnicy liczba młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych wzrosła ponad dwukrotnie (bo z 764 tys. do 1 666 tys.). Równocześnie w tym pięcioleciu liczba nowo zbudowanych izb lekcyjnych tego szkolnictwa wzrosła tylko o 13 proc., a liczba stanowisk w warsztatach o 27,2 proc. W bardzo trudnych warunkach pracuje dotychczas dużo ZSZ przyzakładowych i międzyzakładowych. Niedostateczna jest także baza internatowa szkolnictwa zawodowego. Dlatego też głęboko uzasadnione jest przeznaczenie w roku 1966 i w latach następnych większych środków na uzupełnienie i modernizację bazy materialno-technicznej szkolnictwa zawodowego. Pełniejsze zaspokojenie potrzeb materialnych szkolnictwa, podnoszenie poziomu przygotowania kadr i poczynania programowe — przyczynią się do umocnienia systemu oświaty, do podniesienia poziomu i efektywności kształcenia, do poprawy wyników pracy wychowawczej, a tym samym także do lepszego przygotowania kadr dla potrzeb gospodarki narodowej.

Wysoki Sejmie!

Polska Ludowa stworzyła młodemu pokoleniu i ludziom dorosłym szerokie możliwości realizacji życiowych dążeń i aspiracji, zdobywania wiedzy i umiejętności, zaspokajania potrzeb i zainteresowań intelektualnych. Nasz socjalistyczny system oświaty, nauki i wychowania rozwija się coraz pomyślniej. Rośnie społeczne znaczenie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Rośnie także społeczne zainteresowanie problematyką oświatowo-wychowawczą. W wyniku inicjatywy partii politycznych, komitetów FJN, ruchu zawodowego, ludowego Wojska Polskiego oraz organizacji młodzieżowych i społecznych kształtuje się coraz wyraźniej społeczny ruch pomocy dla szkoły w socjalistycznym wychowaniu młodego pokolenia. W obecnych warunkach ruch ten wymaga koordynacji.

Dotychczasowe osiągnięcia oświatowe oraz przedłożony nam do akceptacji plan i budżet rozwoju szkolnictwa w roku 1966, oraz zasadnicze wytyczne na 1967 r. upoważniają do wyrażenia głębokiego przekonania, że nakreślony przez VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR i Sejm PRL program reformy systemu oświaty i wychowania zostanie w pełni zrealizowany. Realizacja tego programu, znajdującego swoje odbicie w projekcie planu i budżetu na 1966 rok stanowić będzie dalszy poważny wkład w dzieło przekształcania Polski Ludowej w kraj ludzi światłych, pogłębiania i umacniania socjalistycznego kierunku rozwoju polskiego szkolnictwa.

Podjętą decyzję o reformie szkoły podstawowej i średniej VII Plenum KC PZPR w 1961 r. stawiało przed organizatorami szkolnictwa szereg bardzo konkretnych zadań. Wynikały one z podstawowych założeń polityki oświatowej naszej partii, która „zmierza konsekwentnie w kierunku kształtowania socjalistycznego charakteru szkoły, zapewnienia postępowego, patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodzieży”. Szkoła dotychczasowa — 11-letnia — nie spełnia warunków koniecznych dla jej ewolucji w kierunku szkoły socjalistycznej. Dlatego VII Plenum stwierdziło, że „niezbędna jest przebudowa programów szkolnych oraz polepszenie metod nauczania i wychowania”. W szczególności VII Plenum uważało za konieczne:

- znaczne rozszerzenie zakresu nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz pełniejsze uwzględnianie w tych programach treści niezbędnych do zrozumienia współczesnej techniki produkcyjnej;

- wprowadzenie zajęć praktyczno-technicznych oraz pracy społecznie użytecznej w celu nauczania młodzieży posługiwania się podstawowymi narzędziami pracy, przyswojenia jej elementarnej znajomości techniki oraz wychowania jej w duchu zamilowania i szacunku do pracy produkcyjnej;

- zbliżenie do współczesności programów nauczania przedmiotów humanistycznych, zwłaszcza historii, nauki języka ojczystego i literatury, wzbogacenie tych przedmiotów oraz nauki o Polsce współczesnej w treści pozwalające lepiej rozumieć procesy rozwoju społecznego, kształtujące ideowo-polityczną postawę młodzieży i jej światopogląd.

Uchwały VII Plenum wyznaczały reformie szkolnictwa wielką rolę w budownictwie socjalizmu w Polsce. Podkreślały ideowo-polityczne konsekwencje tych przemian w szkolnictwie, które zapoczątkuje reforma.

Reforma naszego szkolnictwa była w świetle uchwał VII Plenum wielkim zadaniem politycznym, którego wykonanie powinno przyciągnąć „do udziału w niej całe nauczycielstwo, pracowników nauki, działaczy kultury i oświaty w mieście i na wsi, aktyw rodzicielski, aktyw gospodarczy załóg zakładów pracy”.

Praca nad reformą programową liceów spełnia te wymagania lub spełnia je w zakresie odpowiadającym dojrzałości naszej szkoły do zmian, których kierunek wynika z założeń reformy.

„Przebudowa programów szkolnych” liceum ogólnokształcącego objęła wszystkie przedmioty nauczania. Treść nauczania tych przedmiotów, zsumowana starannie i uporządkowana, okazała się nieadekwatna do zadań, które stawiamy liceum. Dlatego wprowadzono do niej znaczne zmiany i wzbogacono o elementy nowe, zrewidowano treść dotychczasowego materiału nauczania, weryfikując ją z pozycji naukowej i z uwagi na jej przydatność w szeroko rozumianej praktyce życiowej.

ELEMENTY NOWE wprowadzone do programów liceum występują przede wszystkim w nowych przedmiotach nauczania. Jest ich kilka. Największe znaczenie powinna mieć „nauka o społeczeństwie” (kl. IV), której nazwę proponuje się zmienić na „wychowanie obywatelskie”, analogicznie do nazwy używanej w szkole podstawowej. Dziedziczy ona tylko część problematyki objętej programami „propedeutyki filozofii” i „wiadomości o Polsce i świecie współczesnym”. Na jej treść składają się elementy wiedzy z zakresu filozofii (materializm historyczny), ekonomii politycznej socjalizmu (na przykładzie organizacji gospodarki narodowej Polski), polityki (sytuacja międzynarodowa i rola Polski w świecie) i etyki (problemy moralne współczesnego społeczeństwa). Przedmiot tak pomyślany powinien ułatwić szkole średniej

uczenie młodzieży „lepiej rozumieć procesy rozwoju społecznego, kształtować jej postawę ideowo-polityczną i jej światopogląd”.

Nowym przedmiotem — aczkolwiek pod dawną nazwą — jest higiena w kl. IV. Jest to kurs higieny umysłowej i eugeniki. Wzbogacenie treści pracy szkoły średniej o te elementy, zwłaszcza o higienę pracy umysłowej, dotychczas pomijaną w programach szkolnych, uważaliśmy za konieczne głównie z uwagi na coraz szerszy zasięg studiów wyższych zawodowych, na które zgłasza się młodzież po ukończeniu szkoły i podjęciu pracy, ale również z uwagi na trudności, które napotykała absolwenci szkoły średniej w początkowych latach studiów stacjonarnych w szkole wyższej.

Nowym przedmiotem jest przysposobienie obronne, w niewielkim tylko zakresie kontynuujące zajęcia z przysposobienia wojskowego. Program tego przedmiotu wprowadza młodzież w problematykę obrony terytorialnej kraju i kształtuje jej emocjonalny stosunek do naszego wojska, do jego tradycji patriotycznych i do jego zadań w budownictwie socjalizmu, w obronie naszej niepodległości i w zapewnieniu pokoju.

Całkowicie nowymi przedmiotami są: wychowanie plastyczne i muzyczne, wprowadzone po raz pierwszy do szkoły średniej jako przedmioty do wyboru zależnie od uzdolnień i zamiłowań artystycznych młodzieży. Wypełnią one lukę, bardzo dotkliwie odczuwaną, w wykształceniu absolwentów liceów w zakresie znajomości dorobku artystycznego (plastycznego i muzycznego) Polski i świata.

Wzbogaciliśmy więc zasób wiedzy wynoszonej przez absolwentów szkoły średniej o nowe elementy wykształcenia, o duży udział w życiu społecznym.

Mimo że wzbogacenie liceum o treści tych nowych przedmiotów nauczania stanowi niewątpliwie ważny element reformy szkoły średniej, nie ono decyduje o odnowie programowej liceum, która była zadaniem reformy. Przebudowa programów nauczania zmierzała do unowocześnienia tych programów i ich wzbogacenia o nowe treści, zwłaszcza w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, do ich zbliżenia do współczesności, zwłaszcza w zakresie przedmiotów humanistycznych, do rozszerzenia zakresu kształcenia politechnicznego i powiązania nauczania z życiem praktycznym. Te trzy aspekty reformy programowej, postulowane w uchwałach VII Plenum, wiążą się ze sobą wzajemnie, a w niektórych przedmiotach, np. w fizyce, chemii i matematyce,

lekcji łącznie ze względami dydaktycznymi. Tendencje do włączania do listy lektury szkolnej pełnego zestawu utworów pisarzy polskich, nawet największych i najbardziej „nieśmiertelnych”, nie dadzą się pogodzić z zasadami dobrej roboty.

Selekcja jest tu konieczna dla obrony młodzieży przed przeciążeniem i jednostronnością lektury, i dla eksponowania wartości najbardziej reprezentatywnych i wychowawczo najcenniejszych. Opracowujemy więc w liceum „Kordiana” Słowackiego i „Nieboską Komedię” Krasińskiego uważając je za dobrą szkołę lektury innych utworów tych poetów, do których młodzież sięgnie w szkole lub w życiu późniejszym — Anhellego, Lilli Wenedy lub Irydioną, czytamy „Wesele”, ale widzimy w nim utwór najlepiej reprezentujący dorobek literacki Wyspiańskiego.

Spory na temat reprezentatywności, wartości wychowawczej i przystępności (zrozumiałości) utworów naszej literatury mogą prowadzić tylko do ustaleń umownych i kompromisowych, zwłaszcza w tak delikatnej materii, jak ocena utworu literackiego, na którą składają się kryteria i ideologiczne, i społeczne, i estetyczne, płynne w odczuciu specjalistów i zmieniające się w odczuciu różnych pokoleń tej samej epoki. Program przekazuje taki właśnie umownie uznany za najcenniejszy na dziś zestaw utworów, których znajomość jest pożądana ze względów wychowawczych i estetycznych, a które reprezentują najcenniejsze wartości naszego dorobku literackiego.

W programach nauczania języków obcych chcieliśmy wyjść naprzeciw powszechnie u nas odczuwanej potrzebie dobrej praktycznej znajomości języków obcych. Kierując się tym zamówieniem społecznym, adresowanym do szkoły średniej przez szkołę wyższą i przez opinię środowisk politycznych i gospodarczych,

reforma programowa liceów ogólnokształcących (2)

najawniej się często w tych samych nowych treściach wzbogacających dotychczasowe programy nauczania.

NOWOCZESNOŚĆ PROGRAMÓW PRZEDMIOTÓW HUMANISTYCZNYCH

występujących w nauczaniu na poziomie średnim, widzieliśmy przede wszystkim w nowym, zgodnym z metodologią tych nauk doborze elementów ich treści i w nowym zgodnym z ich strukturą układzie materiału nauczania. Chcieliśmy jednocześnie dać wyraz w możliwie szerokim zakresie tym tendencjom, które wyrażają się w próbach integracji nauk społecznych. Przyjęliśmy jednak założenie — konieczne dla zapewnienia realności programów — że dobór i układ materiału nauczania jakiegokolwiek dyscypliny naukowej na poziomie szkoły średniej nie musi być zminiaturyzowanym obrazem wykładu tej dyscypliny w szkole wyższej, musi natomiast — nie naruszając jej metodologii i struktury — uwzględnić założenia wychowawcze szkoły i poziom rozwoju intelektualnego uczniów. Konsekwentne przeprowadzenie tych zasad postawiło autorów programów niektórych przedmiotów nauczania w obliczu trudności o skali dotychczas nie dostrzeganej. Nowe programy są w naszym szkolnictwie pierwszą próbą przezwyciężenia tych trudności i stworzenia jednolitych logicznie w doborze i w układzie koncepcji treści (materiału nauczania) przedmiotów nauczania, odpowiadających warunkom, które są konsekwencją tych dwóch pozornie chyba tylko sprzecznych tendencji.

Nowy program języka polskiego wychodzi z założenia, że treść nauki o literaturze i historii literatury stanowi nie opis prądów literackich i ewolucja gatunków (form) literackich, ale konkretne dzieło literackie jako przejaw myśli i uczuć ludzi żyjących dawniej lub nam współczesnych. Nie może być ono rozpatrywane w szkole tylko jako dokument ilustrujący stosunki społeczne w epoce, w której powstało. Przewyższenie błędów tzw. socjologizmu w nauczaniu literatury w szkole średniej, zakorzenionych, niestety, dość głęboko w praktyce szkolnej, na rzecz humanistycznego spojrzenia na utwór literacki, jest zgodne z metodologią literaturoznawstwa.

Powinno ono być szczególnie owocne w konsekwencje dydaktyczne i wychowawcze w pracy nauczyciela. Przede wszystkim powinno nadać pracy uczniów na lekcjach języka polskiego znajomość bezpośredniego i szczerzego obcowania z arcydziełami naszej i światowej literatury, ułatwić odczuwanie ich piękna i oryginalności; powinno sprzyjać lepszemu zrozumieniu bogactwa naszej narodowej tradycji literackiej, jej wpływu na współczesnych i jej wiecznie żywej roli w życiu naszego narodu.

Uwzględnienie jednak możliwości poznawczych uczniów w wieku 15—19 lat zobowiązuje do starannej selekcji utworów literackich, składających się na tę tradycję. Powinna ona z olbrzymiego dorobku naszej literatury wyeksponować te jej pomniki, którym w świadomości narodowej wyznaczamy trwałe miejsce. Stanowią one „fundusz narodowy” naszej kultury, którego znajomość obowiązuje każdego Polaka. Jest to jedno z ważnych ogniw w procesie integracji kulturalnej naszego narodu.

Czy wszystkie utwory literackie, w świadomości społeczeństwa naszego nieśmiertelne, muszą być opracowane na lekcjach języka polskiego? Nie sądzę — byłoby to ponad możliwości szkoły, a na pewno ponad możliwości uczniów, których czasem, przeznaczonym na lekturę domową, trzeba bardzo racjonalnie gospodarować. Szkoła przygotowuje do samodzielnego lektury utworów, opracowując te, które są najbardziej reprezentatywne dla naszej literatury i przystępne w swojej treści i formie dla młodzieży w wieku szkolnym. Względem wychowawcze decydują więc o tej se-

szukaliśmy najsukcesowniejzych metod uczenia języków obcych. Wydaje się, że są nimi metody opierające opanowanie języków obcych na znajomości struktur językowych i konstrukcji zdaniowych (modeli) charakterystycznych dla poszczególnych języków. Dają one najwięcej szans powodzenia w tym zakresie.

Na koncepcji tych modeli oparliśmy program w tej jego części, która ma zapewnić opanowanie umiejętności wypowiadania się w języku obcym. W konsekwencji przyjęcia tego założenia, odeszliśmy od tradycyjnych metod filologicznych, zrezygnowaliśmy również z podporządkowania nauki języka obcego nauce o kulturze narodu, którego języka uczeń się uczy. Poznanie tej kultury jest możliwe dopiero po dobrym opanowaniu języka i osiągnięciu możliwości korzystania z dorobku tej kultury z oryginalnych źródeł literackich. Szkoła powinna spełnić ten warunek dopiero pod koniec swego 4-letniego kursu nauki języków obcych.

Oparcie nauczania języków obcych na koncepcji modeli (konstrukcji zdaniowych) jest próbą wykorzystania w szkole średniej podstawowych osiągnięć językoznawstwa współczesnego. Jest to zapewne próba śmiała i na naszym gruncie nowatorska, nie pozbawiona pewnego ryzyka (z uwagi na słabe przygotowanie nauczycieli do jej stosowania), ale rokuje nadzieję na rychłe osiągnięcie lepszych niż dotychczas wyników w nauczaniu języków obcych.

NOWOCZESNOŚĆ PROGRAMÓW PRZEDMIOTÓW MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH

znalazła swój wyraz w nowym ujęciu ich treści. Stanęliśmy wobec zadania bardzo trudnego. Niezwykle rozwój nauk przyrodniczych skłaniał przede wszystkim do wzbogacenia materiału nauczania odpowiadających im przedmiotów o treści nowe, dotychczas w programach nie uwzględniane. Już sama selekcja tego nowego materiału jest sprawą złożoną. Musi przecież uwzględnić poziom przygotowania naukowego młodzieży, praktyczne znaczenie nowej problematyki i miejsce dla tej problematyki w strukturze danej dyscypliny. Mieliśmy na tych zasadach wyselekcjonowaną nową technikę zmieścić w ramach czasowych szkoły 4-klasowej, szukając dla niej miejsca i czasu. Znajdowaliśmy je przez eliminowanie materiału przestarzałego, przez budowanie zwartych, konsekwentnych struktur treściowych, bardzo dobrze wewnętrznie spójnych. Aby to osiągnąć, szukaliśmy nowych rozwiązań w układzie i doborze materiału, korzystaliśmy z dorobku metodologii nauk, z opracowań problematyki integracji naukowego dorobku matematyki i przyrodoznawstwa. Z tych poszukiwań wracaliśmy na ogół z pozytywnymi rezultatami.

Nowy program matematyki w liceum jest bogatszy i bardziej zwarty niż poprzedni. Znalazły w nim wyraz te tendencje integracyjne, które algebrę i geometrię chcą ponownie stopić w jedną matematykę. Wydaje się, że nowy program fizyki, bogatszy treściowo niż obecnie obowiązujący, uwzględni jednocześnie w szerszym zakresie niż dotychczasowy, właściwą strukturę tej nauki i ukazuje jej praktyczne konsekwencje i przygotowuje do zrozumienia niezwykle szybkiej ewolucji tej nauki.

Bardziej prawidłowe i konsekwentne z punktu widzenia metodologii nauk programy będą umożliwiały osiągnięcie trwalszych wyników nauczania. Nie będą jednak łatwiejsze, przeciwnie — będą wymagały bardzo rzetelnego wysiłku ucznia i bardzo dobrego warsztatu dydaktycznego nauczyciela. Oba warunki w nowej szkole mogą być spełnione, co pozwala mieć nadzieję na gruntowną zmianę na lepsze wyników pracy szkoły w zakresie przedmiotów ścisłych.

STANISŁAW DOBOSIEWICZ

MINISTERSTWO OŚWIATY INFORMUJE

Wobec licznych zapytań — jak będzie regulowana sprawa wynagrodzenia nauczycieli — rencistów zatrudnionych w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych w związku z regulacją plac nauczycieli od listopada 1965 r. — Ministerstwo Oświaty informuje:

- Nauczyciele — renciści zatrudnieni w szkołach (placówkach) w niepełnym wymiarze godzin powinni otrzymać od 1 listopada br. wynagrodzenie według podwyższonych stawek plac w stosunku do liczby godzin, na którą zawarta została z nimi umowa o pracę przed dniem 1 listopada br. na rok szkolny 1965/66, choćby zastosowanie nowych stawek plac miało spowodować otrzymanie przez nauczycieli — rencistów zarobku wynoszącego miesięcznie 1000 zł lub więcej.

- Stosownie do decyzji prezesa Rady Ministrów z dnia 4 grudnia 1965 r. — uzyskiwanie przez nauczyciela — rencistę w okresie od 1 listopada 1965 roku do 31 sierpnia 1966 r. zarobku w kwocie 1000 zł lub zarobku wyższego, spowodowane podwyższeniem stawek plac nauczycieli i wychowawców, nie pociąga za sobą zawieszenia wypłaty renty.

- Od 1 września 1966 r. liczbę godzin pracy nauczyciela — rencisty, zatrudnionego w niepełnym wymiarze godzin, należy ustalić w ten sposób, aby jego wynagrodzenie, obliczone według podwyższonych stawek plac nauczycieli, nie przekroczyło kwoty, przy której następuje zawieszenie wypłaty renty, tj. kwoty 999 zł miesięcznie.

XX-lecie ZNP na Warmii i Mazurach

5 grudnia bieżącego roku, z inicjatywy Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie, odbyła się sesja popularnonaukowa, poświęcona 60-leciu istnienia ZNP i 20-leciu działalności naszego Związku na Warmii i Mazurach.

Sesja połączona była z uroczystością wręczenia sztandaru Zarządowi Okręgu ZNP w Olsztynie i odznaczeń działaczom Związku.

Na uroczystość przybyli: członek KC PZPR, poseł na Sejm, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, tow. Stanisław Tomaszewski — przewodniczący Wojewódzkiego Honorowego Komitetu Obchodów 60-lecia ZNP i 20-lecia ZNP na Warmii i Mazurach, wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — kol. Marian Rataj, wiceminister oświaty — Jan Szkop, sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawiec, sekretarz propagandy KW PZPR — tow. Michał Atlas, prezes WK ZSL — Mirosław Żurek, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Olsztynie — Walter Późny, przewodniczący WK ZZ — Stanisław Zieliński, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Juliusz Malewski, gen. Jan Czarnecki, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie — Marian Dudek oraz

przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z terenu całego województwa, delegacje nauczycieli ze wszystkich powiatów województwa olsztyńskiego.

Program obejmował 8 referatów. Prezes Zarządu Okręgu ZNP — kol. Marian Dudek omówił „Sześćdziesiąt lat działalności ZNP”, Jan Boenigk — działacz oświatowy na Warmii i Mazurach w okresie międzywojennym zajął się tematem „Nauczycielstwo polskie na Warmii i Mazurach w latach 1929—1939”.

Dorobek oświaty w 20-leciu powojennym w porównaniu z okresem międzywojennym przedstawił kol. Stanisław Wiśniewski.

Poszczególne okresy 20-letniej działalności ZNP omówili koledzy: Henryk Nalewajko — pierwszy prezes Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie, Tadeusz Gaczowski oraz Eugeniusz Czerkies.

Charakterystyczne problemy oświatowe Ziemi Odzyskanych (procesy adaptacyjne i integracyjne oraz rolę, jaką odegrała tu szkoła) przedstawił kol. Tadeusz Bierkowski. Rozwój szkolnictwa wyższego i placówek naukowych na Warmii i Mazurach był przedmiotem prelekcji dra Kazimierza Berlińskiego.

Poszerzone materiały z powyższej sesji Zarząd Okręgu ZNP planuje wydać w formie publikacji w 1966 roku.

Po referacie i dyskusji nastąpiło przekazanie przez wiceprezesa Zarządu Głównego — kol. Mariana Rataja sztandaru olsztyńskiemu ZNP. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego, wykonanego przez chór nauczycielski z Moraga — Związek Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie został odznaczony Złotą Honorową Odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur”. Z tej okazji, przemawiając do zebranych, kol. Marian Rataj powiedział między innymi:

„Szczególna rola w historycznym procesie kształtowania nowego życia przepadła nauczycielstwu tych ziem, które po wielowiekowej niewoli wróciły do Macierzy.

Nauczycielstwo Ziemi Zachodnich i Północnych, w tym także Warmii i Mazur, stało w pierwszych szeregach organizatorów życia społecznego, ekonomicznego i oświatowo-kulturalnego na naszych przastarych terenach. Organizacja związkowa, nauczyciele i wychowawcy, uczestniczyli we wszystkich poczynaniach władzy ludowej na Warmii i Mazurach.

Między innymi dzięki wysiłkowi nauczycieli, dzięki ich społecznej postawie

i zaangażowaniu, Warmia i Mazury tętnią dziś życiem i szczytują się ogromnymi osiągnięciami.

Szczególnie doniosłą rolę odegrało nauczycielstwo w nawiązaniu więzi tych ziem z Macierzą, w rozwijaniu i umacnianiu procesów integracyjnych wśród ludności, w kształtowaniu postaw młodego pokolenia i ludzi dorosłych.

Następnie dokonano dekoracji odznaczeniami państwowymi i związkowymi.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono: Jan Andrejuk — przewodniczący Okręgowej Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi, Wacław Muszyński — sekretarz Oddziału ZNP w Olsztynie, Czesław Orzeł — prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Szczytnie, a Srebrnym Krzyżem Zasługi — Kazimierz Szneider — kierownik Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu Okręgu ZNP.

Podczas uroczystości odbyło się spotkanie delegacji nauczycielskiej z I sekretarzem KW PZPR — tow. Stanisławem Tomaszewskim i wiceprzewodniczącym Prezydium WRN — kol. Walterem Późnym.

K. SZNEIDER
Olsztyn

Z MOJEGO OBSERWATORIUM

Szczególną i dodatkową atrakcją pobytu w Wielkiej Brytanii dla przybysza z kraju są emigranci. Tym jednym mianem określa się zresztą dwójki rodzaju mieszkańców Anglii pochodzenia polskiego. „Stara emigracja” to ci, którzy wyrwani z Polski w roku 1939, po najprzeróżniejszych przejściach wojennych zostali w Anglii na stałe, i „nowa emigracja” to ci, którzy po 1956 roku wyemigrowali z kraju, bądź w ramach akcji łączenia rodzin, bądź na zasadzie wolnego wyboru — ale legalnie, z paszportem konsularnym, bądź wręcz nielegalnie, przy pierwszej nadarzającej się okazji. Ciekawa rzecz, że w stosunku do „nowej emigracji” emigranci dawni nie wykazują nadmiernego entuzjazmu, wręcz przeciwnie — wyczuwa się dużą dozę protekcjonalności, a nawet nieufności. Tamci „starzy” to kategoria nr I emigracji, ci nowi to kategoria nr II. Dlaczego?

Usiłowałem zgłębić te przyczyny i doszedłem do następujących wniosków. Ci „nowi” nie mieli tyle czasu na zadowolenie się, słabiej znają angielski, mają gorsze mieszkania, gorzej płatne posady. Ci „starzy” często dorobili się tego i owego (jakaś pralnia, jakiś sklepik z antykami), często mają samochód, którego z reguły nie mają ci „nowi”. „Starzy” patrzą poza tym na „nowych” jak na tych, którzy mi i o w s z y s t k o są zatruci jadem komunizmu, jako na sui generis politycznie niepewnych. Mówią różnymi językami, choć niby wszyscy po polsku, inaczej rozumieją to, co się dzieje w kraju (tzn. ci „starzy” bardzo często nie z tego nie rozumieją), i inaczej oceniają to, co się dzieje na emigracji (tzn. ci „nowi” z reguły nie z tego nie rozumieją i śmieją się z polityków emigracyjnych).

Jako pedagoga ogromnie pasjonuje mnie zawsze śledzenie tych różnic, które choć dotyczą ludzi dorosłych (znakomita większość nowej emigracji to ludzie po czterdziestce), dowodzą potęgi wychowawczej samego życia w odmiennych warunkach ustrojowych.

Przy tych wszystkich różnicach, które świadczą o tym, że „nowi emigranci” są świeżsi intelektualnie, plastyczniejsi i lepiej wmontowani w świat XX wieku, istnieje jednak niewątpliwa wyższość „starej emigracji” w zakresie tego, czego nie wahałbym się nazwać równowagą psychiczną. Nowa emigracja jest w znacznie większym stopniu od starej sfrustrowana, duchowo skłócona wewnętrznie, rozdarta sprzecznościami.

Ci „starzy” przez 30 lat otaczani pancernym urojem i fantazmatów, zakrzepili w anachronicznych gestach i pozach, ale... są spokojni, pogodzeni z losem, widzą wyraźnie swoją perspektywę życiową (często brak perspektyw). Jeśli nieraz mówią o tragedii swego życia jako o dziejowej misji „II wielkiej emigracji politycznej” (I emigracja była mickiewiczowska!), to mówią tak mechanicznie i bez głębszego przekonania, jak przeciętny katolik mówi o mistycznym sensie cierpienia. Żyją przeszłością i drobnymi, bieżącymi

mi problemami i sukcesami dnia codziennego i to im wystarcza.

Ci „nowi” są całkiem inni, to oni w rozmowach ze mną najgwałtowniej atakowali Polskę Ludową i... najgorliwiej dowiadawali się, co słychać w kraju. To oni tłumaczyli się gorąco (choć ich o to nie pytałem), dlaczego wybrali Anglię, i gorliwie, aż nazbyt gorliwie, przekonywali mnie, że tego nie żałują, że dobrze zrobili. Im więcej ognia w te zapewnienia wkładali, tym było mi bardziej przykro ich słuchać, jako że krył się za tym stan niepewności, rozgoryczenia i żalu. Do kogo? Nie wiem, obawiam się, że do wszystkich, ale najbardziej do samych siebie.

Trzeba bowiem uświadomić sobie tę prawdę, że wszyscy emigranci nowi, ulegają wraz z przeniesieniem się do Anglii nieuchronnej deklasacji. Jedyne dostępne dla nich są stanowiska robotników fizycznych w fabrykach

kiej walce, w której uczestniczę z całym narodem, tutaj jestem na miełnie, rzucona na boczny tor, z którego nie ma wyjścia.

— Jestem za stary na walkę — proponował pilot — mam dość walk, nawalczyłem się dosyć w czasie wojny i po wojnie w Polsce, ja chcę spokoju w ostatnich latach życia, ten spokój mam tutaj.

— Ale popatrz na nasze dzieci, one się tutaj duszą, im brak powietrza. One nie godzą się na to, żeby żyć tylko schabem, mieszkaniem, samochodem, one są nieszczęśliwe. W Polsce zawsze się coś działo, tutaj się nic nie dzieje.

— Nie szkodzi, przyzwyczajają się, wychowano je tak w Polsce, muszą wyzwolić się od tego wychowania i zacząć żyć jak wszyscy tutaj, tylko własnymi sprawami.

— Ale czy będą przez to lepsze? Czy będą wartościowsze?

— Będą za to miały spokojne życie.

— Ale, czy szczęśliwe?

Podaję tutaj skrót tej rozmowy, rozmowy dramatycznej, do której nie do-

w 5 minut z „reżimowym” wicepremierem. Wreszcie wydusiłem zeń tę sprawę. Okazuje się, że przed 30 laty w Wilnie, nasz rozmówca londyński, sympatyzował z działaczami komunistycznymi, sam należąc do lewicy nauczycielskiej. W określonej sytuacji udało mu się uratować pewnego komunistę przed zemstą faszystowskich „Falangistów”, przy pomocy wezwanej na czas policy, która zresztą nie wiedziała, kogo ratuje przed pobicie. W jakiś czas po tym wydarzeniu, obecny wicepremier przechadzał się kiedyś z naszym eks-nauczycielem, który nieopatrznie zapytał go o jakiś szczegół związany z działalnością komunistów.

I wtedy nagle on — rozumie pan — popatrzał na mnie tak ostro, z ukosa i nic nie powiedziawszy pożegnał się ze mną i odszedł.

Nie nie rozumiałem, jaki to ma związek z jego gorącym pragnieniem spotkania się z naszym mężem stanu. Przyznałem się do tego otwarcie.

— Jak to pan nie rozumie?! Od trzydziestu lat męczy mnie to spojrzenie! Chciałem się z nim spotkać i zapytać, dlaczego wtedy tak na mnie spojrzał. Komuniści mieli powody do tego, żeby być nieufni i ostrożni, ale on na pewno pomyślał, że ja jestem „dwójkarz” i wypytuje go specjalnie. Chciałem go zapewnić, że „dwójkarzem” nigdy nie byłem, że pytanie postawiłem przez zwykłą ciekawość, że...

Nie chciałem mi wierzyć, gdy go zapewniałem, że wicepremier na pewno w ogóle nie pamięta ani tego wydarzenia, ani tego, jak na niego przed 30 laty spojrzał. Ani też, o co go wtedy (ewentualnie) podejrzewałem.

— Żeby pan wiedział, jak to mnie męczy i jak żałuję, że nie mogłem odbyć tej rozmowy, żeby raz na zawsze przeciąć to podejrzenie i wyjaśnić sprawę, dlaczego on właściwie przed 30 laty tak na mnie spojrzał.

Pisząc o tej rozmowie, mam cichą nadzieję, że może przeczyta te słowa zainteresowany wicepremier naszego rządu i być może wzruszy go ta opowieść o człowieku, który na londyńskim bruku do dzisiaj pamięta jedno jego spojrzenie z 1936 roku i który tak gorąco pragnąłby go przekonać, że był uczciwym sympatykiem komunistów i nigdy nie był „dwójkarzem”.

★
Czas kończyć te uwagi o emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii, choć ledwie musiałem sam problem i wiele jeszcze dałoby się na ten temat napisać.

Nigdzie nie odczuwam równie wyraźnie wagi ojczyzny dla człowieka, wpływu, jaki na jego los osobisty wywiera współuczestnictwo w żywym trudzie całego narodu, jak właśnie tutaj, wśród rozbitków dziejowych i życiowych kataklizmów, rozbitków rzuconych na gościnną i tolerancyjną, ale przecież obcą ziemię angielską.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

EMIGRANCY

I warsztatach rzemieślniczych. Rozmawiałem z byłym pilotem, który latał na liniach zagranicznych LOT („miałem całkiem dobre materialnie” — mówił mi). Wśród znajomych i przyjaciół w Polsce, których wymieniał, byli aktorzy i pisarze, publicyści i sportowcy znani w kraju. To niełatwo mając lat 50 nagle zdeklasować się, zamiast latać samolotami pakować jakieś pudełka czy toczyć detale z żelaza, zamiast pisarzy i aktorów, inżynierów i wyższych oficerów mieć za kolegów i przyjaciół niewykwalifikowanych robotników angielskich i przedziwną kulturowo i obyczajowo zbieraninę dawnej emigracji, wśród której góral z Murza Sichli występuje obok pracownika z Radomska, były kapitan zawodowy, obok byłego nauczyciela.

Pamiętam charakterystyczną rozmowę na jednym z nieliczonych (i arcy nudnych) przyjęć wieczornych, tzw. party, na którym byłem niemyim świadkiem ostrej kontrowersji, jaka wybuchła przy kieliszku nieśmiertelnej „sherry”, między rzeczonym eks-pilotem i również nową emigrantką, b. pracownikiem naukowym z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Wyjechałem z Polski — mówił po raz setny eks-pilot — bo jestem za stary na to, żeby walczyć o każdą rzecz, o każde głuństwo. Żeby zdobyć cytryny, trzeba stoczyć bitwę. Żeby dostać mięso, jakie się chce, trzeba oblać pół Warszawy i stać w kolejkach. Tutaj mam wszystko, co chcę, o nic nie muszę walczyć, jeśli mam pieniądze, wszystko dostanę.

— Ale jedzenie i wygodę to nie wszystko — sprzeciwiła się eks-pracowniczka naukowa, która teraz jest gospodynią domową. — W Polsce walczy się nie tylko o cytryny i o schab, tam zawsze miałam poczucie tego, że jestem zaangażowana w jakiejś wiel-

rzuciłem ani jednego słowa, wiedząc, że mi nie wolno, że tych dwoje spiera się nie ze sobą nawzajem, ale walczą każde z samym sobą, z własnym sumieniem, własną racją. Było mi przykro, bo czułem się jak ktoś, kto podsłuchuje cudzą spowiedź.

★

„Starzy emigranci” tych kłopotów ze sobą już nie mają. O ile ci, którzy porzucili Polskę przed 4—6 laty, są pełni sprzecznych ogni i tarć wewnętrznych, o tyle oni podobni są do wygasłych wulkanów ze spiecialym wnętrzem. Gryzą się i walczą nie tylko o swój byt, lecz czasem o jakieś śmieśki, nie dla widza z zewnątrz układy sił i znaczenia w małych kółkach emigranckich. Nade wszystko żyją jednak przeszłością, mniej lub bardziej bohaterską (naprawdę i w wyobraźni), pamiętają rzeczy, o których myśmy dawno zapomnieli, uznają wagę spraw, których dawno już nie ma.

Jako przykład podam przypadek eks-nauczyciela z Londynu, który zwierzał mi się, jak to bezskutecznie starał się o widzenie z naszym wicepremierem, gdy ten przybył do Londynu podpisać jakiś układ handlowy.

— Nie powiem — nawet przyjął telefon, nawet mnie przypomniał sobie, ale nie mógł się spotkać, bo miał bardzo zajęty czas oficjalnymi spotkaniami.

— Czy nie wierzy pan w to, że taki gość jak on, ma cały dzień wypełniony programem oficjalnym? — spytałem.

— Wierzę, ale widzi pan, ja naprawdę nie zajmuję mu więcej czasu jak 5 minut, a sprawa dla mnie ma gardłowe znaczenie.

Zainteresowałem się, co to za „gardłowa” sprawa, którą można załatwić

Widzimy go zazwyczaj na tle szkoły, w gromadzie uczniów, których uczy i wychowuje. Wiemy o nim, że w pracę swoją wkłada dużo wysiłku, że wciąż doskonali swoje umiejętności i wzbogaca wiedzę. Słowem — wiemy o nim dużo. A mimo to nasza wiedza o nauczycielu nie jest pełna. Bo coż wiemy na przykład o jego osobistych, pozazawodowych zainteresowaniach i życiowych pasjach. Chyba bardzo niewiele. Tym razem chcemy więc pokazać kilku nauczycieli z woj. koszalińskiego, nie tyle od strony ich prywatnego życia, ile jakiegoś szczególnego hobby, któremu się oddają.

ZNA go w Słupsku wielu ludzi i prawie cała młodzież. Pisał o nim nowojorski „Everybody's Daily”, obszerne artykuły znajdujemy w „Panoramie Północy”, w „Głosie Szczecińskim” i innych czasopiśmie. A wszystko z powodu afrykańskiej żaby *Xenopus laevis*, która nie chciała się rozmnażać. Ale zaczniemy od początku.

Kolega **Kornel Dąbrowski** od dziecka interesował się biologią. Wszędzie towarzyszyły mu zwierzęta. Nawet w Oświęcimiu miał swojego ptaka; młodą kawkę, którą się przez pewien czas opiekował.

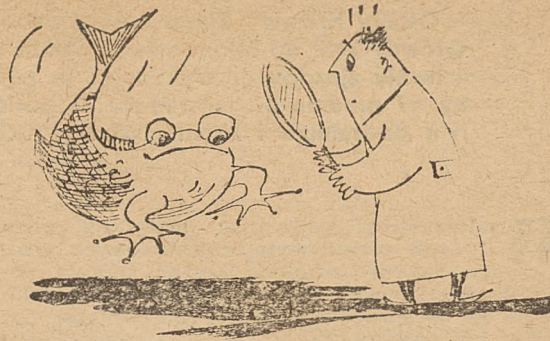
Teraz w swoim prywatnym mieszkaniu przy ul. Niedziałkowskiego 3 ma prawdziwe, małe ZOO. W klatkach 70 egzotycznych ptaków (papugi z wysp koralowych, czerwone kanarki, rajskie ptaki). W dziesiątkach akwariów pływa 4 tysiące egzotycznych ryb najprzeźrniejszych kształtów i kolorów. Na dnie ciemnych akwariów rusza się niemrawo kilka tłustych żab, o wiele mniej sympatycznych od miłych zielonych rzekotek. To właśnie nasza bohaterka, afrykańska żaba

Xenopus laevis. Gołębie są na strychu. 60 gołębi pocztowych, wśród których znajduje się zwycięzca tegorocznego lotu pokoju z brzegów Holandii do Słupska.

Ale wracamy do żaby. Kiedy kol. Dąbrowski otrzymał w podarunku owe niezwykle afrykańskie cuda, poinformowano go jednocześnie, że *Xenopus* nie rozmnaża się w ogóle i że jedyną, też nie zawsze skuteczną drogą rozmnażania, jest stosowanie zastrzyków hormonalnych wprowadzanych z zagranicy. Wtedy kol. Dąbrowski wraz z żoną, również nauczycielką — biologiem z wykształcenia — postanowili „zmusić” żaby do rodzenia potomstwa. Przez dwa lata oboje niezmordowanie obserwowali żaby, zmieniając im wiele razy warunki egzystencji. Można by to nazwać nieszkodliwym dziwactwem, gdyby pozytywne efekty, jakie w końcu uparci eksperymentatorzy uzyskali, nie miały żadnego znaczenia dla nauki. Tymczasem żaba afrykańska *Xenopus laevis* służy do tzw. próby Hagbena umożliwiającej wykrycie ciąży u kobiety oraz do szeregu innych doświadczeń, stanowiąc dla świata medycznego wysoko cenioną pomoc naukową.

Jakąż satysfakcją za dwuletni trud i nie przespane noce był dla obojga małżonków list kierownika Zakładu Biologii Pomorskiej Akademii Medycznej zawierający prośbę o zdradzenie tajemnicy rozmnażania *Xenopusów*. Dotychczasowe próby dokonywane w zakładzie kończyły się zawsze niepowodzeniem. W związku z czym zakład nie mógł rozpocząć prac nad wpływem śródmózgowia na inne gruczoły dokrewne. Te same trudności miały pracownie biologiczne Łodzi i Krakowa. Słupskie żaby wyruszyły więc w podróż do różnych miast kraju.

Od eksperymentu z żabą minęło przeszło 8 lat. Kolega Dąbrowski i dzielnie towarzysząca mu żona —



pracują nadal nad różnymi eksperymentami. Swoje wysiłki poświęcają przede wszystkim krzyżowaniu ptaków śpiewających, dążąc do uzyskania potomstwa o szerszej skali i barwie głosu. Mają już nawet pewne wyniki. Widziałam dziwnego ptaszka — efekt skrzyżowania kanarka z czyżykiem.

Bastard kulczyka z kanarkiem daje pokolenie płodne — twierdzi na podstawie swoich doświadczeń kol. Dąbrowski. Istnieje zatem możliwość krzyżowania różnych ptaków. Nasz biolog-amator przeprowadza również doświadczenia nad regeneracją tkanek u gadów i płazów. Robi spostrzeżenia i notatki. Być może przydadzą się one nauce.

Kolega Dąbrowski czuje się najlepiej w swoim królestwie ryb, płazów i ptaków. Tu odpoczywa po całym dniu pracy w Młodzieżowym Domu Kultury, którego jest dyrektorem.

KILKA obrazów wisi w Klubie Nauczycielskim w Słupsku. Wiele czasem popatrzą na nie nauczyciele między jedną a drugą partijką szachów. Przychodzą najczęściej wieczorem. Niekorzystne oświetlenie sprawia, że płótna nie robią wrażenia. Bywają tam zresztą zawsze przeważnie ci sami; nauczyciele słupscy i ich koledzy z okolicznych wsi, którzy **Tadeusza Mrozowskiego** znają nie od dziś. Jest przecież jednym z nich. Uczy metodyki wychowania plastycznego w SN; pracuje w Okręgowym Ośrodku Metodycznym, jako kierownik sekcji wychowania plastycznego. Do niedawna uczył też w szkole ćwiczeń. A więc nauczyciel.

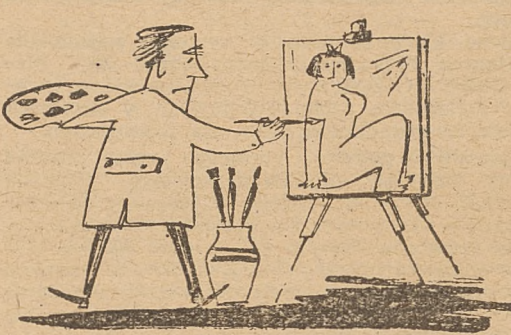
Jego obrazy oglądają nauczyciele. Podobają im się, chwala je, mówią, że warto by wyjść z nimi w szerszy świat. A to oznacza przerwanie zamkniętego nauczycielskiego kręgu, wyjście z czterech ścian nauczycielskiego klubu.

Tadeusz Mrozowski choć jeszcze młody — ma już za sobą 15 lat pracy pedagogicznej. Na studia (Wydział Sztuk Pięknych na Uniwersytecie w Toruniu)

był urlopowany ze szkoły. Po studiach wrócił do pracy. Będąc nauczycielem — kol. Mrozowski jest jednocześnie artystą-plastykiem. Nie podejmuje się oceniać jego prac, ale wydaje mi się, że warto, aby to zrobili znawcy sztuki. Dotychczas miał on właściwie tylko jedną wystawę poza środowiskiem nauczycielskim — w Muzeum Ziemi Pomorza Środkowego w Słupsku. Ale ani razu nie wyszedł ze swymi obrazami poza Słupsk. W tym roku po raz pierwszy wysłał trzy prace do Poznania na wystawę organizowaną w ramach Dwudziestolecia. To będzie pierwszy krok na szersze wody.

Maluje dużo. Niestety, nie ma własnej pracowni. Pracuje w prywatnym, w dodatku ciasnym mieszkaniu. Nic dziwnego, że marzy przede wszystkim o pracowni, potem dopiero o ekspozycji swoich obrazów.

Kol. Mrozowski poświęca wiele czasu pracy w ośrodku metodycznym, upowszechniając zagadnienia plastyczne. Mimo iż praca pedagogiczna zabiera mu dużo czasu — co nie sprzyja twórczości artystycznej —



to jednak kol. Mrozowski ze szkołą rozstać się nie zamierza. Trudno powiedzieć, czy jest przede wszystkim nauczycielem, a potem dopiero malarzem, czy odwrotnie. Jest na pewno i jednym, i drugim.

nauczycielskie pasje

DZIAŁO się do w dniu 22 maja 1317 r. W recepcyjnej komnacie drewnianego grodziska na wzgórzu Vorbel, z polecenia ówczesnego dziedzica tych ziem rodu Święców, pobliska osada rozlokowana w widłach Wieprzy i Mszczanicy została podniesiona do rangi miasta. Tymi słowami zaczyna się kronika szkoły podstawowej w Sławnie. Pierwszą część to historia Sławna. Druga ukazana w fotografii — przedstawia dzieje szkoły. Autorem kroniki jest kol. **Edmund Planka** — emerytowany nauczyciel pracujący na półetacie w tejże szkole.

Kol. Planka cieszy się w Sławnie dużą popularnością. Znany jest jako aktywny działacz społeczny. Funckje, jakie sprawuje, nie sposób byłoby wyliczyć. Liczne obowiązki nie przeszkadzają mu jednak oddawać się szczególnemu zamiłowaniu, jakim jest fotografika.

Nie fotografuje dla samego fotografowania. Jego prace obrazują odbudowę i rozwój Sławna, stanowiąc widomy dokument naszych osiągnięć. Pierwsza seria zdjęć ukazuje zniszczone miasto. Takie zastaliśmy Sławno obejmując je w posiadanie. Późniejsze zdjęcia przedstawiają już porządkowanie ulic. Wreszcie pierwsze domy mieszkalne, pierwsze szkoły w Sławnie i powiecie, sceny z życia mieszkańców itd. Przygotowywany obecnie przez niego album „Sławno w fotografii” będzie miał niewątpliwie wartość dokumentu.

Kol. Planka nie byłby nauczycielem, gdyby swoim hobby nie usiłował „zarazić” innych. Założył kółko fotograficzne w szkole podstawowej dla pracujących oraz nauczycielski klub fotograficzny, w którym 37 nauczycieli z miasta i powiatu uczy się sztuki fotografowania. Ich nauczyciel jest również fotografem-amatorem, który posiadaną z tej dziedziny wiedzę i



umiejętności zdobył własną pracą. Niezależnie od faktu, że jego prace mają wartość dokumentalną, samo fotografowanie stanowi znakomitą formę relaksu. Bawiąc się w fotografa — po prostu odpoczywa.

JESLI powiemy, że jego hobby to muzyka i śpiew — wprawdzie nie popełnimy błędów — ale mocno zawężymy zakres jego zainteresowań. Pasją kolegi **Stanisława Repelowskiego** — obecnie emerytowanego nauczyciela jest każda działalność kulturalno-oświatowa. „Bez tego życia na emeryturze byłoby bardzo nudne” — mówi kol. Repelowski. Z tą emeryturą nie całkiem jest tak źle — de facto kol. Repelowski uczy nadal na półetacie w szkole dla pracujących.

Ten miły, starszy pan jest bardzo skromny, niewiele można usłyszeć o nim od niego samego. Ale fakt, że w konkursie ogłoszonym przez Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie na pamiątknik uzyskał I miejsce za pracę pt. „Mój udział w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej w latach 1944—1965” dopinguje do dalszych docieków. Okazuje się, że był on pierwszym organizatorem i prezesem Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej w Słupsku. Zorganizował Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Bibliotekę Powiatową, urządził wystawy książek, sprawował wiele społecznych funkcji, które trudno byłoby wyliczyć. Słowem — był czynny wszędzie tam, gdzie padało słowo kultura.

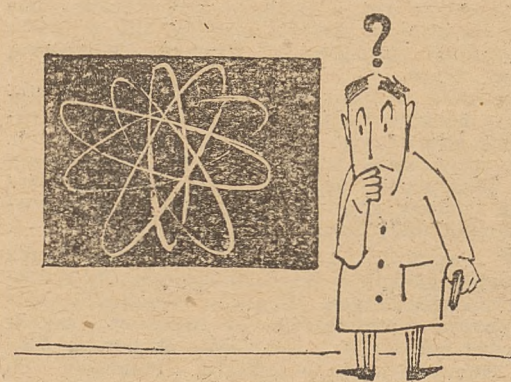
Obecnie jest przewodniczącym Rady Delegatów w Zjednoczeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Zjednoczenie stawia sobie za cel szerzenie ruchu amatorskiego, muzycznego i śpiewaczego przez organizowanie amatorskich chórów i zespołów

muzycznych. Chór Nauczycielski w Słupsku, który zdobył srebrne laury dwudziestolecia PRL powstał właśnie z inicjatywy tej grupy działaczy, wśród których kolega Repelowski jest jednym z najczynniejszych. Współ z innymi organizuje festiwale śpiewacze, zjazdy, koncerty śpiewaczo-muzyczne, a nawet społeczne ogniska muzyczne. Ogniska takie powoływane na wzór szkół muzycznych zaczynają powstawać nawet w PGR. To właśnie społecznicy, tacy jak kol. Repelowski, zaszczipiają wiedzę i kulturę muzyczną na wsi.

Kolega Repelowski jest również czynny w Sekcji Emerytów przy Zarządzie Oddziału ZNP, w której pełni funkcję prezesa. Jemu to zawdzięcza sekcja swoją aktywność i wszechstronne zainteresowania członków. Przede wszystkim rozwija się działalność kulturalna, nauczyciele — emeryci spotykają się co miesiąc we własnym gronie, mogą wysłuchać ciekawej prelekcji, obejrzeć występy artystyczne, podyskutować nad ważniejszym wydarzeniem kulturalnym.

Trudno tu byłoby mówić o hobby, ale raczej o życiowej pasji, która pcha go wszędzie tam, gdzie jest wiele ciekawej roboty.

Tych czterech kolegów, o których piszemy, poznaliśmy odbywając podróż na trasie Koszalin-Słupsk. Ta-



kich jak oni mamy setki, a może nawet tysiące. Są wszędzie, w miastach i na najbardziej odległej prowincji. Gdziekolwiek dzieje się coś ciekawego, gdziekolwiek rozwija się życie kulturalne, zawsze jednym z jego inicjatorów jest nauczyciel. Żywy, aktywny pełen wszechstronnych zainteresowań i twórczej pasji.

DANUTA BUKAŁOWA

Ostatni Krajowy Zjazd Delegatów ZNP zobowiązał Zarząd Główny ZNP do informowania ogółu członków o stanie realizacji uchwały zjazdowej. Wykonując to postanowienie, Zarząd Główny, 17 grudnia br. zbierze się na posiedzeniu plenarnym, na którym podsumuje i oceni realizację uchwały zjazdowej.

Z obszernego sprawozdania z działalności Zarządu Głównego ZNP, obejmującego okres od kwietnia 1964 r. do grudnia 1965 r. — więc pierwszą połowę kadencji — wybraliśmy ważniejsze fragmenty ilustrujące pracę ZG ZNP nad realizacją zadań sformułowanych w uchwale VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

W zależności od etapu prac nad wcieleniem w życie organizacyjno-programowych założeń reformy szkolnej, Zarząd Główny podejmował odpowiednie prace. Wychodząc z założenia, że podstawowe problemy reformy nie powinny być rozstrzygane bez zasięgnięcia opinii nauczycielstwa, bez wykorzystania jego doświadczeń — Zarząd Główny zorganizował w 1964 r. szeroką dyskusję nad projektem założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego. Rezultaty tej dyskusji zostały podsumowane i uogólnione na posiedzeniu plenarnym ZG oraz przedstawione Ministerstwu Oświaty jako stanowisko ZNP w sprawie reformy szkolnictwa zawodowego.

DLA organizacji związkowej jednym z ważniejszych problemów jest systematyczne podnoszenie efektywności studiów wyższych, zwłaszcza że efektywność ta podnosi się bardzo nieznacznie. Ciągłe jeszcze odświeżanie I roku jest wysoki. Zbyt niski procent studentów kończy studia w przewidywanym terminie. Niezadowolająco przedstawia się problem zgodnego z wykształceniem zatrudniania absolwentów szkół wyższych oraz ich rozmieszczenie przestrzenne.

Wymienione powyżej problemy stanowią przedmiot analiz organizacji związkowej na wyższych uczelniach, poszczególnych komisji nauki w okręgach i Sekcji Nauki ZG.

Realizując uchwały VIII Zjazdu w dziedzinie wychowania fizycznego, sportu i turystyki — Zarząd Główny czynił w latach 1964 — 1965 starania zmierzające do:

- popularyzacji w całym Związku tych dziedzin pracy związkowej;
- zwiększenia stopnia zainteresowania tymi dziedzinami, jak również pomocy finansowej i materialnej — ze strony centralnych organizacji i instytucji;
- ujęcia w ramy organizacyjne działalności w zakresie kultury fizycznej i turystyki — zarówno ogniw ZNP, jak i ognisk kultury fizycznej i nauczycielskich klubów sportowych;

na półmetku

Zarząd Główny wraz z całą organizacją poświęcił sporo uwagi koncepcji liceum ogólnokształcącego. Na zebraniach związkowych i w „Głosie Nauczycielskim”, rozwinęto dyskusję nad koncepcją zreformowanego liceum a z jej wynikami zaznajomiono odpowiednie komórki Ministerstwa Oświaty.

Główne kierunki rozwoju systemu kształcenia pracujących były przedmiotem obrad XIV Plenum CRZZ. ZG ZNP czynnie uczestniczył w określeniu stanowiska ruchu zawodowego w sprawach dalszego rozwoju szkolnictwa dla pracujących.

W pierwszej połowie bieżącego roku Zarząd Główny rozwinął ogólnonauczycielską dyskusję na temat nowej koncepcji systemu kształcenia nauczycieli. Zebrane w tej dyskusji wnioski i postulaty pozwoliły Plenum ZG w dniu 30. VI. 1965 r. sformułować stanowisko Związku w sprawie koniecznych zmian w systemie kształcenia nauczycieli. Z odpowiednimi wnioskami ZG wystąpił do Ministerstwa Oświaty.

Naszej organizacji związkowej nie jest obojętne, jakimi drogami i w jakim tempie rozwijać się będzie szkolnictwo w całym kraju, jak szybko będzie następowała poprawa warunków pracy nauczyciela. Z tych względów ZG przy udziale resortów przedyskutował wstępne założenia i poszczególne wskaźniki 5-letniego planu rozwoju oświaty i nauki.

Doskonaleniu pracy szkoły i całego systemu oświatowego podporządkowano działalność sekcji związkowych. Poszczególne sekcje opiniowały programy i plany nauczania dotyczące poszczególnych rodzajów szkolnictwa, zgłaszały propozycje zmierzające do doskonalenia pracy szkoły, uczestniczyły w pracach naukowo-badawczych i inicjowały badania określonych zjawisk z życia oświatowego, organizowały konferencje, seminaria i kursy poświęcone zagadnieniom wychowania w szkole, internatach, domach dziecka i innych placówkach wychowania pozaszkolnego. Ponadto sekcje m. in. zbierały materiały o aktualnym stanie różnych dziedzin pracy szkoły, opracowywały monografie poszczególnych typów szkół, gromadziły materiał pamiętnikarski.

Wraz z całym Związkiem Zarząd Główny poświęcił sporo uwagi rozwojowi ruchu postępu pedagogicznego. Na swym plenarnym zebraniu w dniu 30. VI. 1964 r. ZG wystąpił z ideą utworzenia systemu materialnych i moralnych bodźców zachęcających nauczycieli do podejmowania nowatorskich inicjatyw w szkolnictwie. Ogniw Związku zobowiązano do wspierania badań i eksperymentów pedagogicznych, popularyzowania w czasopiśmie związkowych osiągnięć zespołów nauczycielskich i poszczególnych nauczycieli, prowadzenia różnych form upowszechniania doświadczeń przodujących szkół i nauczycieli, rozwijania akcji odczytów pedagogicznych.

Zgłoszona na wspomnianym Plenum ZG idea funduszu postępu pedagogicznego, choć nie zrealizowana całkowicie — znalazła zrozumienie i poparcie zarówno w resorcie oświaty, jak w wielu środowiskach terenowych (Poznań, Warszawa, Kraków, Łódź).

Przeszkodą w ustanawianiu funduszy na popieranie nowatorstwa pedagogicznego jest nie załatwiona sprawa jego podstaw formalnoprawnych. Próba rozwiązania trudności jest opracowywana przez Ministerstwo Oświaty i zaopiniowywana przez Zarząd Główny ZNP projekt odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów.

ZNP organizuje i prowadzi samokształcenie nauczycieli głównie w ramach rejonowych konferencji pedagogicznych. W pracy samokształceniowej podjęto problematykę z pogranicza takich nauk, jak socjologia, psychologia, ekonomia, filozofia, elementy nauki o polityce. Podstawą do pracy na konferencjach rejonowych mają być publikacje ukazujące się w ramach „Biblioteki Samokształcenia ZNP”.

Zarząd Główny współdziała z Ministerstwem Oświaty w kształtowaniu przepisów prawnych z zakresu kształcenia i dokształcania nauczycieli. Organizuje kursy i seminaria dla nauczycieli podnoszących swe kwalifikacje, inicjuje organizowanie przez ogniw terenowe kursów przygotowujących do podjęcia studiów, udziela nauczycielom pomocy prawnej w kwestiach dotyczących kształcenia i dokształcania.

Sekcja Nauki ZG, głównie za pośrednictwem swego przewodniczącego, pozostaje w kontakcie z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego, która przygotowuje decyzje we wszystkich istotnych dla tego szkolnictwa sprawach. Odpowiednie komisje w ramach Sekcji Nauki ZG opracowały wnioski dotyczące lepszej opieki nad studentami, wprowadzenia do procesów kształcenia nowych metod nauczania i w ogóle unowocześnienia procesu dydaktycznego.

Sekcja uczestniczyła czynnie w pracach nad nowymi ustawami o szkolnictwie wyższym, PAN i instytucjach naukowo-badawczych. Ustawy te zawierają m. in. przepisy umożliwiające stabilizację wykładowców i adiunktów, a także bibliotekarzy dyplomowanych i lektorów.

W porozumieniu z Sekcją Nauki ZG podjęte zostały prace obliczeniowe na stworzenie lepszych warunków rozwoju młodej kadry naukowej. Do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, stopniach i tytułach naukowych wprowadzono przepisy, które uzależniają nadanie tytułu profesora i powołanie na stanowisko — od posiadanego dorobku w kształceniu młodej kadry.

We wrześniu 1964 r. Sekcja Nauki zorganizowała w Karpaczu ogólnopolską radę rad zakładowych instytutów resortowych. Narada ta m. in. wyłoniła ciało porozumiewawcze, a CRZZ przyznała Sekcji Nauki ZG rolę wiodącą w reprezentowaniu ruchu zawodowego wobec Komitetu Nauki i Techniki. Wyłonienie ciała reprezentującego ruch związkowy wobec Komitetu Nauki i Techniki pozwala mieć nadzieję, że wzrastać będzie skuteczność oddziaływania Związku na współpracę nauki i gospodarki.

DZECNIE Zarząd Główny ZNP wydaje następujące czasopisma „Głos Nauczycielski”, „Szkołę Zawodową”, „Ruch Pedagogiczny”, „Nauczyciela i Wychowanie”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Psychologię Wychowawczą”, „Kalendarz Nauczycielski” oraz na potrzeby wewnętrzne Związku „Biuletyn Organizacyjny”.

Prezydium Zarządu Głównego w dniu 19. VI. 1965 r. poddało analizie i ocenie czasopisma ZNP. Na posiedzeniu podjęto uchwałę, która zobowiązuje redakcje poszczególnych czasopism ZNP do realizacji zaleceń zjazdu, a m. in. do:

- pełniejszego dostosowywania publikowanych treści do funkcji i zadań ZNP, a w szczególności do uchwalonego na dany rok planu pracy ZG, jak również szerszego uwzględnienia w tych czasopiśmie, których profil na to pozwala — zadań, doświadczeń i problematyki działania ogniw Związku;

- utrzymywania ścisłej więzi z czytelnikami i sondowania ich opinii na temat przydatności czasopism, charakteru ich działań tematycznych, formy publikacji, szaty graficznej.

- zaostreżenia kryteriów przyjmowania materiałów do druku;

- podejmowania starań, aby rzeczywistymi współredaktorami czasopism były możliwie liczne kręgi nauczycieli stosujących nowatorskie metody nauczania i wychowywania, doskonalących procesy dydaktyczno-wychowawcze.

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP podejmował wiele prac mających na celu zapewnienie warunków sprzyjających rozwojowi działalności społeczno-oświatowej.

W roku 1964 opracowano i przedstawiono CRZZ wnioski w sprawie stałej pomocy finansowej dla klubów nauczycielskich — zgodnie z uchwałą nr 941 Prezydium Rządu z dnia 2 grudnia 1955 r. Zwiększono w ramach własnych środków finansowych pozycje na zakupienie dla klubów nauczycielskich — niezbędnych środków audiowizualnych. Zabiegano też w CRZZ o pomoc na dofinansowanie merytorycznej działalności klubów. W latach 1964 — 1965 instancjom terenowym Związku przekazano ze wspomnianych źródeł 1 200 000 zł.

W celu podniesienia poziomu pracy klubów organizowano kursy wakacyjne dla ich kadry kierowniczej. Ponadto przeprowadzono w 40 klubach badania mające na celu wysondowanie opinii nauczycieli o pracy tych placówek.

- zwiększenia bazy turystyczno-sportowej ZNP;
- szkolenia potrzebnej ogniwom ZNP kadry działaczy sportowo-turystycznych.

Celem stworzenia prawidłowych ram organizacyjnych dla wymienionych dziedzin pracy — Prezydium ZG zaleciło powoływanie przy zarządach oddziałów i okręgów — Rad Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, jako organu opiniotwórczego i wykonawczego do spraw wychowania fizycznego i turystyki.

Plenum ZG w październiku 1965 r. przeanalizowało całokształt problemów społeczno-oświatowych i wytyczyło główne kierunki tej działalności. W szczególności zajęło się oceną pracy społecznej nauczycieli w środowisku, problematyką zainteresowań i potrzeb kulturalnych nauczycieli, społeczno-ekonomicznymi możliwościami korzystania przez nauczycieli z dóbr kultury, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych.

Liczba nauczycieli biorących udział w pracach organizacji społeczno-oświatowych i innych wzrosła z 159 tys. (1963 r.) do 200 tys. (1964 r.).

Udział nauczycieli w pracach poszczególnych org. społeczno-oświatowych i innych w 1964 r. (w tys.)

WYSZCZEGÓLNIENIE	LICZBA		OGÓŁEM
	MANDA-TARIUSZY	NIE MANDATARIUSZY	
KOMITETY FRONTU JEDN. NARODU	10,5	11,4	21,9
RADY NARODOWE	15,1	14,2	29,3
ORG. MŁODZIEŻOWE	15,9	20,3	36,2
ORG. SPOŁ.-GOSP.	8,2	9,7	17,9
ORG. I STOW. SPOŁ.-OŚWIAT. I INNE 1)	41,5	53,2	94,7

1) W tym ogółem w tys. osób: TSS — 31,1; TWP — 6,1; TPRP — 22,6; Liga Kobiet — 11,9; Ochotnicza Straż Pożarna — 4,1; Towarzystwo Regionalne — 2,7; Inne organizacje — 13,2.

Działalność nauczycieli w środowisku (w tys. osób)

ZESPOŁY I PLACÓWKI	1963r. OGÓŁEM	1964r. OGÓŁEM	1964:1963 (%)
OGÓŁEM ZESPOŁY I PLACÓWKI	53,90	54,25	100,7
DOMY KULTURY	1,52	1,82	119,7
KLUBY	1,44	2,53	175,7
ŚWIECICE	7,09	7,73	109,0
UNIWEK. POWSZECH.	6,69	6,86	102,5
INNE	3,71	4,55	122,6
OGÓŁEM	74,35	77,74	104,6

1) Ogólnooświatowe, oświaty rolniczej, artystyczne, sportowe, inne.

OPRACOWANO materiały wszechstronnie obrazujące sytuację placową pracowników szkolnictwa w zestawieniu z placami innych grup pracowników w kraju i na podstawie tych materiałów przygotowano w kilku wariantach propozycje regulacji plac. Propozycje ZNP zostały uwzględnione w decyzji o uregulowaniu z dniem 1 listopada 1965 r. plac nauczycieli i wychowawców, jak również pracowników administracyjnych, gospodarczych i obsługi w szkołach i placówkach.

Regulacja plac nauczycieli i wychowawców kosztowała 740,2 mln złotych, uwzględniła postulaty zjazdu w odniesieniu do wzrostu plac zasadniczych, zwiększenia rozpiętości między placami najniższymi i najwyższymi, wprowadzenia bodźców ekonomicznych dla osób podnoszących kwalifikacje naukowe i dłużej zatrudnionych w zawodzie, zwiększenia częstotliwości automatycznego awansu, zbliżenia wysokości uposażeń wychowawczyń przedszkoli do uposażeń nauczycieli. Uwzględniono również w sprawach placowych postulaty zjazdu Sekcji Pracowników Administracyjnych oraz Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi. Plac zasadniczy tej grupy członków Związku zwiększono kosztem 150 mln złotych.

Przedmiotem dalszej pracy ZG będzie doprowadzenie do ustalenia nowych, wyższych stawek

wynagrodzenia za wychowawstwo i czynności dodatkowe, przeanalizowania wysokości wszelkiego rodzaju dodatków do uposażenia zasadniczego oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

REALIZUJĄC uchwały VIII Zjazdu, Zarząd Główny — na podstawie danych ilustrujących stan potrzeb mieszkaniowych nauczycieli — opracował pisma memoriałowe, przeprowadził bezpośrednie konsultacje z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i rządowych, przedkładając im dezyderaty ZNP w sprawach perspektywicznej poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli. Ponadto Zarząd Główny ZNP występował do prezydów wojewódzkich rad narodowych w sprawie opracowania perspektywicznych planów rozwijania tych potrzeb w poszczególnych województwach.

Sprawy mieszkaniowe zostały w szerokim zakresie omówione na plenum marcowym ZG ZNP poświęconym sprawom socjalno-bytowym nauczycieli.

Dzięki staraniom ZG i okręgów zwiększyły się fundusze na popieranie budownictwa spółdzielczego i indywidualnego nauczycieli (uzyskane z SFBS i SFOKiS), które wzrosły z 11 mln do 22 mln zł.

Celem zapewnienia korzystniejszych warunków nauczycielom przystępującym do budownictwa spółdzielczego, została zawarta w marcu 1965 r. umowa między ZG ZNP i Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, na mocy której zapewniono nauczycielom pewne preferencje w uzyskaniu członkostwa spółdzielni i w przydziale mieszkań.

Przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP brali udział w pracach Komisji Mieszkaniowej CRZZ, która uczestniczyła w opracowaniu projektów uchwały Rady Ministrów i zarządzeń wykonawczych, dotyczących zasad realizacji budownictwa mieszkaniowego i przydziału mieszkań. W wyniku wniosków zgłoszonych przez przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP — w aktach normatywnych uwzględnione zostały następujące ważniejsze postanowienia:

- uchwała nr 128 Rady Ministrów zobowiązuje rady narodowe do zapewnienia mieszkań z budownictwa rad narodowych nauczycielom jako osobom niezbędnym w danej miejscowości, ze względu na rodzaj wykonywanej pracy;

- postanowienia uchwały nr 126 zapewniają w projekcie planu 5-letniego kredyty bankowe na uzupełnianie wkładów mieszkaniowych w spółdzielniach budownictwa mieszkaniowego. Na wniosek przedstawicieli ZNP okres spłaty pożyczek udzielanych na pierwszy wkład został przedłużony z 3 do 5 lat;

- stosownie do uchwały nr 122 spłata długoterminowego kredytu bankowego udzielanego spółdzielniom budownictwa mieszkaniowego została — w przypadku podstawowego standardu mieszkania — w myśl wniosków przedstawicieli ZNP — przedłużona z 45 do 60 lat;

- zgodnie z wnioskiem ZNP uchwała nr 129 stanowi, że nauczyciele, którzy wybudowali przy pomocy kredytowej państwa domy jednorodzinne (lokalne w małych domach mieszkalnych) na terenie gromad, mają prawo do częściowego umarzenia uzyskanego na ten cel kredytu bankowego — w wysokości 20 proc. każdej terminowo spłaconej raty tego kredytu;

- trudnościami mieszkaniowymi nauczycieli i koniecznością ich rozwiązania zainteresowano I sekretarza KC PZPR, towarzysza Władysława Gomułkę, z którym spotkał się przedstawiciel Zarządu Głównego. Na spotkaniu ustalono, że z inicjatywy Zarządu Głównego kierownictwo partii rozpatrzy możliwości rozwiązania problemu mieszkaniowego, zwłaszcza nauczycieli pracujących na wsi.

W związku z podwyżką od 1.X.1964 r. rent najniższych — Zarząd Główny wystąpił do Ministerstwa Oświaty z propozycją, aby sum uzyskanych dotychczas od państwa na stałe kwartalne zasiłki dla nauczycieli-rencistów, nie zaliczać na poczet kosztów tej podwyżki. Ministerstwo Oświaty uzyskało zaakceptowanie tej propozycji przez Komitet Pracy i Plac. W ten sposób kwotę 12 mln 400 tys. zł przeznaczono na zwiększenie zasiłków kwartalnych, których wysokość wzrosła średnio o 100 zł miesięcznie. Najniższe renty wraz z zasiłkami kształtują się obecnie średnio na poziomie 850—900 zł miesięcznie.

Niezależnie od tego Zarząd Główny występuje o zwiększenie dotychczasowych dotacji państwowych na stałe zasiłki dla rencistów, nie objętych obowiązującą w zakresie rent uchwałą Rady Ministrów.

Z funduszy organizacyjnych i samopomocowych ZNP zwiększono w okresie sprawozdawczym pomoc finansową dla emerytów o około 0,5 mln zł. W postulatach przedstawionych przez Zarząd Główny władzom centralnym wysunięto propozycję, aby rady narodowe dostarczały nauczycielom-rencistom, podobnie jak nauczycielom czynnym, bezpłatnych mieszkań. Wyjednano dotację w wysokości 10 mln złotych na budowę Domu Nauczyciela-Rencisty nad Zalewem Zegrzyńskim, opracowano dokumentację dla tego obiektu i wprowadzono go do planu inwestycyjnego na lata 1966—1970. Uzyskano zgodę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Inowrocławiu na przydział placu pod budowę domu dla nauczycieli-rencistów. Okręg katowicki wybudował tego typu dom w Mikuszowicach. Okręg wrocławski przystępuje do budowy takiegoż domu.

REALIZACJI postulatów zjazdu w sprawie organizowania pomocy dla członków Związku Zarząd Główny poświęcił plenarne posiedzenia w dniu 31 marca 1965 r. Podjęte na tym posiedzeniu decyzje służą realizacji uchwał zjazdu i wpływają na widoczne ożywienie działalności ogniw Związku w zakresie samopomocy.

W okresie sprawozdawczym liczba PKZP wzrosła z 529 w 1964 r., do 542 w 1965 r. Nastąpił też wzrost liczby członków tych kas — z 254,5 tys. do 274,2 tys.

Wzrosły fundusze pomocy koleżeńskiej. Na 31.XII.1963 r. wynosiły one 1 585 366 zł, a na 31.XII.1964 roku — 1 977 034 zł.

Zwiększyła się liczba ośrodków usług pedagogicznych — z 5 w roku 1964 do 10 w chwili obecnej. Świadczenia tych ośrodków na potrzeby kulturalne i socjalne członków Związku wzrosły orientacyjnie z 350 tys. zł do 600 tys. zł.

W zakresie organizacji wypoczynku letniego dla dzieci członków ZNP obserwujemy stały wzrost zaspokajania istniejących potrzeb.

Dzieci członków ZNP korzystające ze wszystkich form wypoczynku letniego (w tys.)

1963 R.	1964 R.	1965 R.
21,20	32,39	41,30
/100 %/	/152,8 %/	/194,8 %/

Zarząd Główny w ostatnich dwóch latach doprowadził do znacznego wzrostu liczby skierowań na różne formy wypoczynku i lecznictwa. Wykazują to dane statystyczne:

Osoby korzystające z wczasów i lecznictwa (w tys.)

	LICZBA OSÓB		1964:1963
WYSZCZEGÓLNIENIE	1963 r.	1964 r.	(%)
ZATRUDNIENIE OGÓŁ.	437,5	463,8	106,0
PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZNP OGÓŁEM	356,5	381,6	107,0

Z zestawienia wynika, że w ostatnich dwóch latach liczba skierowań wzrosła o 21,9 proc. Mogło to nastąpić dzięki temu, że w latach 1964—1965 otwarto 8 nowych ośrodków wczasowych. W końcu 1965 roku rozbudowano również ośrodek wczasów rodzinnych w Krynicy Morskiej. Pod koniec ubiegłej kadencji liczba ośrodków wczasowych wynosiła 52, a w roku 1965 wzrosła do 65.

Potrzeby w zakresie leczenia profilaktycznego na ogół zaspokojono. Dalsza poprawa, jeśli chodzi o możliwości korzystania z leczenia sanatoryjnego, nastąpi po otwarciu w styczniu 1966 roku sanatorium nauczycielskiego w Nałęczowie.

Sporo uwagi poświęcono polepszeniu warunków w ośrodkach wczasowych. Zakupiono nowy sprzęt wczasowy dla 6 ośrodków, częściowo wymieniono stary i zniszczony sprzęt na nowy — w większości sezonowych domów wypoczynkowych. Na ten cel wydano w okresie dwóch lat 6,56 mln zł. Dalsza wymiana zniszczonego sprzętu na nowy będzie przeprowadzana w roku przyszłym.

Stan techniczny wczasowych budynków ZNP znacznie się poprawił i jest na ogół dobry. Na poprawę wpłynęło przeprowadzenie kapitalnych i bieżących remontów w niektórych domach wypoczynkowo-leczniczych. W ostatnich 2 latach wydano na remonty obiektów wczasowych (stałych i sezonowych) ponad 3 mln złotych.

ZARZĄD GŁÓWNY wychodził z założenia, że warunkiem wywiązania się z zadań nakreślonych przez zjazd jest zwiększenie sprawności organizacyjnej ogniw Związku, wzmocnienie ich roli organizatorskiej, inspirowanie, umocnienie więzi z członkami ZNP, skuteczniejsze reprezentowanie ich interesów. Liczne poczynania służyły pobudzeniu aktywności członków Związku, lepsze mu informowaniu ich o pracy ZNP, zwiększeniu skuteczności wpływu Związku na warunki bytu i pracy, na postęp w szkolnictwie. W tym między innymi szukano źródeł aktywności i ofiarności stanowiącej niezbędny warunek realizacji programu nakreślonego przez VIII Zjazd Delegatów.

Stan zatrudnienia i przynależności do ZNP (w tys.)

ROK	FORMY WCZASÓW I LECZNICTWA						RAZEM
	14-DN. ZWYKŁE TURYST. SPORTOWE	14-DN. W RODZINNE	MIEJSKIE	LETN. NAUCZ. YC.	21-DN. W PROFILAKT.	SANATORIA	
1963	32,02	12,70	1,35	—	9,50	5,21	61,78
1964	34,13	16,30	1,43	0,42	9,89	6,57	68,74
1965	33,56	18,95	1,45	0,60	10,28	7,06	73,90
1966 (PLAN)	34,20	19,50	1,55	1,00	10,50	9,50	76,25

Doświadczenia ostatnich lat potwierdziły, że jedną ze skutecznych form aktywizowania ogniw związkowych, zwiększania liczby aktywnych związkowego, jego umiejętności i zaangażowania w doskonalenie pracy związkowej — jest konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”. W okresie sprawozdawczym podsumowano wyniki IV konkursu i wraz z wnioskami opublikowano w prasie związkowej, jak również omówiono na naradach z aktywnym. W lutym 1965 r. zwołano krajową radę aktywnych związkowego w celu omówienia założeń nowego konkursu. W rezultacie różnych poczynąń znacznie upowszechniono go wśród aktywnych związkowego. Do nowego konkursu zgłosiły się 3572 ogniska (bez ognisk z okręgów: Łódź woj., Kraków i Lublin, które dotychczas nie nadesłały danych), 337 oddziałów i 17 okręgów.

W okresie luty — kwiecień 1965 r. przeprowadzono akcję sprawozdawczą w ogniskach i oddziałach. Zwrócono szczególną uwagę na to, aby podstawowe ogniska Związku zgłaszały członkom sprawozdanie z realizacji postulatów zgłoszonych

w powszechnej dyskusji nad тезami IV Zjazdu partii. Na plan pierwszy wysuwały się sprawy: umocnienia więzi między członkami ZNP a zarządami ognisk i oddziałów, roli i zadań tych ogniw w realizacji statutowych funkcji Związku, współdziałania z administracją szkolną, oceny społecznych przebiegów bhp. Zebrania sprawozdawcze w ogniskach i oddziałach bardzo pozytywnie ocenił ogół członków Związku.

Nie w pełni załatwiono postulat uchwały zjazdu mówiący o tym, aby w porozumieniu z CRZZ ustalić obowiązki pracodawców w stosunku do oddziałów ZNP — w zakresie świadczeń rzeczowych oraz świadczeń socjalno-kulturalnych. Nie zdołaliśmy doprowadzić do ukazania się odpowiedniego aktu prawnego, choć już w roku 1964 przedstawiliśmy Centralnej Radzie Związków Zawodowych nasze propozycje. Trzeba jednak stwierdzić, że w dość licznych przypadkach praktyka wyprzedza ustawowe uregulowanie sprawy. Mianowicie część ogniw terenowych korzysta ze świadczeń pracodawcy, co powinno być wykorzystane do objęcia takimi świadczeniami pozostałych ogniw.

Podjęto również realizację postulowanego przez zjazd opracowania historii ZNP. Uchwałą Prezydium ZG z dnia 28.IV.1965 r. utworzyliśmy specjalny fundusz na popieranie badań nad historią ZNP. W pierwszej połowie stycznia 1966 r. planujemy zwołać w ZG sesję popularnonaukową, poświęconą omówieniu działalności ZNP w okresie od 1905 do 1965 r. Uporządkowano i systematycznie wzbogaca się zasoby archiwum historycznego. Wszystko to pozwoli podjąć w 1966 r. konkretne inicjatywy, których celem będzie spełnienie postanowień zjazdu w sprawie opracowania historii Związku.

Reasumując — w działalności organizacyjnej koncentrowano uwagę na problemach: spopularyzowania i upowszechniania uchwały zjazdowej; zarejestrowania, opracowania oraz przekazania adresatom wniosków i postulatów zgłoszonych w związku z VIII Krajowym Zjazdem Delegatów; zapewnienia realizacji uchwały i wniosków przez wprowadzenie ich do różnych ramowych programów pracy ZG i nowego konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”; dostosowania struktury ZG i okręgów do nowych zadań ZNP; opracowania zasad organizacji pracy i wynagradzania aktywności etatowego i społecznego oddziałów ZNP; opublikowania założeń nowego konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Poza tym uporządkowaliśmy i ujednoliciiliśmy szkolenie aktywnych związkowego, dostosowaliśmy statystykę związkową do obecnych potrzeb działalności związkowej, opracowaliśmy wytyczne w sprawie pracy komisji problemowych, opublikowaliśmy statut ZNP, „Materiały z VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP”, 7 numerów „Biuletynu Organizacyjnego”, uchwałę i instrukcję plenum ZG w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W okresie sprawozdawczym zmierzaliśmy też do realizacji wniosków i postulatów VIII Zjazdu dotyczących polityki finansowej, majątkowej i inwestycyjnej Związku. W działalności tej realizowaliśmy m. in. następujące zasady:

- zmierzać do coraz bardziej realnego planowania dochodów ze składki jako podstawy finansowej naszej działalności (w roku 1963 dochody ze składki przekroczyły o 10,2 proc. sumę planowaną, w roku 1964 — o 10,3 proc., w roku 1965 przewidywane dochody będą około 2,5 proc. wyższe od planowanych);

- zwiększać środki finansowe zarówno ze składki, jak i innych źródeł — na działalność podstawowych ogniw związkowych, tj. ognisk i oddziałów (w stosunku do roku 1963 środki te w 1964 r. wzrosły w odniesieniu do oddziałów o 14,4 proc., ognisk o 14,3 proc., a w roku 1965 według przewidywań wzrosną odpowiednio do 16,8 proc. i 17,2 proc.);

- zwiększać środki na działalność merytoryczną ogniw związkowych, ograniczając wydatki o charakterze organizacyjnym (w stosunku do roku 1963 wydatki organizacyjne według przewidywań zmniejszą się w roku 1965 o 4 proc., wydatki na działalność pedagogiczną wzrosną o 6,3 proc., sport i turystykę — o 17,7 proc., pomoc dla członków ZNP — 6 proc.);

- dążyć do zakończenia rozpoczętych inwestycji, nowe zaś podejmować przede wszystkim w zakresie budownictwa sanatoryjnego i profilaktyczno-leczniczego oraz domów rencistów. Głównie z tą zasadą w okresie sprawozdawczym zgodny wysiłek kierowano na dokończenie budowy sanatorium w Nałęczowie. Domu Nauczyciela w Lublinie i Domu Rencisty w Mikuszowicach. Przewiduje się, iż w roku 1966 będzie oddany do użytku Dom Nauczyciela w Warszawie i Sanoku oraz rozpocznie się budowę sanatorium w Szczawnicy i Domu Rencisty w Jachrance k. Warszawy;

- Działalność agend związkowych i akcję wypoczynkowo-wczasową pod względem finansowo-gospodarczym prowadzić zgodnie z postulatem samowystarczalności. W zakresie bieżących wydatków w pełni przestrzegano tej zasady. Na rzecz wczasów i agend świadczone ze środków organizacyjnych na inwestycje i kapitalne remonty;

- informować członków Związku o działalności w zakresie spraw majątkowo-finansowych (zgodnie z powyższym postulatem ZG m. in. systematycznie publikuje na łamach „Głosu Nauczycielskiego” i w „Biuletynie Organizacyjnym” materiały dotyczące budżetu i jego realizacji, gospodarowania składką członkowską, realizacji planu inwestycyjnego).

Od lat władze szkolne organizują w różnych miejscowościach kursy z zakresu materiału nauczania, aby lepiej przygotować nauczycieli do realizacji programu. Jest to znana forma doskonalenia rzeczowego i metodycznego szerokiej rzeszy nauczycielstwa. Kursy — śródroczne i wakacyjne to podstawowa i od dawna wypróbowana może najskuteczniejsza — forma pracy ośrodków metodycznych.

Od 1949 roku, kiedy weszły w życie nowe programy nauczania, trzeba było przygotować nauczycieli do realizacji programu nie tylko w zakresie metodycznym, ale i rzeczowym, bo nie tyle metody, ile sama treść nauczania ulegała koniecznej zmianie. Tak więc powstała konieczność doskonalenia przedmiotowego. Towarzystwa i zakłady naukowe organizują krótko- i długofalowe kursy mające na celu upowszechnienie i umocnienie dydaktyki w szkołach podstawowych i średnich.

Tym celom służyły właśnie kursy

Pierwszy kurs w r. 1959 przeznaczony był dla nauczycieli szkół podstawowych. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w salach UJ. Ukończyło go 40 słuchaczy. Kurs spotkał się z wielkim uznaniem Kuratorium OSK i nauczycielstwa. Wyrazem tego był list kuratora dra Dominika Gnoińskiego do Zarządu Głównego TMJP.

(...) Doceniając w pełni znaczenie kursu dla ugruntowania wiadomości z nauki o języku wśród krakowskich nauczycieli i dla podniesienia tą drogą poziomu i wyników nauczania i polskiego w szkołach krakowskich, kuratorium wyraża szczególne wdzięczność Panu Przewodniczącemu Zarządu Głównego, prof. dr. Z. Klemensiewiczowi, jako inicjatorowi kursu i jego opiekunowi. Gorące słowa wdzięczności przesyła Kuratorium również Szanownym Panom Wykładowcom, a pośród nich przede wszystkim Panu prof. dr. Eugeniuszowi Trzaskie, w którego osobie mieli kursисти oddanego sobie, niezmożonej energii kierownika".

W roku 1963 TMJP urządziło czwarty kurs, przeznaczony w szczególności dla nauczycieli szkół zawodowych. Program na prośbę kierownictwa Sekcji OOM został nieco zmieniony i przystosowany do poziomu nauczania w szkołach zawodowych. Wprowadzono też oprócz wykładów ściśle językoznawczych metodykę nauki o języku oraz metodykę ćwiczeń w mowie i pisaniu. Wykłady i ćwiczenia językowe prowadzili prelegenci poprzednich kursów, zwracając większą uwagę na dyskusję ze słuchaczami. Metodykę nauki o języku objął prof. dr. St. Jodłowski, a metodykę ćwiczeń w mowie i pisaniu doc. dr. J. Kijas. Do tak rozszerzonego programu dołączyło kierownictwo Sekcji Języka Polskiego Okr. Ośrodka Metodycznego jeszcze dwa przedmioty, mianowicie metodykę lektury (doc. dr. Wł. Szyszkowski) i charakterystykę polskiej literatury współczesnej (mgr A. Jopek). Na kurs dojeżdżali słuchacze nawet z oddalonych miejscowości, np. z Nowego Targu, Węgierskiej Górki (pow. Zy-

to 180 nauczycieli szkół podstawowych i podzielono ich na 2 wielkie grupy po 90 osób w każdej. Z powodu prowadzenia podwójnego kursu dla nauczycieli szkół podstawowych i zaabsorbowania nim prelegentów nie zorganizowano w tym roku kursu dla nauczycieli szkół średnich, przeniesiono go na rok następny.

Obok wprowadzenia w szerszej mierze ćwiczeń z zakresu omawianego materiału językowego — dużo uwagi zwrócono na tym kursie na sprawę należytego przekazywania w szkole wiadomości nabytych (lub pogłębianych) podczas kursu. Zatrzymano zatem wprowadzone już na IV kursie metodyki nauki o języku i ćwiczeń w mowie i pisaniu (z tymi samymi prelegentami), wykłady zaś z metodyki opracowywania lektury w zakresie szkoły podstawowej objął prof. dr. J. Kulpa. Wykłady z zakresu literatury współczesnej prowadził prof. dr. S. Papee.

Kurs V obejmował zatem wykłady i ćwiczenia z zakresu fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni, dialektologii i poprawności językowej oraz metodykę nauki o języku, ćwiczeń w mowie i pisaniu, metodykę lektury w szkole podstawowej i charakterystykę współczesnej literatury polskiej. Zajęcia odbywały się w soboty po południu i w niedziele w miesiącach: marcu, kwietniu i maju w II Lic. Ogóln. w Krakowie.

Otwarcia kursu dokonał prezes TMJP — prof. dr. Z. Klemensiewicz w obecności przedstawicieli Kuratorium OSK. Kurs obejmował 60 godzin wykładów i ćwiczeń. Frekwencja i dyscyplina słuchaczy były wzorowe. Najwięcej słuchaczy było z pow. krakowskiego i miasta Krakowa. Wiele jednak dojeżdżało z pow. myślenickiego, chrzanowskiego, żywieckiego, nowotarskiego, tarnowskiego, nowosadeckiego i okolskiego. W sumie kurs ukończyło 174 słuchaczy. Zarówno przedstawiciele Kuratorium i Ośrodka Metodycznego, jak i sami słuchacze uznali kurs za wzorowy pod każdym względem. Wyrazili to w licznych anonimowych odpowiedziach na ankietę, a Kuratorium OSK — w piśmie skierowanym do Zarządu Gł. TMJP następującej treści:

"Kuratorium Okr. Szkolnego Krakowskiego i Dyrekcja OOM w Krakowie składają serdeczne podziękowanie za owocną współpracę w dziedzinie doskonalenia nauczycieli i polskiego. Szczególne słowa uznania i wdzięczności wyrażamy Prezesowi Towarzystwa, prof. dr. Z. Klemensiewiczowi, oraz prof. dr. Eug. Trzaskie za duży wkład pracy wniesiony w organizację i prowadzenie kursu KOS i Dyr. OOM wyrażają nadzieję, że dalsza współpraca, dająca tak pozytywne wyniki, będzie się nadal rozwijała".

Osobne pismo z podziękowaniami skierowała Dyrekcja OOM do prezesa Towarzystwa, prof. dra Z. Klemensiewicza i kier. kursu prof. dra Eug. Trzaski, podkreślając, że "Program i wysoki poziom wykładów w całej pełni odpowiadają naszym planom doskonalenia metodycznego".

Nasze szczególne uwagi zasługują anonimowe wypowiedzi słuchaczy. Oto niektóre z nich:

● „Kurs był pożyteczny. Odświeżył dawne wiadomości, zapoznał z nowymi. Rozwiał niektóre niejasności. Wzbudził entuzjazm do dalszej pracy. Pokrzepił nauczyciela w jego trudnych warunkach pracy".

(Dokończenie na str. 16)



Zarząd Główny ZNP wybrany w Krakowie 2 lutego 1938 r., po zwycięskim strajku.



Grupa działaczy tajnego nauczania w czasie okupacji hitlerowskiej.



Zgromadzenie w Pilaszkowice w 1955 r., z okazji 50 rocznicy ZNP.

nokształcącego nr 34 w Warszawie; Karol Wolanski — kierownik Szkoły Podstawowej w Ponikowie, woj. wrocławskie; Władysław Wolicki — kierownik Szkoły Podstawowej w Piaszynie, woj. koszański; Stanisław Wiśniewski — dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu; Wacław Zaborowski — Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie; Bolesław Zelga — kierownik Szkoły Podstawowej nr 11 w Radomiu; Franciszek Zieliński — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Biedowie, woj. warszawskie; Stanisław Zwierzński — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Rejowcu, woj. lubelskie; Kazimierz Żarski — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Toruniu; Stanisław Zbiłkowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Tupadach, woj. bydgoskie; Piotr Żurek — kierownik Szkoły Podstawowej w Parkoszowicach, woj. krakowskie; Stanisław Zemis — st. radca w Ministerstwie Oświaty.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI odznaczonych zostali:

Florian Balcar — prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Cieszyńcu; Marta

Balcerek — wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Prudniku; Zygmunt Bilewicz — sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Jędrzejowie; Zofia Bilut — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie; Antoni Bień — kierownik Szkoły Podstawowej w Witkowiecach, woj. wrocławskie; Tadeusz Budacz — prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Limanowej; Marian Bury — kierownik Szkoły Podstawowej w Wierzbomlinie, woj. koszański; Stefania Cwik — sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Rzeszowie; Regina Czarnota — prezes Oddziału Dzielnicznego ZNP Warszawa-Mokotów; Witold Czertica — kierownik klubu Zarządu Okr. ZNP w Łodzi; Jadwiga Domańska — czł. Zarządu Okr. ZNP w Warszawie; Wacław Gmachowski — zastępca dyrektora Technicznych Zakładów Naukowych w Warszawie; Bronisław Herman — kierownik Szkoły Podstawowej w Ustianowej, woj. rzeszowski; Józef Iycki — wicekurator Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy; Władysław Jamka — dyrektor Szkoły Podstawo-

KONKURS

czy znasz historię ZNP?

Na łamach „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” zamieściliśmy w bieżącym roku wiele artykułów i materiałów źródłowych, przypominających ważne wydarzenia z dziejów naszej organizacji zawodowej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego 60-lecie istnienia uroczystie obchodziliśmy przed kilku tygodniami.

Założeniem obecnego konkursu jest przypomnienie i utrwalenie w naszej pamięci niektórych tylko faktów z przebiegu dorobku ZNP.

W przypomnieniu tych faktów pomocne nam będą wspomniane artykuły, publikowane w „GŁOSIE NAUCZYCIELSKIM” oraz następujące książki: Tomasz Szczehura — ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. ZARYS DZIEJÓW 1919 — 1939, Warszawa 1957; Czesław Wyczech — Z DZIEJÓW TAJNEJ OŚWIATY W LATACH OKUPACJI 1939 — 1944, Warszawa 1964; POLSKA LEWICA SPOŁECZNA WOBEC OŚWIATY W LATACH 1919 — 1939 (wybór materiałów), Warszawa 1960; „PRZEGŁAD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY” NR 3, Warszawa 1965, lipiec — wrzesień.

Oto treść pytań, na które oczekujemy odpowiedzi. Objętość wypowiedzi — dowolna.

1) Kiedy i gdzie odbył się zjazd przedstawicieli postępowego nauczycielstwa b. Kongresu, na którym uchwalono, aby prowadzić naukę w języku polskim?

Wymień głównych inicjatorów i organizatorów tego zjazdu.

2) Kiedy ukazał się pierwszy numer „Głosu Nauczycielskiego” i kto był jego pierwszym redaktorem?

3) Kiedy i gdzie odbywał się tzw. Sejm Nauczycielski. Jakie były główne uchwały Sejmu?

4) Autorzy książek o dziejach ZNP i artykułów, które między innymi publikowane były w „Głosie Nauczycielskim” na 60-lecie ZNP dzielą działalność Związku w latach międzywojennych na trzy okresy historyczne. Jakże lata obejmował każdy z tych okresów i jak go scharakteryzować?

5) Z połączenia jakich związków nauczycielskich i kiedy powstał Związek Nauczycielstwa Polskiego?

6) Co wiesz o Towarzystwie Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” powstałym do życia w 1932 roku?

7) W jakich latach ukazywał się „Miesięcznik Nauczycielski”; jakie było jego oblicze polityczne?

8) Wymień najważniejsze wydarzenia z działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w roku 1937.

9) TON — Tajna Organizacja Nauczycielska.

a) kiedy powstała?

b) jaki był jej program?

c) kto wchodził w skład Centralnej Piątki?

10) Ilu uczniów w okresie okupacji objętych było tajnym nauczaniem języka polskiego, historii i geografii w zakresie szkoły podstawowej, ile młodzieży uczono się na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej, ilu studentów kształciło się w tajnym szkolnictwie wyższym?

11) Kiedy utworzył swoją działalność po wojnie Zarząd Główny ZNP?

12) Wymień nazwiska prezesów Zarządu Głównego ZNP od roku 1945 do chwili obecnej?

13) Co było treścią obrad Zjazdu Oświatowego w Łodzi w czerwcu 1945 roku?

14) Wiadomo, że w Polsce Ludowej odbyło się osiem krajowych zjazdów delegatów ZNP.

Kiedy i gdzie odbyły się te zjazdy?

15) Donosią rolę dla dalszej działalności ZNP odegrał II Krajowy Zjazd Delegatów, który obradował w Poznaniu w czasie od 24 do 26 maja 1948 roku.

Jaki był dorobek ideowy tego zjazdu?

16) W którym roku Rada Państwa odznaczyła ZNP Orderem Sztandaru Pracy I klasy?

17) Ilu pracowników oświaty i nauki skupia obecnie w swych szeregach ZNP?

18) Wymień tytuły obecnie ukazujących się czasopism Związku Nauczycielstwa Polskiego?

19) Co oznacza skrót FISE?

20) W którym roku uchwalona została przez Komitet Porozumiewawczy Federacji Nauczycielskich Karta Nauczyciela?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 lutego 1966 r. Autorzy 10 najlepszych wypowiedzi otrzymają nagrody rzeczowe, pozostali zaś — nagrody książkowe.

Wszystkich uczestników konkursu prosimy o podanie:

- imienia i nazwiska oraz wieku,
- miejsca pracy i adresu,
- daty wstąpienia do ZNP.

W Dniu Nauczyciela KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI odznaczonych zostali:

Antoni Balcerek — kierownik sekcji w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Poznaniu; Stefania Balczeńska — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 12 w Łodzi; Aleksander Białas — nauczyciel I Studium Nauczycielskiego w Warszawie; Leopold Bolek — kierownik Państwowego Domu Dziecka w Paczkowie, woj. opolskie; Jerzy Czerwinski — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Opatowie, woj. kieleckie; Stefan Dzięcio — nauczyciel Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie; Stanisław Gierowski — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie, woj. rzeszowski; Maria Gudzuwa — nauczycielka Szkoły Ćwiczeń w Wejherowie, woj. gdańskie; Józef Holyst — kierownik Szkoły Podstawowej nr 119 w Łodzi; Kazimierz Horbowie — nauczyciel wydziału w Ministerstwie Oświaty; Włodzimierz Iwanko — nauczyciel wydziału w Ministerstwie Oświaty; Jan Kulaga — dyrektor Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydaw-

nictw Szkolnych w Bydgoszczy; Bronisława Kolczykiewicz — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Sandomierzu, woj. kieleckie; Jerzy Kisiel — prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Chorzowie; dr inż. Stanisław Koperski — adiunkt AGH w Krakowie; Stefania Kordal — kierownik Szkoły Podstawowej w Komorowie, woj. wrocławskie; Feliks Kowalski — kierownik Szkoły Podstawowej w Wojciechowie, woj. lubelskie; Bronisław Krupski — sekretarz Zarządu Oddziału ZNP w Lubartowie, woj. lubelskie; Eugenia Krzywobłocka — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 38 w Warszawie; Józef Kubeczko — kierownik Pracowni Profilaktycznej w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie; Michał Kuciewicz — główny księgowy w Kuratorium Okręgu Szkolnego Bydgoskiego w Bydgoszczy; Czesław Langiewicz — dyrektor Technikum Budowlano-Drogowego w Białymostku; Feliks Lewandowski — emeryt, nauczyciel z Warszawy; Roman Lowas — starszy inspektor w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie; Wanda Mye — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Okonku, woj. koszański; Michał Nowiadomski —

członek Zarządu Głównego ZNP, st. wykł. AWF w Warszawie; Feliksa Nowotko — st. radca w Ministerstwie Oświaty; Henryk Okopiński — zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie; Leonard Ostapek — starszy wizytator w Ministerstwie Oświaty; Józef Owczarek — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Żółwinie, woj. warszawskie; Maria Pajacek — kierownik Szkoły Podstawowej w Żelnie, woj. lubelskie; Rudolf Pastuszek — zastępca dyrektora Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczy Przedszkoli w Szczecinie; Władysław Pniewski — starszy inspektor w Ministerstwie Oświaty; Wacław Pokojński — zastępca redaktora naczelnego w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Warszawie; Aurelia Popiół — wizytator w Ministerstwie Oświaty; Tadeusz Prynkiewicz — prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Lublinie; Władysław Raatz — kierownik Szkoły Podstawowej w Osowej, woj. gdań-

nagrodzeni za trud

skie; Longina Rachocka — sekretarz Oddziału Powiatowego ZNP w Mławie, woj. warszawskie; Małgorzata Raszka — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śl., woj. katowickie; Władysław Skowron — st. instruktor Zarządu Głównego ZNP w Warszawie; Bronisław Skręt — starszy wizytator w Ministerstwie Oświaty; Franciszek Stawiński — naczelnik wydziału w Ministerstwie Oświaty; Julian Strzałkowski — emeryt, działacz ZNP w Sierpcu, woj. warszawskie; Janina Świątek — kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Katowicach; Irena Świecka — redaktor czasopisma „Nowa Szkoła” w Warszawie; Franciszek Szedny — kierownik sekcji w Centralnym Ośrodku Metodycznym w Warszawie; Józef Szewczyk — sekretarz Zarządu Powiatowego ZNP w Częstochowie, woj. katowickie; Władysław Trybulak — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Radomsku, woj. łódzkie; Wiktor Wasilewski — nauczyciel Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Cieszyńcu, woj. wrocławskie; Wacław Wolicki — kierownik Szkoły Podstawowej w Piaszynie, woj. koszański; Stanisław Wiśniewski — dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu; Wacław Zaborowski — Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie; Bolesław Zelga — kierownik Szkoły Podstawowej nr 11 w Radomiu; Franciszek Zieliński — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Biedowie, woj. warszawskie; Stanisław Zwierzński — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Rejowcu, woj. lubelskie; Kazimierz Żarski — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Toruniu; Stanisław Zbiłkowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Tupadach, woj. bydgoskie; Piotr Żurek — kierownik Szkoły Podstawowej w Parkoszowicach, woj. krakowskie; Stanisław Zemis — st. radca w Ministerstwie Oświaty.

Redakcja „Nowych Drog” w numerze grudniowym publikuje wypowiedzi uczestników dyskusji nad książką Adama Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka”. Dyskusja ta zorganizowana została w dniu 12 października bieżącego roku przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR oraz redakcję „Nowych Drog”.

W dyskusji udział wzięli następujący towarzysze: Andrzej Werblan, Wincenty Kraśko, Jerzy Wiater, Tadeusz M. Jaroszewski, Stefan Żółkiewski, Bronisław Baczo, Jarosław Ładosz, Maksymilian Pohorille, Włodzimierz Sokorski, Artur Starewicz, Władysław Loranc, Jan Jarosławski, Karol Martel, Stanisław Wroński, Adam Schaff, Zenon Kliszko.

Problemy będące treścią dyskusji wiążą się niewątpliwie jak najbardziej z pracą wychowawczą nauczycieli.

Materiały zawarte we wspomnianym numerze „Nowych Drog” mogą być również wykorzystane przy organizowaniu pracy samokształceniowej nauczycieli w ramach rejonowych konferencji pedagogicznych, w szczególności przy temacie: ideologia i wychowanie.

Dlatego nie wątpimy, że nasi czytelnicy uważnie przestudiują wypowiedzi uczestników dyskusji.

Poniżej zamieszczamy obszerne fragmenty wypowiedzi towarzysza Zenona Kliszki.

„Jak ocenić tę dzisiejszą dyskusję?

Osobiście oceniam ją jako pożyteczną, zarówno ze względu na wagę objętych nią problemów, jak też ze względu na jej pryncypialny, partyjny charakter. Takie dyskusje spełniają pożyteczną rolę w rozwoju życia ideologicznego w partii, są potrzebne. Braliśmy to pod uwagę, organizując ją nad książką tow. Schaffa. Książka wymaga takiej dyskusji zarówno dlatego, że podnosi ważne problemy, jak również dlatego, iż wiele z nich podnosi w sposób wzbudzający poważne wątpliwości czy wręcz sprzeciw.

Waga problematyki: marksizm a jednostka — jest bezsporna i nikt jej nie kwestionuje.

Jedna uwaga wstępna. Niektórzy towarzysze mówili w dyskusji o dwóch warstwach czy częściach książki: naukowej i politycznej. Między innymi tow. Żółkiewski mówił, że w trzech czwartych jest to książka naukowa, zaś w jednej czwartej polityczna. Moim zdaniem, obie te warstwy czy części są ściśle ze sobą związane, gdyż książka dotyczy problemów ideologicznych. Dla mnie ta książka jest książką polityczną i tow. Schaff jest politycznym autorem książki. I w pierwszym rzędzie tak trzeba na to patrzeć.

Oczywiście, nie chodzi tu o negowanie naukowego charakteru problemów filozoficznych, które zostały podniesione w tej książce i w dyskusji. Nie chcę szczegółowo analizować tego nurtu dyskusji, chociaż doceniam jego znaczenie. Ważne są zarówno te jej aspekty, które dotyczą genetyzmu marksizmu, zwłaszcza rozwoju poglądów Marksa, jak i te, które są próbą marksistowskiej analizy pojęcia alienacji. Jednakże oba te wątki filozoficzne mają polityczne znaczenie, gdyż dotyczą genetyzmu naszej ideologii. Przecież tego lub innego rozwiązania określa metodologiczne podejście do interpretacji zjawisk współczesnych. Również z tego względu nie podzielałbym opinii tych towarzyszy, którzy książkę tow. Schaffa chcieliby podzielić na dwie funkcjonujące niezależnie od siebie części: filozoficzną i polityczną. Uważam tę książkę w całości za polityczną, także dlatego, że jej wątki filozoficzne funkcjonują jako metodologiczne i historyczno-filozoficzne przesłanki do aktualnych rozważań politycznych.

Kilka słów w sprawie wystąpienia tow. Schaffa w dyskusji.

Tow. Schaff powiada, że nie dosyłał w dyskusji żadnego rzeczowego argumentu przeciw jego koncepcji i dość generalnie (poza jedną sprawą) odrzucił stanowiska krytyczne. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że autor dyskusyjnej pracy głosów krytyki słucha dość niechętnie i nie za bardzo starał się wniknąć w jej istotny sens, obiektywnie spojrzeć na krytykę.

Być może, tym można wyjaśnić to, że pominał w swym wystąpieniu niektóre bardzo ważne, a w płaszczyźnie teoretycznej być może nawet najważniejsze, aspekty krytyki jego stanowiska, a także ułatwiał sobie polemikę „ustawiając” odpowiednio poglądy swych adwersarzy. Dotyczy to w szczególności interpretacji sensu istosowania pojęcia alienacji oraz stosunku między jednostką a społeczeństwem. O ile dobrze rozumiem stanowisko krytyków tow. Schaffa, to nie zgłasza ani pretensji do niego za to, że „akcentował w swej pracy humanistyczną treść marksizmu” i tym samym „uwypuklał miejsce i status jednostki ludzkiej”. Nie z tego też powodu określano jego podejście metodologiczne jako „indywidualistyczne”, jako swoistą kapitulację przed egzystencjalizmem. Chodziło im raczej o coś innego. Stawiali pytanie: czy problem zdolności człowieka do panowania nad społecznymi warunkami swego bytu, tj. do przeciwdziałania

Następnie mówił o korzystnych dla sprawy socjalizmu, wolności narodów i pokoju zmianach, jakie nastąpiły w światowym układzie sił; o nowej taktyce imperializmu wobec świata socjalistycznego; o nasileniu się ideologicznej ofensywy ośrodków imperialistycznych.

„Jeśli uwzględnimy to wszystko, to musi się dojść do wniosku, że w obecnej sytuacji każdy, kto podejmuje tak fundamentalne problemy polityczne, jak kwestia państwa socjalistycznego, kwestia stosunku jednostki do społeczeństwa socjalistycznego i do pracy — jeśli przyswajają mu ambicje krytycznej analizy istniejącej rzeczywistości — musi kierować się głębokim poczuciem odpowiedzialności politycznej i troszczyć się o marksistowski charakter swych rozważań, o to, aby w szlachetnej ambicji rozwijania teorii społecznej nie odchodzić od pryncypialnych zasad marksizmu-leninizmu.

Tow. Schaff w swej pracy podejmuje próbę konfrontacji teoretycznych założeń socjalizmu z doświadczeniem dotychczasowej praktyki budownictwa tego ustroju. Jest to zadanie ważne. Można nawet powiedzieć, iż konfrontację taką powinniśmy przeprowadzać systematycznie w interesie doskonałości zarówno teorii, jak i praktyki.

Z DYSKUSJI NAD KSIĄŻKĄ A. SCHAFFA

» MARKSIZM a JEDNOSTKA LUDZKA «

fragmenty wypowiedzi towarzysza Zenona Kliszki

Jednakże w konfrontacji tow. Schaffa oba jej człony są potraktowane dość jednostronnie i abstrakcyjnie. Tow. Schaff bierze za punkt wyjścia jedynie pewien aspekt teorii naukowego socjalizmu. W niewielkim tylko stopniu uwzględnił on dorobek teoretyczny Lenina, a już prawie zupełnie ignoruje teoretyczny dorobek współczesnego ruchu robotniczego w ogóle, a naszej partii w szczególności. Również socjalizm jako praktyka społeczna jest rozpatrywany przez tow. Schaffa abstrakcyjnie i statycznie.

System socjalistyczny zbliża się ku swemu 50-leciu. W tym czasie historia zanotowała różne etapy budownictwa socjalizmu. Socjalizm przeszedł przez niesłychanie trudny okres, gdy samotny Związek Radziecki toczył pełną bohaterstwa i napięcia walkę o przetrwanie i zwycięstwo rewolucji. Nastąpiła później lata wielkiej próby, gdy ZSRR w otoczeniu kapitalistycznym realizował industrializację i kolektywizację. Była II wojna światowa, lata śmiertelnych zmagania z faszyzmem. Przyszłość wreszcie czas, gdy idea socjalizmu znalazła swoje wcielenie w praktyce licznych krajów o różnorodnych warunkach gospodarczych, społecznych, historycznych i kulturalnych. Obok siebie istnieją współcześnie państwa socjalistyczne znajdujące się na różnych etapach rozwoju, różniące się między sobą podejściem do rozwiązywania konkretnych społecznych i gospodarczych zadań socjalizmu. Również w wielu państwach „trzeciego świata” obserwujemy próby podejmowania reform społecznych i politycznych, wzorowanych na doświadczeniu państw socjalistycznych. Zostało nagromadzone przebogate doświadczenie socjalizmu w czasie i przestrzeni.

Rozwój teorii socjalizmu w naszych czasach wręcz zakłada konieczność odwoływania się do tego doświadczenia, wynoszenia zeń wniosków. Dotyczy to również, a może nawet przede wszystkim, tej dziedziny teorii, która ewentualnie można by nazwać filozofią człowieka. Tymczasem w książce tow. Schaffa socjalizm występuje jako socjalizm w ogóle, jako socjalizm ponad czasem i przestrzenią. W konsekwencji rezultaty konfrontacji, której tow. Schaff dokonuje, są uproszczone i zdeformowane i muszą prowadzić do ocen schematycznych i jednostronnych, nieadekwatnych wobec rzeczywistości.

Mówił kiedyś Zeromski, mówił to również inni, że jeśli się chce trafić do

Wysnuwaliśmy z tych rozważań daleko idące wnioski, nie tylko przywracając praworządność socjalistyczną, lecz przede wszystkim wyposażając wszystkie kolegalne i wybieralne instancje partyjne i państwowe w należne im kompetencje, stwarzając szerokie mechanizmy kontroli społecznej i partyjnej nad działalnością władz państwowych. Krok za krokiem ugruntowujemy w naszym życiu partyjnym metodę dyskusji, jako drogę do powzięcia decyzji. Najważniejsze akty państwowe i gospodarcze, takie jak plany gospodarcze, są u nas z reguły przedmiotem powszechnej dyskusji. W praktyce zapewniliśmy warunki do konstruktywnej dyskusji i krytyki w łonie partii, w komisjach Sejmu i rad narodowych, jak też w prasie. Stosunki naszej partii z innymi stronnictwami opierają się na wymianie poglądów, uzgadnianiu opinii. Jeśli podejść do tej sprawy z marksistowskiego punktu widzenia, nie sposób przeoczyć, iż przeobrażenia te — dokonywane systematycznie, choć bez szumnych deklaracji — poważnie zmieniły sytuację obywatela wobec państwa; ułomności więz władzy ludowej z narodem, zwiększyły udział mas w rządzeniu. W podobnym kierunku idzie ewolucja systemu politycznego

przeciw nacjonalizmowi i przeciw uproszczonemu, niemarksistowskiemu pojmowaniu solidarności międzynarodowej, polegającemu na ignorowaniu patriotyzmu, na nierozumeniu narodowych obowiązków i narodowej odpowiedzialności ruchu komunistycznego”.

W końcowej części wypowiedzi tow. Zenon Kliszko omówił sprawę partyjności i politycznej odpowiedzialności w nauce, konkretnie w naukach społecznych, przypominając szczególnie, bezpośredni związek nauk społecznych z polityką.

„Partii naszej — powiedział na zakończenie tow. Zenon Kliszko — zależy na rozwoju naukowej myśli marksistowskiej, zależy jej na rozwoju wiedzy o społeczeństwie, zależy na naukowych dyskusjach. Jesteśmy jednak przeświadczeni, że rzeczywisty postęp naszej wiedzy o społeczeństwie, a w szczególności o naszym polskim społeczeństwie, postęp, od którego zależy przecież poprawność i skuteczność naszej polityki — dokonane się może zespolonym wysiłkiem całego zainteresowanego i kompetentnego aktywu partyjnego. Postęp ten winien dokonywać się w ramach rozwoju partyjnej myśli politycznej, w którym powinni uczestniczyć również ci członkowie i działacze partii, którzy zawodowo zajmują się pracą naukową.

Przewycieczając dogmatyzm i wulgaryzując marksizm, partia stworzyła warunki do tego, aby nie było zasadniczych sprzeczności między stanowiskiem partii a rezultatami badań naukowych, jeśli opierają się one rzeczywiście na naukowych marksistowskich podstawach teoretycznych. Nauki społeczne w naszym kraju mają zapewnioną swobodę i inne warunki rozwoju. W niektórych ich dziedzinach mamy zresztą duże osiągnięcia. Dotyczy to zwłaszcza nauk historycznych i ekonomicznych. W ciągu ostatnich kilku lat ukazało się kilkadziesiąt twórczych i cennych prac ogólnych i specjalistycznych z tych dziedzin. Mam na myśli między innymi bogatą spuściznę Oskara Langego.

Partia i jej kierownictwo, jej działacze polityczni są głęboko zainteresowani dyskusjami naukowymi w dziedzinie nauk społecznych, włączają się do nich, formułują swoje zdanie i opinię, bronią punktu widzenia marksizmu-leninizmu. Partia uważa to za swój obowiązek i za swoje dobre prawo. Wynika to zarówno z odpowiedzialności partii za całokształt życia narodu, w tym również za kierunek rozwoju myśli w naukach społecznych, jak też z roli, jaką sama partia odgrywa w rozwijaniu tej myśli.

Wiele miejsca poświęcił tow. Zenon Kliszko sprawie wzajemnych stosunków między klasą robotniczą a chłopstwem, zwracając uwagę na proces dezalienacji, jaki dokonał się na wsi.

Następnie znajdujemy omówienie niektórych tylko aspektów problemu internacjonalizmu i nacjonalizmu.

„Ślusznie zwrócono w tej dyskusji uwagę na to, że partie komunistyczne stanowiący u steru władzy państwowej musiały w bolesnym procesie uczyć się niełatwej sztuki właściwego rozumienia narodowych interesów swoich państw i narodów. Musiały one również wypracowywać nowe, ze swej istoty internacjonalistyczne, formy wzajemnego szanowania i respektowania tych interesów oraz ich kojarzenia w ramach wspólnej ogólnowiatowej sprawy socjalizmu.

Oceniając przeżyty etap, zwłaszcza lata, które dzielą nas od XX Zjazdu KPZR, możemy powiedzieć, że nasz ruch osiągnął zasadniczy postęp na drodze budowania socjalistycznej wspólnoty suwerennych państw. Nasza partia może z pełnym uzasadnieniem powiedzieć, że była współtwórcą tego procesu zarówno przed dwudziestu laty, u kolebki Polski Ludowej, jak i w tym decydującym ostatnim dziesięcioleciu. Na VIII Plenum KC mieliśmy rację historyczną, mówiąc, że gdy oprzemy wzajemne stosunki Polski i ZSRR na zasadach pełnego poszanowania suwerenności narodowej i państwowej, na zasadach równości i samodzielności, gdy pozwolimy pełnym blaskiem świecić decydującej przeciw w istocie rzeczy współnocie naszych ustrojowych i narodowych interesów — to przyjaźń z ZSRR zakończy się tak głęboko w świadomości Polaków, że jej trwałości nie będzie mogła naruszyć żadna agitacja wroga ani żadne przeciwności losu.

Tak więc walka o wcielenie w życie, w praktykę, szczytnych zasad internacjonalizmu, była i jest bardziej skomplikowana niż przedstawił ją tow. Schaff. Toczyła się ona i toczy nadal

nie, bronią punktu widzenia marksizmu-leninizmu. Partia uważa to za swój obowiązek i za swoje dobre prawo. Wynika to zarówno z odpowiedzialności partii za całokształt życia narodu, w tym również za kierunek rozwoju myśli w naukach społecznych, jak też z roli, jaką sama partia odgrywa w rozwijaniu tej myśli.

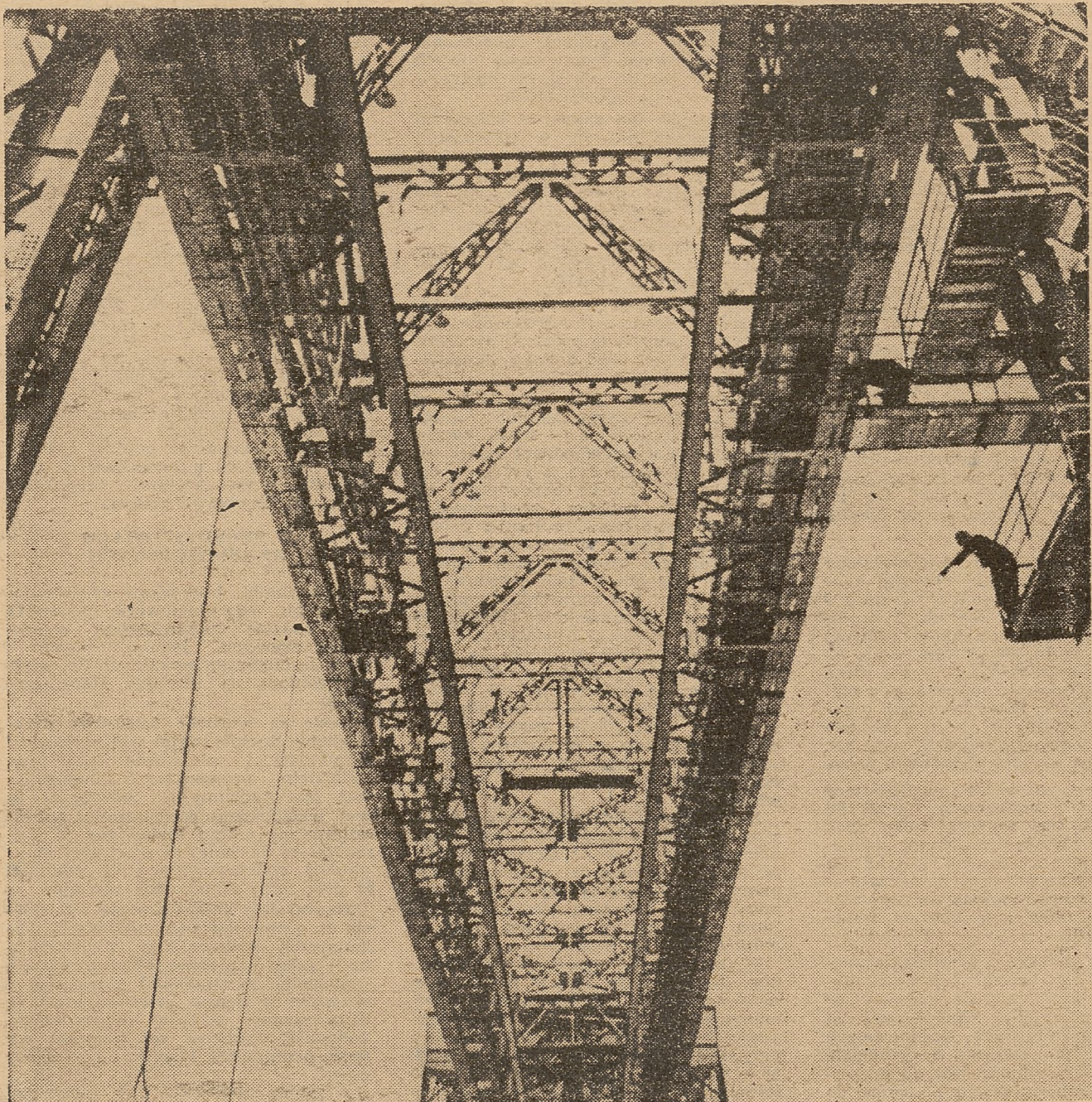
Błędem byłoby sądzić, iż w naszych socjalistycznych warunkach pracownicy nauki, zajmujący się niejako zawodowo badaniami zjawisk społecznych, mają monopol w dziedzinie tworzenia i rozwijania teorii marksizmu. Więcej! Sądzę, że bez zespolenia ich wysiłków z partią, bez działania w ramach partii, wysiłki te okażą się bezpłodne lub w najlepszym wypadku prowadzące do połowicznych rezultatów.

Były jednak u nas tendencje, które izolowały środowiska naukowe od partii, od polityki. Izolował je dogmatyzm, wyznaczając nauce funkcję jedynie propagandową i apologetyczną. Izolował je później rewizjonizm, lansując teorię o sprzeczności i przeciwieństwie między marksistowską nauką a ideologią partii, między tzw. marksizmem „intelektualnym” a marksizmem „instytucjonalnym”. W imię rozwoju nauki, w celu wyrównania kroku obu oddziałów frontu ideologicznego partii musimy zjawiska tej izolacji przezwyciężyć. Temu też służyć miała zarówno dzisiejsza dyskusja, jak i zawarta w niej krytyka. Nie mam pretensji do tow. Schaffa o to, że nie zastosował samocenzury, że tego czy owego nie wykreślił. Mam raczej pretensje o to, że zbyt pochopnie i powierzchownie, zbyt lekkomyślnie pisał o ważnych sprawach teorii i polityki. Sądzę, że tow. Schaff, dla którego dorobek naukowego, zdolności i głębokiej wiedzy żywie wiele uznania, uniknąłby pomyłek, uproszczeń i błędów w swej ostatniej pracy, gdyby podejmując par excellence polityczną tematykę wziął przy tym pod uwagę dorobek teoretyczny i praktyczny naszej partii, jej punkt widzenia. Istotniejszy przecież od tego, co mają do powiedzenia o marksizmie i socjalizmie różni często antykomunistyczni „marksolodzy” z Zachodu.

Daleki jestem od upraszczania sprawy. Bez błędów, bez pomyłek, nie ma postępu w żadnej nauce, nie ma też postępu w praktyce. Prawdę zdobywa się w mozolnym i trudnym procesie poszukiwań. Ale krytyka błędów i pomyłek, dyskusja zmierzająca do konfrontacji stanowisk jest także narzędziem zbliżania się do prawdy i pogłębiania wiedzy. Czasem pytają nas: czy uznajemy prawo do błędów? To pytanie można uchylić, gdyż nikt nie może nie uznać nieuchronności błędów w poszukiwaniu dróg rozwiązywania nowych problemów. Nie można czynić zarzutu ani politykowi, ani uczeniemu, z tego powodu, że w tym lub innym stopniu się mylił, jeśli on zrobił wszystko, aby możliwości pomyłki zmniejszyć do minimum i jeśli zawsze — gdy podejmie problematykę społeczną — pamięta o tym, że jego rozważania, jeśli będą błędne, mogą mieć poważne konsekwencje ujemne, że mylił się on nie tylko na własny rachunek i odpowiedzialność. To właśnie miałem na myśli, mówiąc o poczuciu odpowiedzialności, które cechować musi marksistę-uczonego oraz o konieczności zachowania przez niego ścisłej więzi politycznej z partią.

Oczekiwałbym od dzisiejszej dyskusji i innych dyskusji, które toczyć się będą nad książką tow. Schaffa, dwójki jakiegoś rezultatu. Po pierwsze, mam nadzieję, że przyczyni się ona do rozwoju marksistowskiej wiedzy o człowieku, jego miejscu i jego losie w społeczeństwie socjalistycznym. Po drugie, że zbliży ona do siebie te dwa oddziały, czy też dwie części frontu ideologicznego partii, o których mówiłem, zwiększy poczucie odpowiedzialności politycznej naszego partyjnego środowiska naukowego oraz jego związki z partią. Jedynie w ten sposób możemy

utorować drogę do dalszego, szybszego postępu w nauce i polityce, do dalszego rozwoju marksistowskich badań naukowych i dyskusji naukowych w naukach społecznych. Jeśli nasza dyskusja spełni choć w pewnej mierze te oczekiwania, można będzie powiedzieć, że nie poszedł na marne trud tych towarzyszy, którzy w niej uczestniczyli i rzetelnie się do tego przygotowali, ani też trud autora, który swoją książką dał tej dyskusji podstawę”.



Jakie są możliwości uzyskania mieszkania? Jak podjąć starania, by otrzymać mieszkanie z budownictwa państwowego bądź w spółdzielni? Jak starać się o budowę domku? Te pytania często przewijają się w korespondencji do naszej redakcji. Chcąc zorientować czytelników w istniejących możliwościach — podajemy trochę informacji dotyczących tych spraw. Nie będzie to oczywiście „recepta” na zdobycie mieszkania, lecz podstawowe wiadomości mogące ułatwić starania o własny kąt.

NA WSI — BEZPŁATNIE

Na wstępie krótkie przypomnienie dotyczące uprawnień nauczycieli pracujących na wsi. Jak się bowiem okazuje, mimo że przepisy wyraźnie precyzują te uprawnienia — sprawy te budzą niekiedy pewne wątpliwości.

Otóż w myśl artykułu 25 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli prawo do bezpłatnego mieszkania przysługujące nauczycielom zatrudnionym na terenie wszystkich wsi oraz miast i osiedli do 2 tysięcy mieszkańców. A zatem ograniczenie liczbą do 2 tysięcy mieszkańców dotyczy tylko miast i osiedli, natomiast we wszystkich wsiach, podlegających administracji gromadzkim radom narodowym, należy się bezpłatne mieszkanie, bez względu na liczbę mieszkańców. Przy tym bezpłatne mieszkanie przysługuje nie tylko nauczycielom szkół podstawowych, ale nauczycielom wszystkich szkół objętych art. 1 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Obowiązek dostarczenia mieszkania spoczywa na prezydium rady narodowej. Jeśli więc brak jest w danej miejscowości mieszkania służbowego — to prezydium (a nie nauczyciel) powinno zawrzeć umowę najmu z właścicielem budynku i płacić pełny czynsz za powierzchnię mieszkalną objętą tą umową.

Mieszkanie bezpłatne na wsiach oraz w miastach i osiedlach do 2 tysięcy mieszkańców nie przysługuje jedynie wtedy, jeżeli nauczyciel lub jego współmałżonek ma własne mieszkanie lub jeśli korzysta z mieszkania u rodziców i nie domaga się od prezydium rady narodowej dostarczenia innego mieszkania. Natomiast mieszkanie należy się, jeżeli mieszkający u rodziców nauczyciel — prowadzi odrębne gospodarstwo i zajmuje odrębne pomieszczenie.

MIESZKANIA KWATERUNKOWE

W miejscowościach, gdzie istnieje publiczna gospodarka lokalami — są możliwości uzyskania mieszkania z budownictwa rad narodowych. Trzeba jednak podkreślić, że w latach 1966 — 1970 mieszkania z tego źródła mają szansę otrzymać tylko ci, którzy ze względu na sytuację materialną nie będą w stanie ponieść kosztów związanych z wstąpieniem do spółdzielni. Sprawy te reguluje uchwała Rady Ministrów nr 123 z dnia 22 maja 1965 roku w sprawie zasad przydziału mieszkań w latach 1966—70 (Monitor Polski nr 27, poz. 134).

Z uchwały tej wynika, że mieszkańcy z puli rad narodowych mogą otrzymać tylko osoby: zajmujące pomieszczenia nie nadające się do zamieszkania lub nadmiernie zagaśnione; przekwaterowane z budynków zagrożonych zawaleniem lub podlegających rozbiorce; te, które utraciły mieszkanie wskutek klęsk żywiołowych i wreszcie osoby niezbędne w danej miejscowości ze względu na rodzaj wykonywanej pracy lub kwalifikacje zawodowe. Do tej ostatniej grupy zaliczeni zostali między innymi i nauczyciele.

Poza tym jednak musi być spełniony jeszcze jeden warunek. Przyjęto mianowicie zasadę, że ci — których dochód (łącznie z dochodem wszystkich wspólnie zamieszkających członków rodziny) przekracza netto 800 zł miesięcznie — jednego członka rodziny — nie mogą w zasadzie otrzymać mieszkania z puli rad narodowych. W wyjątkowych przypadkach, ze względu na stan zdrowia lub liczną rodzinę, granica ta może być podwyższona do 1000 zł zarobku netto.

Ten pułap zarobków kwalifikujący do otrzymania mieszkania z puli rad narodowych nie dotyczy tylko tych osób, które zostają przenoszone służbowo z innych miejscowości i przekazują radom narodowym dotychczas zajmowane mieszkanie (całkowicie zwolnione od lokatorów i w dobrym stanie technicznym).

Wszelkie wnioski o przydział mieszkań z puli rad narodowych nadal powinny być kierowane do organów lokalowych prezydium właściwych rad narodowych (miejskich, dzielnicowych i osiedlowych). Decyzja o przydziale mieszkania uzależniona jest od zakwalifikowania wniosków przez komisję do spraw koordynacji rozdziału mieszkań.

Jących 2500 zł w przeliczeniu na 1 osobę — pożyczki mogą być również całkowicie umorzone.

Przy umarzaniu pożyczki bierze się pod uwagę, obok sytuacji materialnej zainteresowanego, charakter jego pracy zawodowej oraz standard budowanego mieszkania. Zaciągnięta pożyczka na wkład mieszkaniowy spłaca się przez 5 lat, a pierwszą ratę po trzech miesiącach od daty przyznania pożyczki.

Pożyczki na wkład do spółdzielni mieszkaniowej są oprocentowane w wysokości 1 proc. rocznie dla osób, których dochód miesięczny w przeliczeniu na 1 osobę nie przekracza 3000 zł netto, a 3 proc. dla tych, których dochód przekracza tę sumę.

Na członka spółdzielni można być przyjętym dopiero z chwilą zgromadze-

aby zdobyć mieszkanie

nia wkładu własnego (łącznie z uzyskaną pożyczką). Po przyjęciu na członka — spółdzielnia wyznacza termin przydziału mieszkania, biorąc między innymi pod uwagę warunki mieszkaniowe oczekującego.

Warto podkreślić, że Zarząd Główny ZNP zawarł 27 marca bieżącego roku porozumienie z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w sprawie współpracy w zakresie działalności wychowawczej i kulturalno-oświatowej wśród mieszkańców domów i osiedli spółdzielczych oraz pomocy dla nauczycieli ubiegających się o mieszkania spółdzielcze. Punkt 3 tego porozumienia brzmi: „Nauczyciele oczekujący na mieszkania, znajdujący się w trudnej sytuacji mieszkaniowej, aktywnie uczestniczący w działalności zarządu spółdzielni (osiedla) i działalności społeczno-wychowawczej powinni być uwzględnieni w pierwszej kolejności przy podejmowaniu decyzji o przydziale mieszkań”.

W budownictwie spółdzielni lokatorskich obowiązują państwowe normatywy budowy mieszkań, dotyczące wielkości i wyposażenia lokali. Wielkość przydzielonego mieszkania uzależniona jest od liczby osób, które mają w nim zamieszkać.

Jednak młode małżeństwa — jako rodziny rozwojowe — mają prawo otrzymać mieszkanie większe o jedną normę (np. zamiast M-2 mogą otrzymać M-3).

Warto także podkreślić, że dzięki staraniom ZG ZNP — w myśl wytycznych prezydium CRZZ (z listopada br. w sprawie zasad i trybu udzielania pomocy ze środków zakładowych funduszy mieszkaniowych) przewidziano możliwość udzielania — przez Konferencje Samorządu Robotniczego (KSR) lub plenum rady zakładowej — pomocy na wkłady mieszkaniowe nauczycielom zatrudnionym przez zakład pracy, a w szczególności uzasadnionych przypadkach również nauczycielom szkół (położonych w pobliżu zakładu pracy lub osiedli mieszkaniowych tych zakładów), do których uczęszczają dzieci pracowników zakładu.

W SPÓŁDZIELNIACH WŁASNOŚCIOWYCH Spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe typu własnościowego prowadzą dwa rodzaje budownictwa: domów jednorodzinnych, jednorodzinnych i małych domów mieszkalnych (te ostatnie głównie na terenach nieuzbrojonych).

Jakie są warunki finansowe przystąpienia do spółdzielni własnościowej? Kandydaci i członkowie tego typu spółdzielni prowadzących budownictwo wielorodzinne — obowiązani są przy wstępowaniu do spółdzielni wniesić zaliczkę na wkład budowlany w wysokości co najmniej 40 proc. przy standardzie podstawowym i co najmniej 50 proc. przy standardzie wyższym.

Nauczyciele ubiegający się o przyjęcie do spółdzielni własnościowych, realizujących budownictwo wielorodzinne — mogą (podobnie jak w przypadku spółdzielni lokatorskich) starać się o pożyczkę w Banku Inwestycyjnym na uzupełnienie wkładu budowlanego. Jednakże wysokość tej pożyczki nie może przekraczać 10 proc. kosztów budowy.

A zatem członkowie tych spółdzielni korzystają w o wiele niższym stopniu z pomocy kredytowej państwa, są więc bardziej obciążeni finansowo. W zamian za to uzyskują jednak dodatkowe uprawnienia, których pozbawieni są członkowie spółdzielni lokatorskich. Uprawnienia te dotyczą przede wszystkim: możliwości sprzedaży swojego prawa do mieszkania (po spłacie kredytu inwestycyjnego), a także przekazania praw majątkowych na spadkobierców; korzystania z dogodniejszych norm zasiedlania; lepszego na ogół wyposażenia mieszkania i lepszej lokalizacji.

Spółdzielnie własnościowe budujące domy jednorodzinne na terenach nieuzbrojonych obowiązane są wniesić zaliczkę na wkład budowlany w wysokości 20 proc. kosztów budowy (na terenach ziem zachodnich i północnych oraz na pozostałych terenach w miastach do 100 tysięcy mieszkańców). Natomiast w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców poza ziemiami północnymi i zachodnimi — 25 proc. kosztów budowy.

Pomoc państwa polega między innymi na: udzielaniu długoterminowego

kredytu; odstępowaniu działek budowlanych; ułatwianiu zaopatrzenia w materiały budowlane oraz ułatwianiu odbudowywania nie użytkowanych małych domów mieszkalnych.

Warunkiem uzyskania kredytu jest posiadanie działki (lub prawa do jej zabudowy) oraz wkładu własnego. Do wkładu tego zalicza się środki finansowe, wartość posiadanych materiałów budowlanych oraz (w przypadku, gdy budowa została rozpoczęta przed uzyskaniem kredytu bankowego) wartość wykonanych robót budowlanych. Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu mają pracownicy zakładów uposażonych, a więc między innymi nauczyciele, oraz te osoby, które co najmniej przez okres trzech lat gromadziły na mieszkaniowych książeczkach PKO pieniądze na wkład własny.

Wysokość kredytu bankowego na budowę domu jednorodzinnego nie może przekroczyć 100 tysięcy złotych w razie budowy na terenach ziem zachodnich i północnych, a na pozostałych terenach tylko w miejscowościach do 100 tysięcy mieszkańców, zaś 90 tysięcy złotych — w razie budowy domu w innych miejscowościach.

Wysokość kredytu bankowego na odbudowę domu jednorodzinnego (lokalu w małym domu mieszkalnym) wynosić może, bez względu na miejscowość, do 100 tysięcy złotych, zaś na kapitalny remont — do 50 tysięcy złotych.

Okres spłaty kredytu bankowego, przyznanego na budowę domu jednorodzinnego, nie może przekraczać 25 lat od daty przyznania, a spłata rozpoczyna się po upływie 3 lat od daty przyznania i jest dokonywana w równych ratach kwartalnych. Oprocentowanie kredytu wynosi 1 proc. w stosunku rocznym.

Bardzo istotną pomocą dla nauczycieli jest przysługujące im — w razie wybudowania lub odbudowy domu na terenie gromady — prawo do częściowego umorzenia, uzyskanego na ten cel, kredytu bankowego w wysokości 20 proc. każdej terminowo wpłaconej raty tego kredytu. Jednak niezbędnym warunkiem częściowego umorzenia kredytu w tej wysokości jest wykonywanie zawodu na terenie gromady oraz zamieszkiwanie w wybudowanym domu (co powinno być stwierdzone w zaświadczeniu wydanym przez GRN; zaświadczenie takie składa się raz do roku w banku, z którego zainteresowany uzyskał pożyczkę).

Na ziemiach zachodnich i północnych osobom, które otrzymały kredyt na odbudowę domów jednorodzinnych (małych domów mieszkalnych) przysługuje umorzenie w wysokości 25 proc. kredytu wykorzystanego i podlegającego spłacie — pod warunkiem zamieszkiwania w odbudowanym domu (po przedstawieniu zaświadczenia organu państwowego nadzoru budowlanego o zakończeniu odbudowy). Spłata kredytu zaciągniętego na odbudowę następuje na takich samych warunkach, jak przy budowie domu.

Warunkiem przyznania kredytu na kapitalny remont domu jednorodzinnego jest nakaz dokonania remontu wydany przez władzę nadzoru budowlanego (lub stwierdzenie, że budynek nadaje się do remontu) oraz posiadanie wkładu własnego w postaci środków finansowych, zgromadzonego materiału budowlanego. Warunek posiadania wkładu własnego nie dotyczy osób przeprowadzających remont na podstawie nakazu wydanego przez władzę nadzoru budowlanego.

Spłata kredytu przyznanego na remont kapitalny nie może przekraczać 10 lat i rozpoczyna się po upływie dwóch lat od przyznania (w równych kwartalnych ratach). Oprocentowanie kredytu wynosi również 1 proc.

Wnioski o przyznanie kredytu na budowę, odbudowę i remonty kapitalne należy składać w powiatowych lub miejskich radach narodowych.

★

Na zakończenie tych informacji pragniemy jeszcze dodać, że ZNP dysponuje również pewnymi funduszami na pożyczki dla nauczycieli podejmujących budowę lub remont mieszkań. Kolejdy, którzy chcieliby podjąć starania o uzyskanie takiej pożyczki, powinni zwracać się do zarządu oddziału o szczegółowe informacje, co do warunków uzyskania pożyczki.

nym wymienionym w punktach 1, 2, 3 dla celów oświatowych, naukowych lub do prac w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jak oblicza się wysokość przysługującej emerytury? Przede wszystkim należy ustalić, jakie uposażenie względnie dochody brane będą pod uwagę przy obliczaniu renty, czyli stanowić będą podstawę wymiaru renty.

Podstawę wymiaru renty starczej (tak samo inwalidzkiej) stanowią przeciętne miesięczne zarobki brutto z ostatnich 12 miesięcy przed zgłoszeniem wniosku o rentę albo z kolejnych dwu lat zatrudnienia dowolnie wybranych przez zainteresowanego z okresu 10 lat pracy przed zgłoszeniem wniosku o rentę.

Wybór jednego z dwóch okresów należy do zainteresowanego nauczyciela. Należy więc dokładnie obliczyć, czy wyższa będzie przeciętna zarobków z ostatniego roku pracy, czy też przeciętna zarobków z kolejnych dwu lat wybranych z ostatnich 10 lat pracy.

Za zarobek, który stanowi podstawę wymiaru renty, uważa się przysługujący nauczycielowi z tytułu zatrudnienia w kategoriach jednakowo 25 lat dla mężczyzn i 20 lat dla kobiet. Dopiero spełnienie obu tych warunków uprawnia do pobierania renty starczej. Tu jeszcze jedna uwaga: nie zawsze tak się składa, że osiągnięcie wieku starczego i wymaganego okresu zatrudnienia następuje równocześnie. Stąd więc dodatkowe zastrzeżenie, iż prawo do

Świadczeniem w naturze jest dla nauczycieli wartość otrzymywanego bezpłatnie mieszkania w wysokości 42 zł miesięcznie za 1 izbę oraz wartość użytkowanej działki gruntu w kwocie ustalonej w zależności od wielkości działki, przyjmując, że wartość użytkowania jednego hektara ziemi ornej odpowiada wartości 2 kwintał żyta rocznie w cenie 230 zł za jeden kwintal.

Przy równoczesnym zatrudnieniu w więcej niż jednym zakładzie pracy, za podstawę wymiaru renty przyjmuje się łączny zarobek przysługujący nauczycielowi z tytułu wszystkich równoczesnych zatrudnień.

Nie uważa się jednak za zarobek i nie wlicza do podstawy wymiaru renty kwot wypłacanych z tytułu zasiłków rodzinnych i innych zasiłków z ubezpieczenia społecznego, nagród, wynagrodzeń za pracę zleconą lub umowy o dzieło, jak również diet i zwrotu kosztów podróży względnie przeniesień.

Po zsumowaniu dochodów z tytułu wszystkich powyższych wynagrodzeń i świadczeń oraz obliczeniu przeciętnej za rok lub 2 lata otrzymujemy tzw. podstawę wymiaru renty.

Sama renta wynosić natomiast będzie: 75 proc. zarobków do 1200 zł, 20 proc. zarobków od 1200 do 2000 zł oraz 15 proc. zarobków od nadwyżki ponad 2000 zł, łącznie. Tak więc jeśli nauczyciel wraz ze wszystkimi dodatkami i świadczeniami uzyskał przeciętną zarobków 2500 zł — jego renta wynosić będzie: 75 proc. od 1200, tj. 900 zł; 20 proc. od 800, tj. 160 zł; 15 proc. od 500, tj. 75 zł. Łączna kwota renty wyniesie w tym przypadku 1135 zł.

Należy jeszcze dodać, iż przepisy prawne dotyczące rent przewidują także, obok okresów zatrudnienia, okresy równorzędne z zatrudnieniem i zaliczalne do okresów zatrudnienia.

Okresy równorzędne to np. takie, jak: czas pełnienia mandatu posła na Sejm PRL, okres płatnego urlopu zdrowotnego i inne.

Okresy zaliczalne to takie np., jak czas pobytu w więzieniach za działalność rewolucyjną, okres aspirantury naukowej, jeśli uprzednio pracownik był zatrudniony i inne.

Dowodami stwierdzającymi okresy zatrudnienia mogą być: gdy nie ma możliwości uzyskania dowodów pisemnych — zeznania świadków oraz za-

świadczenia zakładów pracy, wpisy w legitymacjach ubezpieczeniowych, umowy o pracę oraz pisma stwierdzające powołanie, mianowanie, angażowanie, zwolnienie, wyróżnienie, udzielenie urlopu itp.; okresy równorzędne: zaświadczenia wystawiane przez właściwe władze lub zakłady pracy; okresy zaliczalne: odpowiednie zaświadczenia w zależności od rodzaju przyczyny.

Dokładny wykaz wszystkich rodzajów tych okresów, którego ze względu na brak miejsca nie podajemy, znaleźć można w dekreście emerytalnym w książce J. Buczkowskiego i J. Wójcika pt. „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa” PZWS 1963, str. 204 — 207 oraz w Kalendarzu Nauczycielskim 1964/1965 (Informator Prawny Nauczyciela), „Nasza Księgarnia” 1964, str. 182 i następne.

Uwaga: przyznawanie przez ZUS nauczycielowi renty starczej nie stanowi podstawy do rozwiązania z nim przez władze oświatowe stosunku służbowego i zwolnienia z pracy. O dalszym losie decyduje przede wszystkim sam nauczyciel: może on prosić władze oświatowe o zwolnienie z zawodu nauczycielskiego i pobierać przyznaną mu rentę. Przysługuje mu przy tym prawo do zatrudnienia w szkole w niepełnym wymiarze godzin (zarobki niżej 1000 zł). Może on również w dalszym ciągu pracować na pełnym etacie, a wówczas zawieszają się mu wypłacanie renty na okres jego zatrudnienia.

Wnioski o świadczenia rentowe składa się do oddziałów powiatowych lub wojewódzkich ZUS właściwych ze względu na miejsce zamieszkania wnoszącego wniosek. Wniosek wypełnia się na odpowiednim kwestionariuszu ZUS. Do wniosku o rentę należy dołączyć: dowód stwierdzający datę urodzenia; dowody stwierdzające wymagany do przyznania renty starczej okres zatrudnienia; zaświadczenie zakładu pracy o wysokości miesięcznych zarobków pracownika, które mają być przyjęte do obliczenia podstawy wymiaru renty; oświadczenie podpisane przez pracownika, czy pracuje lub posiada dochody z innych źródeł.

RENTA INWALIDZKA

Wymagany do uzyskania renty inwalidzkiej okres zatrudnienia dla pracowników zaliczonych do I kategorii wynosi 5 lat, które powinny przypaść na okres ostatnich 10 lat pracy.

Okres zatrudnienia nie jest w ogóle wymagany, jeśli inwalidztwo powstało wskutek wypadku przy pracy, jeśli pracownik, który stał się inwalidą, nie ma ukończonych 18 lat życia lub nie ma ukończonych lat 20, ale pracę rozpoczął przed 18 rokiem życia i pracował bez przerwy do chwili powstania inwalidztwa.

Obwodowa komisja do spraw inwalidztwa i zatrudnienia może, w zależności od stopnia utraty zdolności do pracy zarobkowej, zakwalifikować nauczyciela do I, II lub III grupy inwalidów. Od orzeczenia obwodowej komisji lekarskiej można odwołać się w terminie 14 dni od dnia otrzymania orzeczenia do komisji wojewódzkiej, której orzeczenie jest ostateczne.

Na badanie przez komisję lekarską kieruje zainteresowanego wojewódzki oddział ZUS, do którego nauczyciel sam się zgłasza. ZUS sprawdza przed samą się zgłaszającą, czy są spełnione wszystkie inne warunki do uzyskania świadczeń rentowych. Do spraw kierowanych na komisję lekarską należy dołączyć podstawową dokumentację obejmującą: wywiad zawodowy z miejsca pracy o warunkach pracy, zaświadczenie o zarobkach, zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez lekarza zakładu społecznego służby zdrowia, pod którego opieką lekarską znajduje się osoba zainteresowana (jeśli dana osoba nie leczyla się dotychczas, należy przed wydaniem zaświadczenia o stanie zdrowia przeprowadzić badania), kartę chorobową z właściwego zakładu społecznego służby zdrowia.

Na komisję lekarską może także skierować nauczyciela „z urzędu” władza szkolna, która wówczas we własnym zakresie załącza do skierowania wywiad zawodowy i zaświadczenie o zarobkach, natomiast dokumentację lekarską sporządza we własnym zakresie

(Dokończenie na str. 16)

renta a litera prawa

renta a litera prawa

(Dokończenie ze str. 15)

komisja lekarska. Nieusprawiedliwione niezgłoszenie się na komisję lekarską nauczyciela skierowanego z urzędu upoważnia władzę szkolną do rozwiązania stosunku służbowego.

Jeśli nauczyciel zakwalifikowany został do I lub II grupy inwalidzkiej (i w związku z tym rozwiązano z nim stosunek służbowy) otrzymuje odprawę w wysokości jednomiesięcznego uposażenia za każdy rok pracy nie więcej jednak niż za 6 miesięcy.

RENTA A MOŻLIWOŚCI ZAROBKOWANIA

Nauczycielowi uprawnionemu do renty starczej lub inwalidzkiej zawieszają się prawo do pobierania renty, jeżeli jest zatrudniony nadal w szkołach lub placówkach oświatowo-wychowawczych w charakterze pracownika pedagogicznego w pełnym wymiarze zajęć; również uloga zawieszona renta starcza lub inwalidzka, jeśli nauczyciel-rentista jest zatrudniony w niepełnym wymiarze zajęć, lecz zarabia 1000 lub ponad 1000 zł miesięcznie.

Wysokość renty z tytułu inwalidztwa powstającego wskutek wypadku przy pracy wynosi:

- dla nie zatrudnionych i nie posiadających innych źródeł dochodów w I grupie inwalidzkiej — 100 proc., w II grupie — 80 proc. i w III grupie — 65 proc. podstawy wymiaru renty do 1200 zł i dalej jak przy rencie starczej (20 i 15 proc.);
- dla zatrudnionych lub posiadających inne dochody w I grupie — 100 proc., w II grupie — 75 proc. i w III grupie — 50 proc. od podstawy 1200 zł i dalej jak przy rencie starczej.

Wysokość renty inwalidzkiej z tytułu inwalidztwa powstającego z innych przyczyn wynosi dla pracowników należących do I kategorii zatrudnienia (nauczyciele) w I grupie — 90 proc., w II grupie — 70 proc. i w III grupie — 55 proc. od podstawy do 1200 zł i dalej jak przy rencie starczej. (Dalsze szczegółowe informacje dotyczące wymiaru renty inwalidzkiej znaleźć można w cytowanej książce Buczkowskiego, str. 198).

Renta inwalidzka ulega na wniosek rentyście zamianie na rentę starczą, jeżeli rentista osiągnął warunki do renty starczej.

Jeżeli starający się o rentę spełnia warunki dające prawo zarówno do renty starczej, jak i inwalidzkiej, a zakwalifikowany został do I lub II grupy inwalidztwa (całkowita niezdolność do pracy) powinien wybrać raczej przejście na rentę inwalidzka, która jest korzystniejsza, gdyż przysługuje w tym przypadku sześciomiesięczna odprawa i dodatk w wysokości 20 proc. renty za ponad 20 lat nieprzerwanej pracy w Polsce Ludowej lub 15 proc. za ponad 15 lat nieprzerwanej pracy w Polsce Ludowej.

W myśl zarządzenia prezesa ZUS z 6 marca 1961 roku w sprawie przekazania uposażeniom nauczycieli z tytułu renty inwalidzkiej nauczycielom, którzy przysługują im świadczenia z tytułu renty inwalidzkiej, a także świadczenia z tytułu renty starczej, w tym przypadku świadczenia z tytułu renty inwalidzkiej znaleźć można w cytowanej książce Buczkowskiego, str. 198).

W sprawie związanych z rentą rodziną napiszemy w jednym z następnych numerów.

POGLEBIAJĄ PRZYGOTOWANIE NAUKOWE

(Dokończenie ze str. 10)

● „Kurs j. polskiego był prowadzony bardzo interesująco. Podawane wiadomości były na wysokim poziomie. Grono profesorów znakomite, o głębokiej wiedzy”.

● „[...] Zalety organizacyjne kursu: przeciętna ilość wykładów w jednym dniu nie przemęczała słuchacza. Przepłatki wykładów ścisłych bardziej atrakcyjnymi. Realizacja programu zgodna z planem. Nie było zaskoczeń. Dyscyplina. Miły nastrój. Sprawność organizacji. Zorganizowanie ciepłych posiłków”.

● „Zaletą kursu była punktualność wykładowców i dobrze pomyślane kończenie wykładów, tak, że dojeżdżający słuchacze mogli niezbyt późno wrócić do domów. Kurs zorganizowany był doskonale, tak że mimo zmęczenia po pracy w szkole wykłady budziły ogromne zainteresowanie. Szkoda wielka, że tak krótko trwały. Chcielibyśmy częściej takich spotkań, które przyniosłyby dużo korzyści i nauczycielowi, i szkole”.

Wreszcie prośba o dalsze kursy:

● „Organizacja kursu bardzo dobra i uważam, że takie kursy powinny być organizowane możliwie często. Przyniosłyby korzyść nie tylko szkole, ale i społeczeństwu przez krzewienie zasad

UWAGI KOŃCOWE I DEZYDERATY NAUCZYCIELSTWA

Z powyższych wypowiedzi wynika jasno, że kursy śródroczne organizowane przez TMJP pełnią bardzo pożyteczną rolę w pogłębianiu przygotowania naukowego oraz w doskonaleniu metodycznym szerokiego rzeszy nauczycielstwa. Popieramy jak najgoręcej postulat nauczycielstwa, żeby podobne kursy organizowały Kuratorium OSK i innych przedmiotów. Współpraca z wyższymi uczelniami, towarzystwami, naukowymi, zakładami metodyki powinna być ściślejsza. Ze taką współpracą jest możliwa, dowodzi przykład współdziałania Sekcji J. Polskiego z Towarzystwem Miłośników Języka Polskiego w Krakowie.

JÓZEF ŚLADEK Kraków

Studia z zakresu SN prowadzone są w trzech formach: zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne. Zaoczne — trwają 2 lata. Dwa lata trwają również studia wieczorowe. Ten typ studiów jest przewidziany oczywiście dla nauczycieli mieszkających w pobliżu siedziby studium.

Najdłuższe, bo trzy lata, trwają studia eksternistyczne (oczywiście można przerobić materiał szybciej). Ten rodzaj nauki jest najtrudniejszy, ale pewnie ułatwienie stanowi fakt, że nie trzeba uczęszczać na konsultacje, sesje, ani też wykonywać tzw. prac kontrolnych.

Skoło już wybierzemy sobie rodzaj i kierunek studiów, trzeba z kolei rozpocząć starania o przyjęcie. Warunkiem podstawowym, umożliwiający rozpoczęcie starań, jest oczywiście świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego, roczna, pozytywnie oceniona przez władze szkolne, praktyka pedagogiczna oraz skierowanie na dane SN i kierunek studiów otrzymane z wydziału oświaty i kultury.

Ten ostatni punkt często bywa powodem nieporozumień. Koledzy, którzy nie mogą uzyskać skierowania, czują się pokrzywdzeni. Wyjaśnijmy więc sobie, jak to jest z tymi skierowaniami.

Rentista, który nabył prawo do renty starczej lub inwalidzkiej, ma następujące możliwości zarobkowania, bez utraty prawa do renty:

- może przyjąć pracę administracyjną lub pracę w niepełnym wymiarze zajęć w szkołach lub placówkach oświatowo-wychowawczych, jeżeli zarobki z tego tytułu wynoszą mniej niż 1000 zł miesięcznie;
- może uzyskiwać dochody z tytułu honorariów autorskich za prace wydawnicze bez względu na wysokość tych honorariów;
- może czerpać zyski z gospodarstwa rolnego, którego jest właścicielem, użytkownikiem lub posiadaczem, jeśli roczny przychód szacunkowy z tego gospodarstwa dla wymiaru podatku gruntowego został ustalony na kwotę niższą niż 9800 zł. (O innych przypadkach i źródłach dochodu patrz cyt. książka J. Buczkowskiego, str. 207 i następną).

Przypominamy, iż do kwoty wynagrodzenia dolicza się także wartość świadczeń w naturze, o których była mowa przy rentach starczych.

W związku z ostatnią podwyżką poborów wyłonił się problem, iż dotychczasowa wysokość zarobków rentistów może, wskutek nowego obliczenia poborów, ulec podniesieniu do ponad 1000 zł miesięcznie. Wskutek starań ZG ZNP i władz oświatowych, ZUS wydał w dniu 9 grudnia 1965 roku okólnik nr 89, w którym zawiadomił podległe ośrodkom placówek, aby w okresie od 1 listopada 1965 r. do 31 sierpnia 1966 r. nie zawieszają wypłacania renty nauczycielom-rentistom, z którymi zawarto na rok szkolny 1965/66 umowy o pracę i których zarobki w związku z podwyżką od 1 listopada 1965 r. plac nauczycieli i wychowawców przekraczają 1000 zł.

O sprawach związanych z rentą rodziną napiszemy w jednym z następnych numerów.

Wiemy już, w jaki sposób starać się o przyjęcie. Pozostaje ustalić: co można studiować. Kierunki studiów odpowiada przedmiotom nauczania w szkole podstawowej, przy czym — poza językami, matematyką i wychowaniem muzycznym — studia obejmują łącznie dwa przedmioty.

Można też studiować nauczania początkowe razem z wychowaniem muzycznym lub z zajęciami praktyczno-technicznymi lub z zajęciami praktycznymi. Poza tym cztery kierunki przewidziano dla nauczycieli szkół specjalnych (działy: umysłowo upośledzonych, głuchych, przewlekłych chorych, społecznie niedostosowanych). Dla wychowawców przedszkolnych — kierunek wychowania przedszkolnego i nauczanie początkowe, dla pracowników placówek pozaszkolnych — wychowanie pozaszkolne i nauczanie początkowe, dla wychowawców placówek opiekuńczo-wychowawczych — opieka nad dzieckiem i nauczanie początkowe, a poza tym kierunki: rolniczy, gospodarczy, odzieżowy, mechaniczny, elektryczny i komunikacyjny. Te ostatnie oczywiście przeznaczone są dla nauczycieli szkół zawodowych. Dokładne adresy SN prowadzących studia zaoczne i wieczorowe wraz z wykazami kierunków studiów podane są w informatorze Ministerstwa Oświaty. Znaleźć go można we wszystkich wydziałach oświaty i kultury.

STUDIUM II STOPNIA

Na SN nie kończą się jednak ambicje wielu naszych kolegów. Listy nadchodzące do redakcji coraz częściej dotyczą studiów na WSP bądź innych wyższych uczelniach.

Wysze szkoły pedagogiczne prowadzą dwie formy studiów dla pracujących — zaoczną i wieczorową. Obie trwają 5 lat i kończą się egzaminem magisterskim. Warto przy tym wspom-

nieć, że na WSP istnieją dwa równoległe ciągi: studia pięcioletnie dla nauczycieli posiadających tylko świadectwo dojrzałości i studia 4-letnie (II—V rok) dla absolwentów SN. Absolwent SN i ZSN są bowiem przyjmowani na II rok studiów.

O przyjęcie na I rok studiów zaocznych lub wieczorowych ubiegać się mogą czynni nauczyciele oraz pracownicy administracji szkolnej, którzy nie przekroczyli 45 lat życia, posiadają świadectwo dojrzałości, legitymują się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną pracą w szkole, no i złożą egzamin wstępny. Warunkiem sine qua non jest tu — jak w przypadku SN — skierowanie na studia wydane przez wydział oświaty i kultury lub kuratorium.

Do podania należy dołączyć — poza załącznikami wymienionymi przy podaniach na SN — zaświadczeniem kierownika szkoły z wyszczególnieniem przedmiotów, których kandydat uczy, życiorys oraz ankietę personalną. Termin składania papierów upływa z dniem 31 stycznia.

Podobne warunki ogólne (wiek, świadectwo ukończenia SN lub ZSN, praktyka, ocena pracy zawodowej), jak i tryb składania podań obowiązuje absolwentów SN i ZSN.

CHCIAŁBYM

Rozpoczynający studia od I roku — kandydaci ze średnim wykształceniem — mogą studiować zaocznie w WSP Kraków — filologia polska, rosyjska, historia, pedagogika, geografia, biologia; w WSP Gdańsk — historia, pedagogika, matematyka, chemia; w WSP Katowice — historia, pedagogika; w WSP Opole — pedagogika, matematykę, fizykę; w WSP Rzeszów — filologię polską, matematykę fizykę.

Dla absolwentów SN i ZSN zorganizowane są studia na następujących WSP:

Kraków — filologia polska, rosyjska, historia, pedagogika, matematyka, geografia, biologia;

Gdańsk — filologia polska, pedagogika, matematyka, chemia geografia;

Katowice — matematyka, fizyka;

Opole — filologia polska, historia;

We wszystkich WSP zorganizowane są również studia wieczorowe. Dla absolwentów liceów pedagogicznych zorganizowano: w WSP Kraków — pedagogikę; w WSP Gdańsk — filologię polską i matematykę; w WSP Katowice — filologię polską, historię, wychowanie techniczne. Poza tym dla absolwentów SN i ZSN — w WSP Kraków — pedagogikę; w WSP Gdańsk — filologię polską, pedagogikę i matematykę; w WSP Katowice — filologię polską, historię; w WSP Opole — matematykę, w WSP Katowice — wychowanie techniczne, wydział mechaniczny i wydział elektrotechniczny.

Dla tych kierunków zorganizowano także Studium Terenowe w Warszawie. Podstawą przyjęcia na każdą z wymienionych specjalności jest egzamin wstępny. Zakres wymagań przy egzaminie podaje kandydatom uczelnia.

PIERWSZENSTWO NA UNIWERSYTETACH

Ale nie tylko WSP stoją otworem przed pragnieniami się dokształcać nauczycielami. Koledzy nasi należą do grupy mającej pierwszeństwo w przyjmowaniu na zaoczne studia uniwersyteckie, na kierunki będące przedmiotami nauczania w szkołach średnich. Oczywiście i w tym przypadku ubiegający się muszą spełniać określone warunki, a więc: posiadać świadectwo dojrzałości i trzyletnią staż pracy lub ukończone studium nauczycielskie i dwuletnią staż pracy, no i mieć skierowanie wystawione bądź zapoinowane przez wydział oświaty i kultury. Kandydatów obowiązuje — rzecz jasna — egzamin wstępny. Jedynie absolwenci SN o kierunkach matematyka, fizyka i chemia mogą być bez egzaminu przyjęci na analogiczne zaoczne kierunki uniwersyteckie.

Podania — wraz z zaświadczeniem lekarskim stwierdzającym dobry stan zdrowia i z tymi samymi, co w przypadku ubiegania się o przyjęcie na WSP załącznikami — należy składać drogą służbową do kuratorów (w terminie do 15 marca), które do dnia 15

kwietnia przesyłają papiery właściwym uczelniam.

W czerwcu lub lipcu odbywają się egzaminy złożone z dwóch części — pisemnej i ustnej. Z czego się zdaje? Na filologię polską — z literatury polskiej i historii; na filologię rosyjską lub germanistykę — z języka kierunkowego i literatury polskiej; na historię — z historii, elementów literatury polskiej, geografii; na pedagogikę — z literatury polskiej i historii, biologii lub fizyki (do wyboru); na biologię — z geografii, fizyki; na matematykę — z matematyki, fizyki; na fizykę — z fizyki, matematyki.

Gdzie studiować?

Filologię polską — na uniwersytetach w Łodzi, Warszawie, Poznaniu i Wrocławiu; filologię rosyjską — w Krakowie, Warszawie i Wrocławiu; filologię germaniską — w Poznaniu i Wrocławiu; historię — w Łodzi, Warszawie i Wrocławiu, Poznaniu i Toruniu; pedagogikę — w Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Lublinie i Lublinie; biologię — w Łodzi, Lublinie, Krakowie i Toruniu; matematykę — w Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Lublinie i Krakowie; geografię — w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Warszawie i Lublinie.

SKOŃCZYĆ SN

linie. Jest więc, jak widać, w czym i co wybierać.

Warto zwrócić uwagę, że absolwenci SN mają też prawo ubiegać się o przyjęcie na magisterskie studia wieczorowe na kierunki: matematyka, fizyka, chemia — w Warszawie i Poznaniu oraz na matematykę — w Łodzi i Wrocławiu.

Tryb składania podań analogiczny jak przy studiach zaocznych, z tym że absolwentów SN nie obowiązuje egzamin wstępny.

Nauka na tym typie studiów trwa 4 lata, a zajęcia naoczne odbywają się 3 razy w tygodniu (4 godziny dziennie).

Obok zaocznych istnieją też studia eksternistyczne, jednolite w zakresie filologii polskiej, rosyjskiej, germanistycznej i romańskiej, historii, historii sztuki, pedagogiki i matematyki. Przewidzone są w zasadzie na tych uniwersytetach, które posiadają wyżej wymienione kierunki na studiach dziennych a nie prowadzą w tym kierunku studiów zaocznych. O dopuszczeniu do studiów eksternistycznych mogą się ubiegać wyłącznie czynni nauczyciele, pracownicy instytucji kulturalno-oświatowych i instytutów badawczych, których praca zawodowa zgodna jest z kierunkiem studiów. Wymagana 2-letnia praktyka.

STUDIA II STOPNIA

Istnieje spora grupa kolegów, którzy w okresie tzw. dwustopniowych studiów ukończyli uniwersytet, lecz nie zdobyli dyplomów magisterskich. Szanse uzupełnienia braków dają im studia eksternistyczne II stopnia prowadzone przez uniwersytety. Dopuszczeni do nich mogą być kandydaci, którzy posiadają dyplom I stopnia lub świadectwo ukończenia studiów wyższych na uniwersytecie oraz pracowali przez okres co najmniej 2 lat przed ubieganiem się o przyjęcie na studia.

Do podania należy dołączyć oryginał (lub uwierzytelniony odpis) dyplomu, życiorys, ankietę osobową, opinię z załącznika przy pracy oraz 2 fotografie. Obowiązuje, rzecz jasna, egzamin wstępny.

DOKTORATY

Odrębny rozdział stanowią przewody doktorskie. Można je prowadzić w dwóch trybach: w trakcie swej pracy zawodowej i na oddzielnych studiach doktoranckich. O otwarcie przewodu doktorskiego może się ubiegać nauczyciel, który ma tytuł magistra i co najmniej od 2 lat zajmował się pracą naukową. Podanie o wszczęcie przewodu doktorskiego składa się do dziekana właściwego wydziału. Do podania należy dołączyć życiorys, dyplom stwierdzający posiadanie tytułu magistra, projekt tematu rozprawy doktorskiej oraz informacje o dotychczasowej pracy naukowej, dołączając ewentualny wykaz posiadanych publikacji lub innych prac naukowych.

Mając wszczęty przewód doktorski i zaawansowaną pracę doktorską, można ubiegać się o przyznanie stypendium doktoranckiego. Stypendia takie przy-

znaje minister po zasięgnięciu opinii rektora. Stypendia doktoranckie przyznawane są na okres od 18 do 24 miesięcy i wynoszą miesięcznie 1000 zł.

Nauczyciel pobierający stypendium może wykonywać płatne zajęcia zarobkowe w wymiarze nie przekraczającym jednego etatu.

Mając otwarty przewód i zaawansowaną pracę nad rozprawą dokorską oraz złożone zobowiązanie kontynuowania po uzyskaniu dyplomu pracy w resorcie oświaty można uzyskać urlop płatny na czas od 6—12 miesięcy. Do podania o urlop, skierowanego do Ministerstwa Oświaty, trzeba dołączyć zaświadczenie z dziekanatu o otwarciu przewodu doktorskiego oraz wniosek promotora o stanie zaawansowania pracy i przewidywanym terminie jej zakończenia.

Nieco inaczej kształtuje się sytuacja, jeśli chodzi o studia doktoranckie.

O dopuszczeniu do studiów mogą ubiegać się nauczyciele, którzy mają wszczęty przewód doktorski lub warunki do jego otwarcia, wyróżniają się zdolnościami i zamiłowaniem do pracy naukowej i pedagogicznej oraz mają co najmniej 2 lata praktyki pedagogicznej, nie przekroczyli 35 lat życia, a wreszcie złożą zobowiązanie, że po u-

zyskaniu stopnia doktora podejmą (na wniosek ministra lub rektora) pracę na stanowisku pomocniczego pracownika nauki w szkole wyższej na okres co najmniej trzech lat.

Podanie składa się do ministra szkolnictwa wyższego lub oświaty (jeśli sprawa dotyczy WSP) za pośrednictwem rektora szkoły. Do podania należy dołączyć: życiorys, odpis aktu urodzenia, dyplom stwierdzający posiadanie tytułu magistra, projekt tematu rozprawy doktorskiej, informację o dotychczasowej pracy naukowej wraz z wykazem ewentualnych publikacji, opinię kierownika szkoły (osoby mającej już otwarty przewód również zaświadczenie stwierdzające wszczęcie przewodu i opinię promotora) oraz podobne, jak już wyżej cytowano, zobowiązanie o gotowości podjęcia pracy w szkole wyższej.

Studia doktoranckie trwają do 4 lat, przy czym okres ustalany jest indywidualnie dla poszczególnych doktorantów.

Dopuszczeni do studiów doktoranckich otrzymują urlop bezpłatny oraz stypendium w wysokości uposażenia netto starszego asystenta (wysokość tego uposażenia wynosi brutto 1680 zł) wraz z przysługującym dodatkiem specjalnym 600 zł. Przysługuje też dodatek rodzinny według warunków przewidzianych dla zasiłków rodzinnych.

Doktorant, w czasie trwania studiów, nie może podejmować żadnych zajęć zarobkowych.

STUDIUMY KIERUNKI SPECJALISTYCZNE

Z kolei kilka informacji dla tych kolegów, którzy pragną uzupełnić swe wykształcenie na kierunkach nie uniwersyteckich.

W celu umożliwienia nauczycielom śpiewu i muzyki podnoszenia kwalifikacji, przy państwowych wyższych szkołach muzycznych utworzono — w ramach wydziałów pedagogicznych — sekcje nauczycielskie.

Studia wieczorowe trwają 5 lat, a zajęcia odbywają się 2—3 razy w tygodniu. Do ubiegania się o przyjęcie upoważnieni są koledzy, którzy legitymują się świadectwem dojrzałości, dyplomem szkoły muzycznej II stopnia lub SN o kierunku śpiewu i muzyka, lub egzaminem uproszczonego na nauczycieli szkół średnich lub wreszcie egzaminem uproszczonego na nauczycieli szkół muzycznych. Kandydaci muszą złożyć konkursowy egzamin wstępny. Studia tego typu przewidziane są dla nauczycieli zatrudnionych w służbie czynnej, posiadających co najmniej 2 lata praktyki dydaktycznej.

Niekwalifikowani nauczyciele muzyki mogą być przyjęci bez okazania się dyplomem szkoły muzycznej II stopnia (SN lub wymienionych egzaminów), jeśli wykażą się dobrą opinią w pracy.

Studia wieczorowe prowadzą WSM w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Sopocie, Warszawie i Wrocławiu.

Możliwość uzupełniania wykształcenia mają również nauczyciele wychowania fizycznego. Studia zaoczne w akademiach wychowania fizycznego trwają 5 lat. Praca opiera się na kierowanym samokształceniu oraz studiach w czasie sesji naocznych, odbywających się dwa razy do roku. Ponadto w czasie miesięcy letnich szkoła prowadzi 2-tygodniową sesję naoczną, w której udział jest dobrowolny.

O przyjęcie mogą się ubiegać nauczyciele wychowania fizycznego, instruktorzy i trenerzy, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, mają odpowiedni stan zdrowia, a ponadto mogą wykonać świadectwem dojrzałości i 2-letnią pracę zawodową i kultury — przez wydział oświaty i kultury — w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie i Lublinie.

O przyjęciu, jak w każdym przypadku, decyduje egzamin, na który składa się część teoretyczna, a także próba sprawności ruchowej.

EGZAMINY EKSTERNISTYCZNE

W informacji dotyczącej sposobów podnoszenia kwalifikacji nie sposób pominąć sprawy egzaminów eksternistycznych z zakresu SN dla nauczycieli z długoletnią praktyką.

Egzamin ten mogą zdawać tylko koledzy posiadający średnie wykształcenie pedagogiczne, ukończone co najmniej 45 lat życia i 15-letnią praktykę pedagogiczną, w której skład wchodzi przynajmniej 8 lat praktyki w danym dziale szkolnictwa, w tym 3 lata prowadzenia określonego przedmiotu.

Kandydaci nie są zobowiązani do pisania pracy dyplomowej, jak również składania egzaminów ze wszystkich przedmiotów występujących w planie nauki SN. W zakresie egzaminu wchodzi tylko: przedmioty kierunkowe, wybrane zagadnienia z przedmiotów pedagogicznych, metodyka nauczania przedmiotu kierunkowego i egzamin praktyczny, gdy kierunek studiów tego wymaga. Egzamin można składać w całość

lub w dwu częściach. Sesje egzaminacyjne odbywają się dwa razy do roku: w jesieni i na wiosnę.

Podane przez nas dane zaczerpnięte zostały z informatorów wydanych przez Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego na rok szkolny 1965/66.

Organizacja studiów, sieć kierunków itp. ulegają częstym zmianom. Poinformujemy naszych czytelników o wszelkich zmianach, jakie ewentualnie mogą nastąpić przy organizacji studiów na rok 1966/67.

(Kr)

MARIA PAWUŁOWA

Pracując zawodowo, Maria Pawułowa zdobyła wyższe wykształcenie. Ukończyła Wydział Kultury Nauczycielski oraz ukończyła studia na Uniwersytecie w Poznaniu uzyskując stopień magistra filozofii w zakresie geografii. W latach powojennych przystąpiła do pracy w Poznaniu w szkole siedmioklasowej i w liceum pedagogicznym, a następnie w Warszawie, gdzie przez siedem lat kierowała jedenastoletnią szkołą ogólnokształcącą.

W świadomości kolegów i koleżanek, którzy współpracowali z dyr. Pawułową, pozostanie pamięć o człowieku, który kochał pracę pedagogiczną i kochał młodzież. Nie liczyła się z czasem, nie znała godzin urzędowych, o każdej porze można było z koleżanką Marią omówić sprawę szkoły, nauczycieli, młodzieży. Przejmowała się tymi sprawami, szczególnie wzruszała się ludzkim nieszczęściem, była czuła na biedę i krzywdę ludzką.

Maria Pawułowa jako zwierzchnik odznaczała się szczególną subtelnością w rozstrzyganiu spraw spornych i dyskusyjnych.

Młodszy kolegom służyła swym doświadczeniem i radą, do starszych odnosiła się z szacunkiem, nie wywyższała się nad nich. W latach powojennych przystąpiła do pracy w Poznaniu w szkole siedmioklasowej i w liceum pedagogicznym, a następnie w Warszawie, gdzie przez siedem lat kierowała jedenastoletnią szkołą ogólnokształcącą.

W świadomości kolegów i koleżanek, którzy współpracowali z dyr. Pawułową, pozostanie pamięć o człowieku, który kochał pracę pedagogiczną i kochał młodzież. Nie liczyła się z czasem, nie znała godzin urzędowych, o każdej porze można było z koleżanką Marią omówić sprawę szkoły, nauczycieli, młodzieży. Przejmowała się tymi sprawami, szczególnie wzruszała się ludzkim nieszczęściem, była czuła na biedę i krzywdę ludzką.

Przedwcześnie śmierć Marii Pawułowej budzi głęboki żal, szczególnie wśród tych kolegów, którzy bliżej z nią współpracowali. Odeszła od nas dobra i życzliwa ludzkość koleżanka, zamiłowana pedagog i dzielny działacz społeczno-polityczny.

HELENA LIBEROWA

WŁADYSŁAW KOBRZYCKI

Władysław Kobrzycki, dyrektor Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego przy ul. Okopowej w Warszawie, zginął tragicznie w wieku lat 58, w pełni sił twórczych.

Władysław Kobrzycki — wielkich umiejętności Pedagog, wielkiego serca Człowiek, najmiłszy Przyjaciel.

Począwszy od roku 1933 nauczał w szkołach powszechnych, a w późniejszym okresie kładł pracę nauczycielską ze studiami na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

W czasie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu młodzieży, był jednym z szermierzów polskiego języka, polskiego ducha i polskiego prawa do niepodległego bytu narodowego.

Po uwolnieniu wszystkie siły i niepoślednią wiedzę poświęcał odbudowie szkolnictwa. Jego zdolności pedagogiczne i organizatorskie, jego zaangażowanie społeczne — uczyniły Go jed-

nym z pionierów polskiego szkolnictwa zawodowego. Kolejno: organizator Gimnazjum Jedwabniczo-Gałante-rzynego w Łodzi, dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodowego w Ministerstwie Przemysłu, wicedyrektor Departamentu Szkół Przemysłowo-Ciekiego w Ministerstwie Oświaty, później na własną prośbę dyrektor Zespołu Szkół Przemysłowo-Pedagogicznych, ostatnio — dyrektor Technikum.

Władysław Kobrzycki był równocześnie żarliwym działaczem społecznym-oświatowym, m. in. Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Powszechnej, Komisyj Oświaty przy CRZZ, Komisji Pedagogicznej Okręgu Stołecznego ZNP oraz działaczem partijnym — wykładowcą, prelegentem, członkiem komisji oświaty. Za pracę społeczną otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, za pracę z młodzieżą — Złoty Odznak im. J. Krasińskiego.

GRONO TOWARZYSZY

GŁOS NAUCZYCIELSKI STR. 17

Niewiele osób zwiedzających włoskie wybrzeże Adriatyku zwróci uwagę na samotną mogilkę w pobliżu portu Ancona. Uwagę zwiedzającego pochłonie przede wszystkim stara, z VI wieku pochodząca katedra bizantyjska, stocznia lub rafineria ropy naftowej — a przypadkową mogiłą mogiby za-interesować się jedynie Polak. Bowiem na kamiennej płycie nagrobka pod mahometanśkim półksiężycem widnieje niewprawy napis po polsku:

Hasan ben Omar
1928—1944
zginął za Polskę

Tablica jest tak ustawiona, że głowa zmarłego zwrócona jest nie ku Mece, lecz ku Polsce. Każdego zastanowi nazwisko i wiek poległego w ataku polskich oddziałów

zginął za POLSKĘ

na Anconę. Wyznawca Allacha, szesnastoletni chłopak o typowo arabskim nazwisku, tu, na ziemi włoskiej, poległ za Polskę... Skąd i w jaki sposób ten chłopiec tu zawędrował i co kryje ta samotna mogiła.

★

Hasan pojawił się w brigadzie w sposób nieoczekiwany. Przyprowadził go późnym wieczorem kapral Wąsik z 2 kompanii. Idąc bocznymi, opustoszałymi ulicami Aleksandrii, po kilku kolojkach „taty z mamą” u Greka Lupulusa, natknął się na chłopca zwiniętego w kłębek i śpiącego w zalotnie kamienicy czynszowej. Chłopiec drżał z zimna, bo styczniowa noc egipska do ciepłych nie należy, a w 1942 roku zima na afrykańskim lądzie była wyjątkowo ostra i nawet często na wielkianie battle-dressy trzeba było nakładać płaszcz lub peleryny. Chłopiec-Arab, zawiąnięty był smetynymi resztkami jakiegos koca. Schwyciony przez Wąsika za ramię usiłował za wszelką cenę oswozić się. Wrzeszczał głośno. Wąsik nie puszczał.

— Co tu robisz czarnuchu? Sida! rozumiesz — mówił — teraz noch i trzeba iść spać do domu, bo ci ojciec sprawi lanie, że cię twój Mahomet nie poźna.

Po pięciu latach okupacji wróciłem z Generalnej Guberni na miejsce pracy sprzed wojny.

W szkole element w różnym wieku. Od siedmiu do osiemnastu i więcej lat. Poziom wiedzy także różny.

Z uczniów, którzy zbliżali się do czternastu lat, lub je już przekroczyli, utworzyliśmy kurs wieczorowy o programie klas szóstej i siódmej. Było tego „Juda” ponad dwadzieścioro — obojga pici. Młodzież pracowała i uczyła się chętnie.

Pewnego razu któryś z uczniów wysunął projekt urządzenia wycieczki, klasa podtrzymała projektodawcę. Natychmiast ustaliliśmy cel, termin i przybliżony koszt wycieczki, który miał wynosić pięćdziesiąt złotych.

Pieniądże składano u mnie.

Któregoś dnia, na przerwie, po mojej lekcji, uczennica Jadźka zgłosiła mi, że miała na wycieczkę pięćdziesiąt złotych — banknot — w podroczniku i pieniądze w niewyjaśniony sposób zgineły.

Na następnej lekcji sprawę tę po-traktowałem jako niezbyt przyjemny i niewesoły żart i poprosiłem niewiadomego sprawcę o dyskretny zwrot pieniędzy. Wyznaczyłem czas na wykonanie tego zadania, przypuszczając bowiem, że ten ktoś zwróci pieniądze. Czas minął, a Jadźka oświadczyła mi, że pieniędzy nie ma.

Sprawa nabrała wówczas innego zabarwienia.

Zwróciłem się do klasy ostro o zwrot pieniędzy. Wyznaczyłem termin do końca następnej przerwy. Jeśli do tego czasu pieniędzy się nie znajda — zapowiedziałem — wówczas wykryję „złodzieja” za pomocą „aparatu do wykrywania przestępców”. Oznajmiłem, że aparat taki posiadam w domu.

Młodzież uśmiechnęła się niedowierzająco na moją groźbę. Pieniądże się nie znalazły.

Przyszła kolej na działanie mego aparatu. Poprosiłem do pomocy dwie koleżanki i woźnego. Młodzież została w klasie pod nadzorem koleżanek, a woźnego zmobilizowałem do roboty. Polecilem odpowiednio przygotować

— Bolandil — chłopiec usiłował porozumieć się z kapralem, zobaczysz napis „Poland” — Dobra Bolandi — wyszczerzał zęby w namiastce uśmiechu, oglądając się na wszystkie strony.

— A widzisz, że poznajesz! Pewnie że Bolandi — Polak znaczy się! Chłopiec zagwizdał znajomą melodię...

— O jakis ty mądry — zdziwił się kapral. — Czy pamiętasz wnuku! Dziadzio był w Tobruku — nucił za chłopcem... — Dobral! Dłaczego nie idziesz do domu? Twój mother i father sleep... gdzie?

— Mother no! La! — i na wpół na migi i na wpół mówiąc jakąś potwor-na mieszaną językową chłopiec wyjaśnił, że nie ma rodziców, ani domu.

— Niech zostanie — będzie dzieckiem kompanii, a co powie porucznik Wroński, to się okaże.

I Hasan został w obozie. Sprytny, zdolny jak wszyscy Arabowie, już po kilku dniach zaczynał mówić po polsku, pomagał w kuchni, sprzątał, a szefa kompanii, który niechętnie go widział z początku, tak pozyskał, że ten gotów był schować chłopca w przypadku powrotu porucznika.

Hasan czuł się między żołnierzami wspólnie. Widać było, że jest w swoim żywiole. Odmyli, wystrzyżony i przybrany w jakiś stary, nieco za duży battle-dress, z furażerką na głowie mógł uchodzić za cygańskie dziecko.

— Kois Hasan? Fantazyja? — pyta-li żołnierze.

— Dobra — odpowiadał uśmiecha-

Porucznik Wroński spotkał Hasana z szefem i może nie zainteresowałby się nim wcale, gdyby nie oddanie honoru przez chłopca porucznikowi, zbył jak na Araba poprawnie. Gdyby brygadę zaatakowała cała zmotywowana dywizja nazistów, nie byłoby zapewne takiego zamieszania, jakie powstało po „odkryciu” Hasana i zdemaskowaniu przestępstwa całej kompanii. Porucznik kłął, pienił się ze złości, piorunował, nie słuchał wyjaśnień i w ogóle o chłopcu nie chciał słyszeć. Wreszcie kazał go sobie przysłać do namiotu.

Wśród żołnierzy zapanowała panika. Nikt nie wiedział, co teraz będzie z Hasanem, a każdy współczuł szefowi i Wąsikowi.

Ale gdy chłopiec pojawił się między żołnierzami, promieniał...

Porucznik wezwał szefa.

— I co my z tym bakiem teraz zrobimy? Ja o nim nie wiem, nie chcę. Chłopcem trzeba się mądrze zająć. Rozumie szef?

— To mam chłopca odesłać?

— Gdzie? Przecież to sierota i myśli jak dobry Polak... lepiej od całej kompanii!

Teraz szef, promieniał, a kapral upił się z plutonowym Kuzakiem.

Hasan pozostał w kompanii, lecz niestety nie na długo. W jesieni przyszedł nowy rozkaz, tym razem bardzo szczegółowy. Dotyczył również Hasana, II Korpus Wojska Polskiego, w skład, którego weszła Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, jako część 3 Dywizji Karpackiej, miał wejść w akcję bojową. Dowództwo wiedziało o pobycie Hasana na terenie kompanii por. Wrońskiego i poleciło odesłać chłopca do Dowództwa Szkół Junaków.

Minał rok 1943 i 1944, nadszedł rok wielkich przeżyć dla Korpusu II. Hasan orientował się najlepiej wśród junackiej wiary, gdzie są oddziały wojska polskiego. Był tak zagorzałym czytelnikiem czasopism polskich i angielskich, że jego zapędy musieli hamować nauczyciele, bo zaniedbywał się w pracy szkolnej. Sposepniał, przeżywał boleśnie swój pobyt w szkole, zamyślał się na lekcjach i tak dziwnie zadawał pytania, że jego opiekunka za-lamywała ręce.

— Hasan! Przecież nauka jest ci potrzebna — musisz zrozumieć, że to twoja przyszłość. Z czym pojedziesz do Polski?

— Do Bolski? — chłopiec nadal nie wymawiał jak i inni Arabowie literę p. — Do Bolski ja nie pójdę, ja chcę do kompanii, ja chcę się bić!

Obaj z Jaskiem Cyranem szeptali po kątach baraku, czynili jakieś tajemnicze przygotowania i odzołowiali się od pozostałych chłopców.

Decyzja była słuszna, tylko istniała jeszcze jedna trudność, o której w dowództwie nie pomyślano. Chłopiec nie znał dobrze języka polskiego, a o czy-

upewniali mnie, że aparat mój zda egzamin. Muszę dodać, że temu nastrojeni tajemniczości uległy również koleżanki i woźny, gdyż nie byli wtajemniczeni w istotę działania „aparatu”. Mimo to ściśle i dokładnie wypełniali moje polecenia.

Zgasiłem wszędzie światło i postugiwaliśmy się tylko kieszonkowymi latarkami.

Przebieg badania był następujący. Młodzież w klasie była pod nadzorem jednej nauczycielki, która kolejno przysyłała każdego ucznia do badania.

Pod drzwiami kancelarii stała druga nauczycielka i otwierając drzwi kance-

Następnie zapowiedziałem, że teraz nastąpi drugi stopień badania. Znow wchodzili badani do kancelarii, a ja zadawałem pytania na pięć ni w dziewięć, odpowiadali i patrzyli na mnie jak na wariata. Wreszcie przyszła Kryśka. Powiedziałem do niej z uśmiechem:

— Krysiu, daj pieniądże!

Bez żadnej żenady Kryśka odpowiedziała:

— Mam w szatni w płaszczu.

Polecilem jej przynieść nieznacznie w czasie przerwy.

— Będę się kręcił po korytarzu i

★

No dobrze, a gdyby winowajca nie uległ psychozie strachu? Co byś zrobił wtedy — spytała koleżanka, gdyśmy w kancelarii śmiali się do rozpuku z aparatu do wykrywania przestępcy.

— Miałem przygotować własny banknot do stracenia. Aparat nie mógł być zawodny.

★

Jadźka została nauczycielką. Inna z tamtych uczennic została żoną nauczyciela. Po kilkunastu latach nasze ścieżki życiowe znow się skrzyżowały. Pytały mnie wówczas, w jaki sposób i na jakiej zasadzie działał ów aparat.

W. K.

taniu czy pisaniu nie miał w ogóle pojęcia. Rozpoczęły się więc wędrowki małego Araba. Z Barbary posłano go do Kyrat-Motzkina, a stąd do Nazaretu, gdzie mieściła się Młodszą Szkoła Junaków. Na szczęście dla chłopca, który był przybity i na wszystkich pa-trzył wilkiem, oddano go pod opiekę młodej nauczycielki, entuzjastki w mundurze wojskowym Pomocniczej służby Wojskowej, pani Janiny Ulmianki. Miała ona z nim prawdziwą „orkę na ugorze”. Gdyby nie wytrwa-łość pani Janiny, zdolności chłopca i nadzieja, że gdy nauczy się pisać i czytać, pojedzie do swej kompanii, na nie by się nie zdały wysiłki szkoły. Pani Janina umiała ustawić Hasana i jego kolegów, a pomagał jej w tym podświadomie nowy przyjaciel Araba — Jasiiek Cyran, starszy chłopak, który w nauce triumfował nie świecił. Nato-miast był specjalistą od psikusów, orga-nizowania wypadów autostopowych do Hajfy, Jerozolimy czy Tel-Awivu, prac obozowych itd. Z Hasanem połączyła go nierozważna przyjaźń.

Młody Arab tęsknił za swoją kompanią, za szefem i kapralem, za porucznikiem i marzył o walce z wrogiem. Nie wiedział, dlaczego Niemcy mają być jego wrogami, bo przed zetknięciem się z Polakami nigdy o nich nie słyszał, ale chciał walczyć z Niemcami, tak jak to czynili jego przyjaciele z kompanii.

Minał rok 1943 i 1944, nadszedł rok wielkich przeżyć dla Korpusu II. Hasan orientował się najlepiej wśród junackiej wiary, gdzie są oddziały wojska polskiego. Był tak zagorzałym czytelnikiem czasopism polskich i angielskich, że jego zapędy musieli hamować nauczyciele, bo zaniedbywał się w pracy szkolnej. Sposepniał, przeżywał boleśnie swój pobyt w szkole, zamyślał się na lekcjach i tak dziwnie zadawał pytania, że jego opiekunka za-lamywała ręce.

— Hasan! Przecież nauka jest ci potrzebna — musisz zrozumieć, że to twoja przyszłość. Z czym pojedziesz do Polski?

— Do Bolski? — chłopiec nadal nie wymawiał jak i inni Arabowie literę p. — Do Bolski ja nie pójdę, ja chcę do kompanii, ja chcę się bić!

Obaj z Jaskiem Cyranem szeptali po kątach baraku, czynili jakieś tajemnicze przygotowania i odzołowiali się od pozostałych chłopców.

Pewnego dnia znikli z obozu. W szkole zapanowała konsternacja. Rozpoczęto poszukiwania. Niestety chłopcy przepadli bez śladu. Pani Ulmianka bolała niezmiernie nad tym faktem. Na początku czerwca 1944 roku otrzymała list z... Włoch. Chłopcy pisa-li, że są w drodze do kompanii Ha-sana, że będą walczyć za Polskę i że-by się „kochana pani” nie martwiła, bo im jest teraz dobrze. Oni pamiętają dobrze, co pani o Ojczyźnie mówiła... To była jedyna i ostatnia wiadomość o Hasanie.

Dopiero w pół roku później kapitan Wroński (porucznik awansował) prze-słał do Dowództwa Szkół-Junackich zawiadomienie o śmierci Hasana.

Jakimś cudem chłopcy stale poszu-kując Dywizji Karpackiej dotarli do oddziałów Dywizji Kresowej, gdzie przyjęci zostali dobrze i gdzie Hasan pozyskał serca żołnierzy swą bezpo-średniością, radością młodego życia i chęcią walki za Polskę. Na jeppie, wraz z drużyną dowództwa kompanii, dotarli do Ancony w przeddzień walki polskich oddziałów o to miasto.

Hasan był jak najlepszej myśli, cieszyl się, że będzie walczył, że narez-cie zetknie się z Niemcami i wyobra-zał sobie, że teraz już nikt nie każe mu wracać do szkoły. Rankiem 17 lip-ca rozpoczęła się walka o Anconę. Oddziały polskie zaatakowały wroga brawurowo. Do walki ruszyli samo-chody i tej kompanii, w której byli chłopcy. Hasan śpiewał monotonnym głosem jakąś arabską piosenkę.

W pewnym momencie wyskoczył z samochodu krzycząc:

— Tam! tam! Niemcy!...

Biegł w kierunku muru starej fa-bryczki. Nim dotarł, usłyszano strzał z automatycznego rewolweru. Hasan zachwiał się, wypuścił z rąk „Tomp-sona” i runął...

Żołnierze podbiegli do leżącego. Uś-miechnął się żałośnie i wyszeptał:

— Niech żyje Bolska! —

★

Samotna mogiła w pobliżu starej Ancony jest zaniedbana i gdyby nie napis nagrobkowy, nawet nikt nie po-dumałby nad dziwnymi losami ara-b-skiego chłopca.

(Ze wspomnień II wojny światowej)

STANISŁAW LASOCKI

Jasio

PRZYCINKI Z PRZECINKÓW

Jednym z moich koników jest... przestankowanie. Wiem, zdziwicie się, że ktoś może mieć takiego konika, dla-tego właśnie dałem przed tym wyra-żeniem wielokropek. Powiecie: opanova-nie przestankowania jest przecież obo-wiązkiem każdego nauczyciela, szcze-gólnie polonisty, którym, jak słusznie podejrzewam, jestem, więc czym tu się chwalić? Ale — są granice obo-wiązku, a zaczyna się przyjemność, czyli konik, hobby. Przyjemność? Skąd? Śmiesznel Istotnie, śmieszne, ale w tym sensie, że nas rozśmiesza. Właś-nie: chcę Was rozśmieszyć, dać Wam przykłady specyficznego humoru.

Dla tak zwanego porządku dodam, że przestankowanie nie jest tylko moim konikiem, wiele nieznanych mi osób też się tym interesuje, o czym świadczą nadsyłane do „Szpilek”, „Dookoła świata”, „Przekroju”, a na-wet dzienników wycinki z prasy. Zebrałem ich kilkaset i najciekawsze przykłady podaję. Wszystkie są auten-tyczne. Ale przedtem ważna uwaga: niektóre przykłady są... od 18 lat!

Oto dwa przykłady cudu techniki: w dziedzinie naprawy telewizorów i materiału na instrumenty muzyczne.

Od 1 bm. Stacja Obsługi Telewizyjnej, mieszcząca się w Krakowie przy ul. Brackiej 2, przyjmuje zgłoszenia na gwarancyjnie naprawy telewizorów przez telefon.

Przygrywała nam orkiestra dęta z Nawozów Sztucznych w Ubozcu.

Szczupłuckie panie zainteresuje na pewno takie ogłoszenie:

Asortyment gustownej teczki z wzo-rami nie jest rewelacyjny: trochę świecidełek, dzetów, korali, klipsów, serwetek, układow do długopisów i biuśnoszy, długopisów d la nie-mieckie...

Z kolei coś dla panów:

Panna z pięcioletnią córeczką na stanowisku, dobrze sytuowana, zapozna pana do lat 35.

Dwa następne ogłoszenia tylko dla zaawansowanych... wiekiem, tak gdzieś od dobrej siedemdziesiątki: Reprezentacyjna panna milego usposobienia, wysoka 173, na stano-wisku z zaudem, inteligentna i małą gotówką, poślubi pana na stanowisku albo rzemieślnika, może być wdo-wiec z jednym dzieckiem do lat 48.

Kulturalna, dobrej prezencji, pozna matrymonialnie wdowca z dzieckiem od lat 50.

Już teraz wiemy, kto nam wykupuje ciepłą bieliznę w sklepach:

W sprzedaży znajdzie się także cie-pła bielizna dla mężczyzn produkcji chińskiej, wietnamskiej i koreańskiej.

A takie kobiety widzieliście kiedy?: Egipcjanki nosiły obcisłe suknie, które zakrywały im piersi sięgające do kostek i podtrzymywane ramiączkami.

Jak tu nie narzekać na nasze mar-notrawstwo, gdy: Statek mocno zniszczony przy po-mocy trzech polskich holowników w trudnym dobit do portu szczytńskiego.

I jak tu mieć zaufanie do takich urzędników!

„Kurier Lubelski” informuje prze-rażonych czytelników: W kolegium orzekającym najwięcej pijanych chu-liganów!

To znow oficer dyżurny MO rozpija klientów izby wytrzeźwień:

Wnoszę o przyjęcie do izby wytrzeź-wień ob. NN, zatrzymanego w dniu 28.7 o godz. 20.15, który był w stanie nietrzeźwym z polecenia oficera dy-żurnego.

Okazuje się, że ludzie nie tylko

POEZJA SZKOŁY

Nad książkami pochylone głowy, rozczochrane czupryny chłopięce i szczerze roześmiane usta — to poezja jest szkoły, to poezja klasy, równa wszędzie, zawsze taka sama:

w szkółce wiejskiej starej i maleńkiej i w tej dużej pachnącej świeżością. Te same głowy widzę w bieli kołnierzyków, te same twarze i oczy z uśmiechem. To poezja jest szkoły, to poezja klasy.

MIECZYSLAW BOROWIAK

sami się upijają, lecz także zmuszają do picia nawet swoje motorowery!

Kolegium karno-administracyjne... ukarało Ob. I. O. Grzywną w wyso-kości 600 zł za prowadzenie ulicami Poznania w dniu 12 lipca motorowe-ru w stanie wskazującym nadużycie alkoholu.

Okazuje się, że ludzie kradną nie tylko różne przedmioty, lecz także lu-dzi! Dobrze, że MO to wykrywał

Prócz kierowników piekarni na ławie oskarżonych zasiadają również: magazy-nier surowców, kilku kierowników sklepów, którzy sprzedawali nielegal-nie kradzione pieczywo oraz kilku kontowentów i ładowaczy

Damy sobie radę z różnymi typami w spółdzielniach: uszczelnimy ich, żeby nie byli tak bezczelni. Pomoże nam to tym pewna spółdzielnia:

Coraz popularniejszą staje się pro-dukcja antymportowa wśród spół-dzielcości pracy. Na zdjęciu — wyko-nywanie uszczelnień do różnych typów w Spółdzielni Usług i Wytworczości Różnej.

Czym się będzie plombować tych referentów?

Centrala Ziemiejsznica zatrudni re-ferentów metalowych do plombowania fabrykacyjnego wysoko wykwalifiko-wanych metalowców na inspekcję techniczną.

Niektóre znow przedsiębiorstwa de-katyzują i plisują nie tylko materiały, lecz nawet swoich pracowników! Centrala techniczna oferuje do od-wrotnej dostawy z magazynów punk-tom usługowym urządzeniom do plis-o-wania i dekatzowania wyżej podane-go producenta.

Jeszcze inne zakłady lakierują nie tylko samochody, lecz przedsiębior-stwa i osoby prywatne!

Lakiernictwo samochodowe, Wro-claw, ul. Długosza 9, przyjmuje samo-chody osobowe do lakierowania przed-siębiorstw państwowych i użytkowni-ków prywatnych.

A oto rewelacja „Głosu Wyrzeża”: prezydenta Kennedy’ego zamordowa-no z inspiracji... ambasady USA:

W związku z pierwszą rocznicą śmierci Johna Fitzgeralda Kennedy’ego z inicjatywą ambasady Stanów Zjednoczonych, odbyło się w katedrze św. Jana 23 bm. nabożeństwo żałobne.

Ten sam „Głos” donosił, że dzieci podpalili człowieka:

Przyczyną pożaru było podpalenie przez dwoje nieletnich dzieci (4 i 7 lat) właściciela stodoły Ob. M. Musiala.

Tylko tyle marek jest wart czło-wiek? „Głos Nauczycielski” zawiada-mia:

II nagroda, nagroda rzeczowa do uznania przez zwycięzcę o wartości 400 marek...

Wiele nieporozumień wynika z... nieporozumienia! sadił się bowiem powszechnie, że przed i, oraz nie sta-wiamy przecinka, co jest błędne, stąd takie lapsusy:

Do kogo mam się zwrócić, aby uzy-skać pomoc lub zasiłek dla wyżywienia dzieci i adwokata, który pomógłby przyspieszyć sprawę.

Zeromski przedstawia w powieści życie Marcina, który był symem szlachcica i jego kolegi, Andrzeja Rad-ka.

Przedsiębiorstwo domaga się, abym złożyła ukeśel oraz dwóch żyrantów do depozytu.

Gilbert Becaud powiedział: Moje życieowe wymagania są skromne: Zau-ważę tylko mieć wygodne miejsce, gdzie mógłbym powiesić swój kape-lusz i paru przyjaciół.

Nie tylko brak lud nadmiar prze-cinków powoduje dwuznaczność wypo-wiedzi, podobnie jest i z innymi zna-kami przestankowymi, np. dwukrop-kiem czy pauzą. Oto lekkie uderzenie żołnierzy amerykańskich:

Żołnierze mieli ze sobą tylko lekkie uzbrojenie: czolgi, działa, samochody uprzednio przywieziono statkami.

Na zakończenie trzeba nam chyba wysnuć jakiś praktyczny wniosek, jak myśleć? Jeśli tak samo jak ja, to: zwracaćmy baczną uwagę — swoją i naszych uczniów — na prawidłowe stawianie znaków przestankowych, co jest wykładnikiem naszej kultury ję-zykowej. Komitet Redakcyjny „Porad-nika Językowego” pisał kiedyś: „Po-stęp w życiu polega między innymi na tym, że im wyższa struktura organiz-mu, z tym większą odrębnością składa się dla niego świat. Na pewnym po-ziomie kulturalnym jedną z takich odrębności staje się przecinek, któ-ry może być znakiem najsuubtelniej-szych odcieni myślowych”.

JOZEF SYKULSKI

Kraków

Pocztą redakcyjną przynosi codziennie z różnych stron Polski spory pakiet listów. Wiele z nich zawiera gorzki i bolesny wyraz ludzkiej krzywdy, opisy zawiłych spraw konfliktowych, których zainteresowani sami nie są w stanie rozplątać oraz protest przeciwko sobiepaństwu, bezduszości i obojętności. Te listy kończą się niezmiennie sygnałem pod adresem redakcji: „prosimy o interwencję”...

Zobligowani apelem i wrażliwi na perypetie człowieka, podążamy śladem korespondencji. Bardzo często sytuacja, jaką zastajemy na miejscu, nie tylko potwierdza fakty przedstawione w liście, ale ujawnia nowe, jeszcze bardziej szokujące. Rezultatem takiej podróży, podczas której dziennikarz przeprowadza dziesiątki rozmów z różnymi stronami, jest interwencyjny artykuł sygnalizujący zainteresowanej władzy, że nie wszystko, co jest w jej zasięgu, wygląda najlepiej... Wnioski, jakie stąd wyciąga władza, często pozwalają wieść w skuteczność i celowość naszej pracy, która — zdarza się — rekomensowana jest ludzką wdzięcznością.

Przychodzą jednak także pod adresem redakcji listy, które wprowadzić nie rozmijają się z przedstawionymi faktami, le bądą pewne zastrzeżenia... Najistotniejszym z nich to wątpliwość, czy aby zostały wyczerpane wszelkie możliwości załatwienia sprawy na miejscu: we własnym środowisku, przy pomocy organizacji związkowej, władz oświatowych, organizacji partyjnej? Powodowani nie zawsze uzasadnioną nieufnością do najbliższych instancji, pomijamy je, szturmując listami władze i instytucje centralne, jak by jedynie stamtąd mogła nadejść pomoc.

Rozumiem, że własna krzywda boli

najbardziej, że chcąc jak najszybciej znaleźć sprawiedliwość i... satysfakcję sięga się po środek subiektywnie najradkalniejszy. Tym środkiem to nie interwencja w komitecie partyjnym, u prezesa ogniska czy oddziału, inspektora, lecz w Warszawie... A gdyby tak zastosować gradację tych środków? Kto wie, czy w takim przypadku ten pierwszy nie okazałby się już wystarczająco skutecznym...

Rzeczywistość, która w jakimś tam stopniu znajduje swoje odbicie w listach czytelników oraz własne do-

rownik tutejszej szkoły wziął sobie od 1 października dwutygodniowy urlop i zastępstwo znowu powierzył temu samemu nauczycielowi. Proszę sobie wyobrazić, jak się czujemy, gdy taki młody nauczyciel wydaje nam rozkazy i zarządzenia. Nauczyciel pracujący drugi rok potrzebuje opieki starszych nauczycieli, musi przygotowywać się na piśmie do lekcji. Chociaż kierownik nasz ma takie zaufanie do niego, nie cieszy się on dobrą opinią wśród społeczeństwa naszej wsi. Zwracamy się z prośbą o wyjaśnienie, czy może tak

cieczkę. Po 15 minutach wróciliśmy, przynosząc ze sobą pierwotkę, którą do końca lekcji zdążyliśmy obejrzeć pod mikroskopem (...)

(...) Innym razem w szkole było bardzo zimno, więc na prace ręczne wysłałem z dziećmi do lasu oddalonego od szkoły o 50 metrów. Wycieczkę zapisałem do dziennika. Kierownik za to znów dał mi ogromną burę. W pokoju nauczycielskim wykrzykiwał (...)

(...) Więc z rozgoryczeniem pytam: Czy pójść z dziećmi do lasu raz na jakiś czas to przestępstwo? Czy tylko trzeba siedzieć w klasie i kuć o pierwotkę, jeśli jest on tuż pod bokiem? Czy wolno wyjść ze szkoły z dziećmi na 15 minut lub na 40 minut nie meldując kierownikowi? Czy wolno zwrócić kierownikowi uwagę na jego postępowanie? Bo kierownik to wziął VII klasę na 4 godziny i poszedł z nimi (...)

PROSIMY O INTERWENCJĘ...

świadczenie określają jednak spory margines dla spraw „nie do załatwienia”, co najwyżej odmowa... w gromadzie czy powiecie. Wszelkie próby szukających sprawiedliwości są przysłowiowym biciem głową o mur... gromadzko-powiatowych powiązań, kacykostwa i zwykłej siłwy. W takich przypadkach środek ostateczny — niezbędny.

Nie można również zapominać o rzeczy, którą zwykliśmy nazywać hierarchią spraw. Z rozbitym nosem idzie się do mamy lub do lekarza. Drobną sprzeczkę rodzinną rozstrzyga rodzina sama lub jej najbliżsi...

Posłuchajcie zresztą.

(...) Zwracamy się z prośbą o wyjaśnienie nurtującej nas sprawy. Pracujemy w szkole podstawowej o sześciu nauczycielach z następującym stażem pracy. Nauczycielki — 12 lat, 11 lat, 7 lat, 6 lat, nauczyciel — drugi rok, kierownik — 12 lat. W ubiegłym roku szkolnym kierownik został powołany na ćwiczenia wojskowe. Zastępstwo powierzył nauczycielowi, który w ubiegłym roku szkolnym pracował pierwszy rok. W tym roku szkolnym kie-

i czy słusznie postępuje nasz kierownik (...)

(...) Prosimy o szybką odpowiedź, dlatego ten list wysyłamy ekspresem (...)

Czy rzeczywiście redakcja „Głosu” bez zbadania na miejscu (a do tego sprawa się nie kwalifikuje), lecz jedynie tylko na podstawie listu może poddawać w wątpliwość decyzję kierownika, który powierzył zastępstwo młodemu stażem nauczycielowi? Nie wiemy nic o jego, być może, wysokich kwalifikacjach. Sugestia korespondentek o rzekomo złej opinii, jaką ma we wsi, w tym kontekście, wydaje się w równym stopniu subiektywna, co i wynikająca, powiedzmy szczerze, z ludzkiego, choć niezbyt pięknego objawu zawiści... A co na to bezpośrednia władza — inspektorat?

Inny przykład:

(...) Uczę biologii, więc od czasu do czasu muszę wyjść z dziećmi na wycieczkę. Ostatnio poszłam z dziećmi na 15 minut zobaczyć tuż koło szkoły pierwotkę. Kierownik przy dzieciach powiedział, że tylko spacerujemy, a nie uczymy”. Pomimo to ja poszłam na wy-

Droga Koleżanko, rozumiemy Wasz niepokój, gorycz i wątpliwość... Nie oczekujcie jednak od „Głosu” wiążących odpowiedzi na Wasze pytania. Nie dlatego, że chcemy się od nich uchylić, lecz sądzimy, że pomoc inspektoratu czy ogniska, bardziej zorientowanych w sytuacji, będzie właściwsza.

Zacytowałem tylko dwa spośród wielu listów tego typu, opatrzone podobnie jak i te nabrzmiałe bólem — wołaniem: „prosimy o interwencję... W innych jeszcze korespondencjach, które stanowią swego rodzaju curiosum — „Głos” ma rozstrzygnąć sprawę szkolnych dyżurów, mieć wpływ na ustalenie planów lekcyjnych, a nawet wypowiedzieć się co do kolejności „kto i kiedy powinien sprzątać klatkę schodową” we wspólnym nauczycielskim domu...

Rozumiemy, że rzeczy drobne też są ważne, że z nich składa się życie, lecz czy istotnie można je załatwić jedynie przez interwencję redakcji...

TADEUSZ SOCHACKI



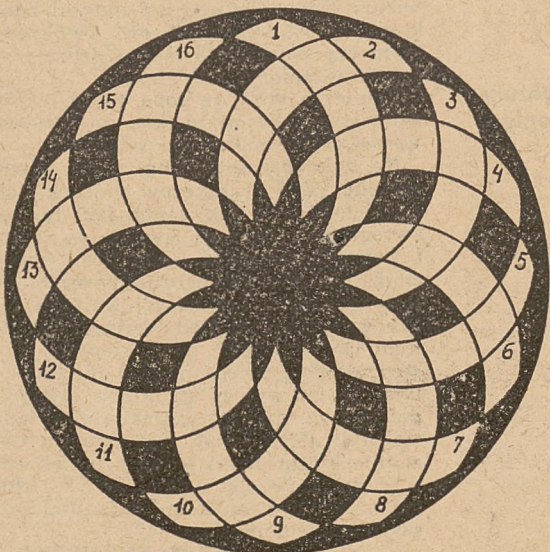
KRZYŻÓWKA MATEMATYCZNA

W miejsce liter wstawić odpowiednie cyfry i wykonać działania matematyczne, pamiętając o tym, że tym samym literom odpowiadają te same cyfry.

Po prawidłowym wykonaniu działań przenieść litery na obrzeże krzyżówki pod odpowiednie cyfry i odczytać rozwiązanie.

WIRÓWKA

1. System górski w Azji środkowej, 2. używały go średniowieczne wojska, 3. część składowa pleca, 4. pier-

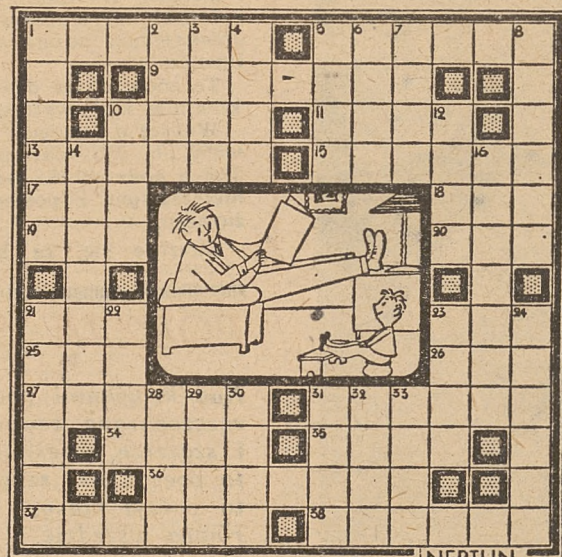


KRZYŻÓWKA

Pionowo: 1. Miasto nad Irtyszem, 2. poprawienie zdjęcia, 3. wyspy na morzu Banda, 4. chińska żywica, 5. przywódca powstania chłopów w hrabstwie Norfolk w r. 1549, 6. gwara, żargon, 7. aerostaty, 8. przodek Osetyjczy, 9. ma dwie strony, 10. jezioro w Japonii z odpływem do Morza Barentsa, 11. wybitny aktor francuski, zm. 1826 r., 12. pisarz niemiecki zm. w 1910 r., autor „Ludzi z lasu”, 13. przeciwieństwo zysku, 14. prababka wersalki, 15. znawca budowy wewnętrznej, 16. jednostka siły, 17. rani strzałami miłości, 18. napój alkoholowy, 19. rzymski mąż synący z surowych obyczajów, 20. przeciwieństwo pojęcia „psychiczny”, 21. postać z „Elementarza”.

Poziomo: 1. Zasłona noszona przez papieża, 5. knajpa, 10. siostra Hesi z „Moralności pani Dulskiej”, 11. do niedawna komunistyczny stan w Indii, 12. dzielnica Łodzi lub zbocza gór, 14. dawna moneta polska, 15. zegar z kukłką, 17. służby do krycia dachów, 18. pierwszy kapłan żydowski, 20. pionica, 24. łacińska dusza, 25. skaleczenie, 27. płyta stanowiąca najwyższą część głowy kolumny, 31. żona Latynusa, syna bożka leśnego Fauna, 33. muza pieśni miłosnej, 34. szybko rosnące drzewo, 35. do niedawna część pierwiastka, która uchodziła za niepodzielną, 36. ptak z rodziny żurawinowatych, zamieszkujący Amerykę Środkową i Południową, 37. obraz u prawosławnych.

Rozwiązania krzyżówek prosimy nadsyłać na kartach pocztowych do dnia 20 stycznia 1966 roku.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. mokrado, 5. minerał, krzemian magnezu i żelaza, 9. nie powinien go mieć nauczyciel, 10. zjawia, 11. miasto w północno-zach. Maurata ii, 13. domek juhasów, 15. jeden z wybitnych filozofów arabskich, 17. przykład, 18. dopływ Wisły, 19. utwór poetycki, 20. w mitologii greckiej otarł o składania ofiar, 21. skrót na receptach, 23. litera grecka, 25. piosenkarka polska, 26. japońska jednostka ciężaru, 27. najstarszy z greckich bohaterów wojny trojańskiej, 31. krzew, 34. rzeka, w Szwajcarii, 35. tkanina bawełniana, 36. miasto w Izraelu, 37. np. Kościeliska, 38. półwysp w Związku Radzieckim.

Pionowo: 1. prawie przy każdej szkole, 2. w tym roku nie mamy z nim kłopotu, 3. przewód do transportu np. gazu, 4. tucznik, 5. skandynawskie imię męskie, 6. w mitologii greckiej rzeka, z której zmarli pili zapomnienie o życiu ziemskim, 7. syn Dedala, 8. teren wykarczowany, 10. atrybut geografa, 12. gatunek, 14. w szkole najczęściej domowe, 16. głos męski, 21. historyk polski, autor: „eGogrofi historycznej Polski”, 22. niechęć, uraza, pretensja, 23. imię męskie, 24. krewny Buddy i ulubiony jego uczeń, 28. niedrogi, 29. miasto w północnej Algierii, 30. szach Iranu (1878—1944), 31. tkanina, 32. wezwanie, 33. truwa.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NR 49

„Jedyny cel człowieka i narodów jest żyć tak, aby tym, co po nas przyjdzie, było lepiej”.

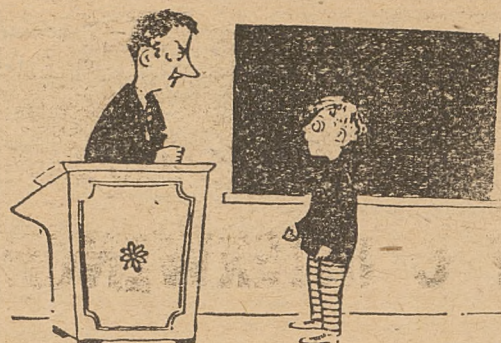
Nagrody książkowe — drogą losowania — otrzymali następujący kol kol. T. Bartczak — Niekarzyn, S. Jędrzejczak — Porąbka, Z. Krawczyk — Strzelce, B. Kut — Pstrągowa, A. Pelc — Wola Zarczycka, I. Szufa — Jaworzno, J. Suchta — Brok, J. Turowski — Wrocław, I. Teres — Biała Podlaska, J. Zacharzewski — Świebodzice.

Nagrody wysyłamy pocztą.



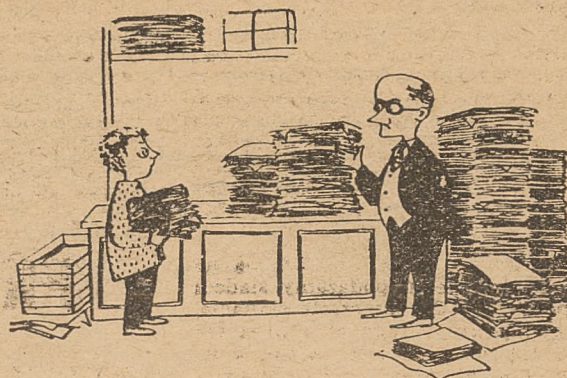
— Niech on wybije szybę, może mu się upiecze — ma ojca na wysokim stanowisku...

Rys. J. Karczevska



— Dlaczego nie przyniosłeś makulatury?

Rys. Ha-Ga



— Znowu przyniosłeś makulaturę!

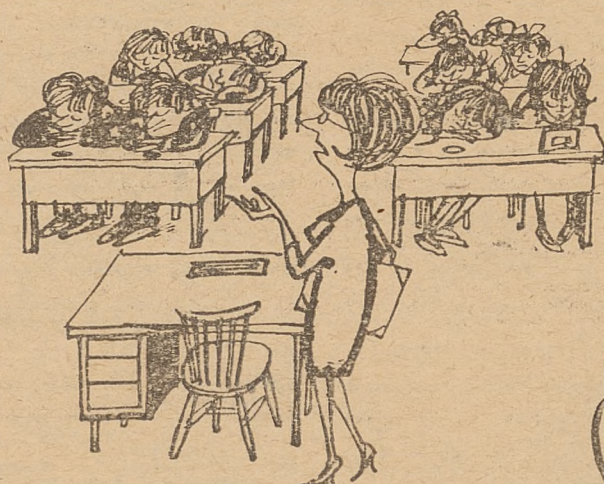


Rys. J. Puchalski



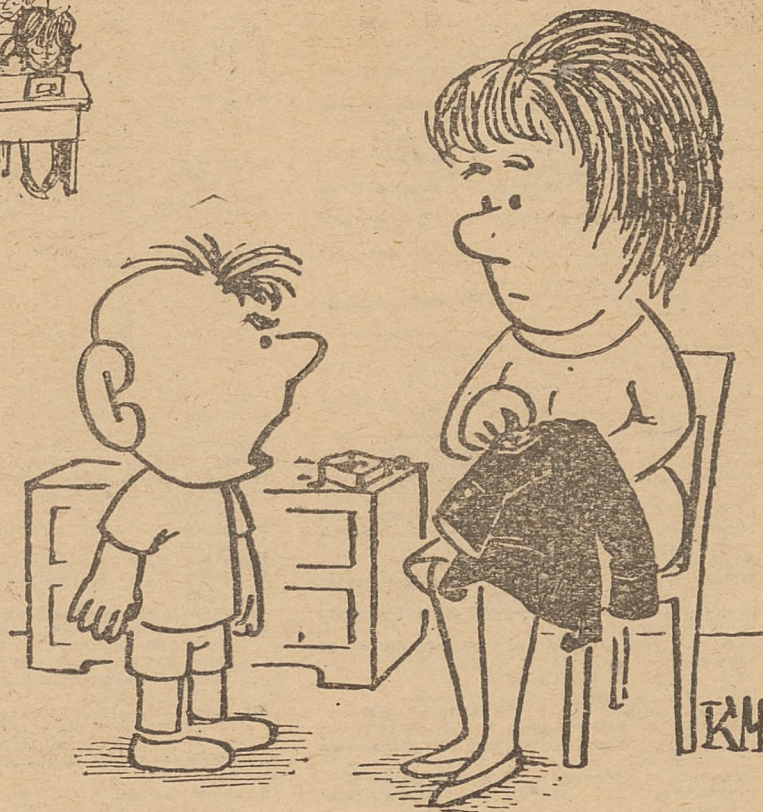
— A panowie co tu robią?
— Zostaliśmy na drugi rok...

Rys. Z. Knull



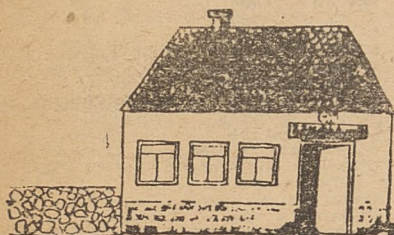
— Niech się chociaż ktoś obudzi i powie co było wczoraj takiego ciekawego w telewizji?

Rys. Z. Ziomecki



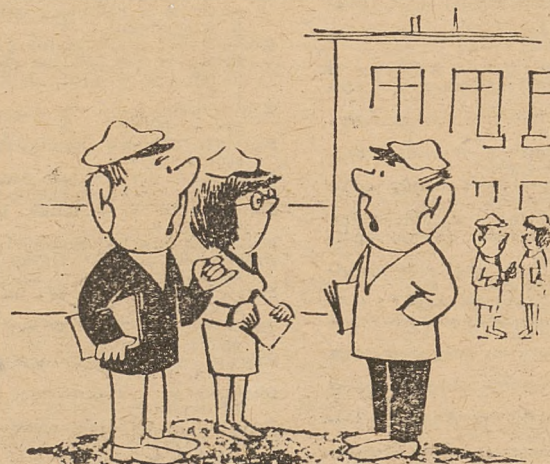
— Co, w tym roku też do szkoły? Czy przypadkiem nie zapisałeś mnie na zawodowca?

Rys. K. Mozolewski



— Pani Kowalska będzie miała poprawkę z polskiego...

Rys. Ha-Ga



— A kolega podczas egzaminów wstępnych na czym bazował, na pochodzeniu czy na wiadomościach?
— Na znajomościach...

Rys. K. Mozolewski



W jednym z miast grasuje „wampir” napaść kobiety. (z prasy)

Rys. M. Pokora

* SZKOŁA I NAUCZYCIEL W SATYRZE *

Bilans 20-lecia — 15
Bukalowa D. — Flaga na maszt — 21
Czochohorska I. — Odwet — 18
Czy wiecie, że... — 9
D.B. — Byliśmy, jesteśmy, będziemy — 17
Głosujemy za — 22
Historyczny dokument — 16
H.W. — Pamięci więźniów Pawiaka — 49
K.R. — Zniszczenia i odbudowa — 3
Kwapien M. — Przed wyborami do Sejmu — 16
Kozakiewicz M. — Między awanturnictwem a defetyzmem — 9
Kozakiewicz — Emigranci — 51/52
Krwawa niedziela bydgoska — 36
K.W. — Kiedy były dzwony... — 27
Liszewski J. — Wojna amerykańska — 18
Liszewski J. — Wyzita pokoju — 39
Lewicki St. — Dwa pontyfikaty — 5
Markisizm a jednostka ludzka z dyskusji nad książką A. Schaffa — 51/52
Moczydłowski M. — Nauczyciele w walce o Gdańsk — 21
Mowszowicz J. — Władza radziecka w trosce o ochronę przyrody — 45
Natowicz W. — Na uboczu — 8
Najważniejsze wydarzenia 1965 — 51/52
Nie ma przedawców dla ludobójców — 5
Prasa francuska o wizycie Józefa Cyrankiewicza w Paryżu — 31
Przegląd wydarzeń — 21, 23, 25—44, 46—50
Przegląd tygodnia — 2, 3, 4, 5, 6—12
Przyjaźń, która zdała egzamin — 15
Polski wrzesień — 36
Rataj M. — Potrzebne spotkanie — 12
Rybarczyk M. — Wczoraj i dziś ziemi dolnośląskiej — 19
Szmagłowska S. — Wzywam więźniów Oświęcimia — 15
S.M. — Administracja kościelna na polskich ziemiach zachodnich — 16
Spotkanie dwudziestolecia — 18
Sprawy szkoły i nauczyciela — 23
T. — Dzieciom polskim — 31
Taka będzie Polska — 19
Walczak M. — Ziemię na zawsze połączono z Macierzą — 18
Wanat Wł. — A jednak prymat — 2
Warszawa — 3
Wiśniewski Cz. — W procesie integracji odegrał doniosłą rolę — 18
Wojciechowski K. — Cena zwycięstwa — 19
Wojciechowski K. — O pewnym liście pasterskim — 23
Wojciechowski K. — Nie ma problemu granic... — 28
Wojciechowski K. — Między starymi i młodszyimi laty — 30
Wojciechowski K. — Kanclerz Erhard przebacza Polakom... — 38
Wojciechowski K. — Przechodni, powiedz Polsce — 44
Wybory do Sejmu i rad narodowych — 13, 24
W sprawie orędzia biskupów 51/52
Zalewski J. — Przed VI Kongresem SFZZ — 38
Z. — Lekcja patriotycznego wychowania — 28
I sesja Sejmu IV kadencji — 27
XX-lecie Pomorza Zachodniego — 23
1965 — rok twórczej pracy — 51/52

POLITYKA KULTURALNO-OSWIATOWA

Boenigk J. — Warmia i Mazury wczoraj i dziś — 8
Bukalowa D. — III Zjazd TRZZ — 6
Bierkowski T. — Przede wszystkim nauczyciel — 8
Buziński J. — Opolszczyzna w plony bogata — 9
Ciosek J. — W obiektywie 20-lecia — 9
Czerkies E. — Efekty naszej pracy — 8
Czy problem na czasie? — 23, 30
D.Ch. — Sytuacja kadrowa w świetle liczb — 31
Gołabek G. — W Nowym Tomysku zmiany na lepsze — 40
GUS — O pierwszym półroczu gospodarczym 1964 roku — 32
H.W. — Nasz dorobek — 8
Klima W. — O nowym regulaminie egzaminu dojrzałości — 26
Kozakiewicz M. — O dyskusji oświatowej krytycznie i samokrytycznie — 4
Kozakiewicz M. — Rekrutacja 1965 egzaminem nie tylko dla uczniów — 5
Kozakiewicz M. — I rendez-vous z polskimi maszynami nauczającymi — 22
Kozakiewicz M. — Sprawa drażliwa — 28
Kucma — Początki były trudne — 9
Kraśniewski J. — Bilans 20-lecia — 3
Kraśniewski J. — Konfrontacje — 28
Kraśniewski J. — Kadencja dobrej roboty — 20
(K.R.) — Dni Oświaty Książki i Prasy — 19
Laudański Wł. — Pow szechność nauczania na prowincji — 28
Losy absolwentów szkół średnich — 21
Maleczyńska E. — Z tradycji szkoły polskiej na Dolnym Śląsku — 18
Majewska I. — Współtworzą życie kulturalne regionu — 12
M.K. — Nad statystyką absolwentów — 35
Micek St. — Mija 20 lat — 9
M.K. — Minęło 6 lat — 3
Nowy rok szkolny rozpoczęty — 37
Nauczycielom w Dniu Ich święta — 48
Ozga Wł. — Projekt planu i budżetu 1966 — 49
Oracz A. — Nie dla wszystkich jednakowa miara — 4
Organizacja nowego roku szkolnego — 11
Prondziński A. — Wspólnie odbudowaliśmy oświatę — 12
Przełomowy rok 1965—1966 — 24
Przyjęcia młodzieży do szkół średnich — 20
Rataj M. — Przed oświatowym plenum CRZZ — 33
Rataj M. — Korzystne zmiany w strukturze zatrudnienia — 34
Redlich B. — Wróciłem do polskiej szkoły — 3
Rogalska K. — Szkoła przy drodze — 24
R. — Nadmiar czy niedobór — 31
Rok kulturalno-oświatowy 1965—1966 rozpoczęty — 41
Rybarczyk M. — Doksztalcanie społeczną potrzebą — 14
Sikora F. — Dwadzieścia lat olsztyńskiej oświaty — 8
Szyroki Z. — Dwudziestolecie oświaty szczecińskiej — 17
Smolalski A. — Pionierzy polskości — 19
Staszewski K. — Pierwsze szkoły w wolnej Warszawie — 4
Sliwko P. — Gród nad Bobrem — 19
Statut szkoły podstawowej — 4
Tulodziecki W. — Zadania szkolnictwa w świetle planu i budżetu na rok 1965 — 1
Tulodziecki W. — Zadania szkolnictwa w świetle planu i budżetu na rok 1965 — 2
Tulodziecki W. — W nowym roku wielkie zadania — 36
Tulodziecki W. — Nie zapomnijcie — 36
Tulodziecki W. — Nauczyciel szermierzem postępu — 48
Turkowski L. — Wycieczka w czasie i w przestrzeni — 8
Wawrzynowski Wł. — Blaski i cienie pracy inspektorów szkolnych — 35
Wojciechowski K. — A jak jest z obsadą kadrową — 36
Walczak M. — Dołożmy starań, aby sprostać zadaniu — 48
W pierwszych szeregach frontu kulturalnego — 41
W trosce o bezpieczeństwo i efektywność — 39

Zawadka M. — Rady narodowe a rozwój szkolnictwa... — 22
Zakrzewska Z. — Szkoły warszawskie przed nowym rokiem — 32
Zalewski J. — XX-lecie SFOS — 34
Ziemia Lubuska 1945—1965 — 10
Z prac Sejmu — 4, 11, 14, 24, 27, 40, 44, 49 51/52

OSWIATA NA WSI —
SZKOLNICTWO ROLNICZE

Bukalowa D. — Droga społecznego awansu — 2
H.W. — SPR w liczbach — 41
Kozakiewicz M. — Piszą absolwenci SN — 12
Łopatkowa M. — W poszukiwaniu modelu współczesnego człowieka — 13
Machnicki S. — Tu będzie szkoła rolnicza — 8
Sochacki T. — Przykład dobrej roboty — 9
Wojtkowiak J. — Oświata rolnicza — 12

SZKOLNICTWO ZAWODOWE
I SPECJALNE

Bukalowa D. — Nowoczesność kształcenia zawodowego — 16
Bielek S. — Przygotujmy dobrych fachowców — 10
H.W. — Związek wobec reformy szkół zawodowych — 50
Witkowski E. — Szkoły zawodowe służą potrzebom gospodarki i kultury — 3
OSWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ
D.B. — Przedstawiciele NRD w Wołominie — 12
Dowiat Tadeusz — System oświaty we Francji — 38
Kamiński J. — Problem drugoroczności (z doświadczeń radzieckich) — 28
Kraśniewski J. — „Lubielska Gazeta” o eksperymencie w pedagogice — 6
Kształcenie nauczycieli za granicą — 24
Minin K. — Kolektyw wybiera dyrektora — 11
Młynski L. — Sładami pisarzy — 33
Zalewski J. — Szkoła bliżej życia — 14
Zalewski J. — Szkoły dla wszystkich dzieci — 15

REFORMA USTROJU SZKOLNEGO

Bukalowa D. — Przyszło mi to za łatwo — 25
Bukalowa D. — Kolejka, autobusem, rowerem — 7
Bukalowa D. — Dzieci z lasu — 47
Drobný W. — Cel — wyższe wykształcenie — 20
D.B. — Z podręcznikami nie będzie kłopotu — 33
Dobosiewicz St. — Reforma programowa liceów ogólnokształcących — 50
Dobosiewicz St. — Reforma programowa liceów ogólnokształcących — 51/52
Czajkowski K. — O właściwą strukturę organizacyjno-metodyczną ośmiolatków — 42
Denel Z. — Nieco refleksji po egzaminach — 27
Gruska J. — Nowy regulamin a rzeczywistość — 47
Kozakiewicz M. — O czas ochrony dla tematu matura — 13
Kozakiewicz M. — Już po egzaminie — 25
Kozakiewicz M. — Z maturą trzeba jak z jajkiem — 21
Kraśniewski J. — Przede spotkaniem z ośmiolatką — 32
Kraśniewski J. — Na celowniku: białostocka ośmiolotka — 33
Kraśniewski J. — Na wojewódzkich rubieżach — 42
Kania St. — Pomaturalne wnioski — 27
Nowacki T. — Nauczanie programowane — 14
Oracz A. — Czas skończyć spory — 6
Oracz A. — Czy liceum zróżnicowane — 9
Ozga Wł. — Oświata i wychowanie w centrum uwagi — 14
Parkanowa Z. — Zajęcia techniczne w szkole — 31
Pawliczek Z. — Byłem członkiem komisji egzaminacyjnej — 37
Polny R. — Teoretyczne i praktyczne aspekty przebudowy liceum — 10
Podręczniki dla szkół zawodowych — 35
Potworówna G. — List w sprawie młodzieży dojeżdżającej — 2
Przygotowania do ośmiolatków — 39, 40, 43, 44
Rogalska K. — Kolorowy powiat — 21
Rogalska K. — Ośmiolotka to nie tylko jedna klasa więcej — 32
Rogalska K. — W powiecie Bielsk Podlaski — 33
Rogalska K. — Jest taki powiat — 43
Rogalska K. — Regulamin dobrych intencji — 50
Rybarczyk M. — W śremskim powiecie — 39
Suchodolski B., Krzysztozek Z., Łuczak W. — Liceum ogólnokształcące przysposabiające do pracy w dziedzinie zawodów związanych z rozwojem fizyki i matematyki — 1
Suchodolski B., Bogdańska A., Piotrowska I. — Liceum ogólnokształcące przysposabiające do pracy w dziedzinie zawodów związanych z rozwojem chemii i biologii — 2
Suchodolski B., Krzysztozek Z., Kupiec S. — Liceum ogólnokształcące przysposabiające do pracy w dziedzinie zawodów ekonomicznych, społeczno-administracyjnych — 4
Suchodolski B., Wojnar I., Walczyńska J. — Liceum ogólnokształcące przysposabiające do pracy w dziedzinie zawodów kulturalno-oświatowych — 5
Suchodolski B. — W odpowiedzi p. A. Oraczowi — 11
Sutkowski L. — Przed pierwszym etapem reformy — 22
Sejm pracuje: tematem reformy szkolnej — 44
Tacher M. — Gospodarski obrachunek w Złotowie — 44
Tulodziecki W. — Reforma szkolnictwa specjalnego — 7
Tulodziecki W. — Zmiany w systemie egzaminów dojrzałości — 6
Tulodziecki W. — Organizacja szkoły ogólnokształcącej i zawodowej — 19
Tulodziecki W. — Założenia organizacyjne i programowo-metodyczne liceum ogólnokształcącego — 23
Tulodziecki W. — Aktualne problemy szkolnictwa i reformy szkolnej — 45
Walczak M. — System oświaty, nauki i wychowania rozwija się coraz pomyślniej — 51/52
Witalewska H. — Matura na cenzurowanym — 25
Witalewska H. — Z reporterskim notesem — 40
Zawadka M. — Ośmiolotka na Warmii i Mazurach — 34
Zielinski R. — W Pińczowie optymistycznie — 44
Zmudka K. — Organizacja i upowszechnienie szkół podstawowych na Rzeszowszczyźnie — 41

EKSPERYMENTY PEDAGOGICZNE

Bukalowa D. — Lubelski eksperyment po sześciu latach — 20

Jesionowski Z. — Nauczyciele racjonalizatorzy — 1
Krattowa A. — Teoria i praktyka — 25
Lesiak Z. — W poszukiwaniu dróg nowatorstwa pedagogicznego — 3
Rogalska K. — Po XI Zjeździe Autorów Odczytów Pedagogicznych — 1
Smarzyński H. — Naukowe podstawy eksperymentu pedagogicznego — 38
Słzak P., Białoszewski B. — Optymistyczne perspektywy — 23

POMOCE NAUKOWE, ZAOPATRZENIE

D.B. — Nieco więcej nowości — 33
H.W. — Pomoce naukowe nowoczesne i estetyczne — 9
H.W. — Pomoce naukowe w chorzowskim parku — 32
H.W. — Wszystko o pomocach naukowych — 44
H.W. — Pomoce naprawdę nowoczesne — 50
Ziętkiewicz S. — Inicjatywa godna poparcia — 7

WYNIKI NAUCZANIA

Bukalowa D. — Po konferencji pedagogicznej — 22
Bukowski S. — Liczby mówią — 5
Ryś B. — Uczeń istota nieznana — 28
Sterzyński J. — O drugoroczności dyskusyjnie — 36
Z. B. — Jak to było z tabliczką mnożenia — 34

KSZTAŁCENIE I DOKSZTAŁCANIE
NAUCZYCIELI

Aktualne problemy kształcenia nauczycieli — 26
Bukalowa D. — Zeby uczniowie się nie jękali — 34
Chciałbym skończyć SN — 51/52
Efekty dyskusji — 25
Egzamin eksternistyczny dla nauczycieli z długoletnią praktyką — 37
Egzaminy wstępne do SN — 17
Egzaminy kwalifikacyjne — 40
Galant P. — Wyższe zakłady kształcenia nauczycieli — ale jakie? — 16
Galant W. — Nie zwlekaj — 23
H.W. — Kwalifikacje coraz wyższe — 27
H.W. — Dla potrzeb reformy — 30
Jakubowski M. — Jak kształcić wychowawcę — 22
Kar. — Poglębiają wiedzę o Polsce — 29
Keller J. — Reingia jako złudne rozwiązanie problemów moralnych — 6
Kowal Cz. — Świadomość społeczno-moralna a postępowanie człowieka — 6
Kozakiewicz M. — Głos mają absolwenci SN — 16
Kobakowa M., Rutkowski R. — Kadry kulturalno-oświatowe — 23
Kotliński A. — Z zagadnień doskonalenia nauczycieli w nowym roku szkolnym — 36
Krawczewicz S. — Przed nowym rokiem samokształcenia — 39
Kształcenie nauczycieli — tematem Plenum ZG ZNP — 28
Krawczyk M. — Najpierw trzyletnie SN — 17
Korespondencyjne licea pedagogiczne — 41
Konczyk R. — W obronie reformowanych SN — 16
Lelonek P. — Pracowite wakacje nauczycieli biologii — 36
Misiewicz J. — Seminarium zimowe dla aktywu pedagogicznego — 3
Makowski K. — Uprawnienia i ulgi dla studentów — 50
Nauczyciel i postęp pedagogiczny — 18
Ochmański W. — Doktoraty nauczycielskie jako problem badawczy — 48
Okarnus W. — Model dobrego nauczyciela — 20
Przygotowanie pedagogiczne studentów — 24
Rekrutacja na studia wyższe dla pracujących — 2, 6
Ratus B. — Wykształciliśmy własną kadra — 10
Rogalska K. — Nie wolno zaprzepaścić ich dorobku — 14
Rogalska K. — Wyższy poziom na kursach wakacyjnych (wywiad z dyr. COM — K. Kuligowską) — 37
Schoenbrenner J. — Wąska specjalizacja przezyciem — 16
Stasiński K. — Za i przeciw — 15
SN przede wszystkim — 17
Walczak M. — Problemy kształcenia nauczycieli — 8
Walczak M. — Główne kierunki działania — 28
Walczak M. — Osiągnęliśmy zamierzony cel — 28
W okragach o kształceniu nauczycieli — 21
Wojciechowski K. — Studia dla pracujących — 4
Witalewska H. — Mariaż muz — 29
Współpraca nauczycieli ze Śląskim Instytutem Naukowym — 29
Wytrąbek B. — O nauczycieli na miarę naszych czasów — 15
Zajda K. — Konieczne powołanie uczelni — 21
Z. — Narada aktywu w Lublinie — 18
Z dyskusji na plenum ZG ZNP — 28

WYŻSZE UCZELNIE, INSTYTUTY
NAUKOWE

Czyżby K. — Na studia tylko najlepsi — 14
(db) — Warszawa ośrodkiem naukowym — 3
Dzień z. — Pożyteczny mariaż — 14
H.W. — Nowa uczelnia pedagogiczna — 41
H.W. — Naukowe — studiującym zaocznie — 46
(kr) — 50 lat warszawskiej architektury — 18
Kraśniewski J. — Potrzebna jest dyskusja (wywiad z rektorem SGGW — prof. W. Kleszczyckim) — 33
Kraśniewski J. — Trudne problemy Uniwersytetu Warszawskiego (wywiad z prorektorem UW — prof. J. Kulczycką-Saloni) — 34
Kraśniewski J. — Gaudeamus roku przełomu — 40
Kryteria doboru kandydatów na wyższe studia — 27
Łaski Z. — Tu nie było żadnej uczelni — 17
Łowny Z. — Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 9
Maleczyńska E. — Kilka uwag o doktoratach — 24
M.R. — Zanim osiągnię samodzielną — 8
Przeczyszewski T. — Główne problemy rozwoju młodej kadry naukowej — 12
Przeczyszewski T. — W instytutach więcej doktorów — 15
Przeczyszewski T. — Więcej troski o młodą kadra naukową — 30
Przeczyszewski T. — 20-lecie szkolnictwa wyższego — 49
Rogalska K. — Pięćdziesiąt lat Warszawskiej Politechniki — 47
Roma M. — Wrocław miasto nauki — 19
Sejm pracuje nad reformą programów szkolnictwa wyższego — 40
Trzebiatowski K. — Nowa ustawa o szkołach wyższych — 24
Wojciechowski K. — WSP w nowym roku akademickim — 41
Z obrad PAN — 10
Zjazd absolwentów instytutów pedagogicznych — 4
Zebrowski J. — Miasto wyższych uczelni — 14

Bohdanowicz W. — Szkoła i morze — 17
Bukalowa D. — Nowe zadania poradni wychowawczo-zawodowych — 11
Bukalowa D. — Stancje — 11
Bukalowa D. — Dojeżdżanie nie musi być udręką — 48
Burcon Cz. — Wielkomięskie problemy wychowawcze — 49
D.B. — Rodzina jako środowisko wychowawcze — 45
Dunin Wąsowicz M. — Wojskowa Akademia Polityczna uczelnia wychowawcza — 41
H.W. — Zakład pracy — wychowawcą — 20
H.W. — Mariaż zakładów pracy ze szkołami — 39
H.W. — Wychowanie patriotyczne problemem wielkiej wagi — 44
Kacprzak M. — List otwarty — 22
Kozakiewicz M. — Młodzież wiejska a kultura nowoczesności — 23, 24
Kozakiewicz M. — Kilka uwag o wychowaniu w rodzinie — 50
Kozakiewicz M. — Nastolatki a problemy seksualne — 24
Kozakiewicz M. — Zbuntowani i rozwydrzeni — 39
Kozakiewicz M. — Co na głowie to w głowie — 40
Kozakiewicz M. — Nasza młodzież za granicą — 42
Kozakiewicz M. — Kilka porównań, bez ambicji wyjaśnienia — 44
Kaczyński J. — Mówi młodzież — 48
(kr) — Wychowanie obywatelskie w radiu — 31
Krawczewicz St. — Laicyzacja oświaty i wychowania w świetle zadań ZNP — 27
Kruk M. — Dzieci przy torach — 37
Łopatkowa M. — Skłócenie z życiem — 1
Łopatkowa M. — Czego sobie pani życzy — 8
M.K. — Potem już tylko sygnał karetki — 33
Mar. — Czy szkoła bez religii — znaczy laicka — 27
Ozga Wł. — Troska o wychowanie młodzieży — 25
Pajka St. — Procenty, które niepokoją — 32
Rados-Sieminski Cz. — Chrońmy ptaki i zwierzęta — 7
Rogalska K. — Po pół roku pracy — 26
Sterzyński J. — O skuteczną pracę wychowawczą — 46
Sokolnicka D. — Dziecko największym skarbem — 25
Suchodolski B. — Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym — 17
Szecherba W. — Ideal wychowania moralno-społecznego — 18
(tes) — Trzy razy o takcie — 13
(tes) — Drzwi kółkiem poparte — 28
(tes) — Kolonijne impresje — 33
(tes) — Metoda niedoceniana — 37
Tulodziecki W. — Odpowiedź na list otwarty... — 50
Urbanowicz J. — Współpraca, wdzięczność, przyjaźń — 47
Witalewska H. — X muza i wychowanie — 21
Witalewska H. — Muzy i wychowanie — 27
W sprawie stancji uczniowskich — 2
W trosce o młodzież — 18
Wojtyła W. — O rozumną turystykę szkolną — 42
Zimecki T. — Zamiast kwiatów — 48

ORGANIZACJE SZKOLNE
I MŁODZIEŻOWE

Bukalowa D. — Coraz więcej szkolnych OHP — 36
(hw) — Kodeks młodzieży warszawskiej — 9
H.W. — Wychowujmy przez pracę — 42
H.W. — Co siodły Polak — 47
H.W. — Popularyzujmy idee obronności — 48
Kinecki W. — Droga harcerstwa do nowej szkoły — 16
Kraśniewski J. — Czworóbój wystartował — 38
Witalewska H. — Z obrad III Zjazdu ZMS — 1
Witalewska H. — ZMS i szkoła: powody do optymizmu — 5
Witalewska H. — Uczniowie myślą — 6
Witalewska H. — Olimpiada dojrzałości politycznej — 19
Wojnicki Wł. — Perspektywy spółdzielczości uczniowskiej — 5

TEMATY OGÓLNOZWIĄZKOWE

Baranowski J., Kowalik M. — Czego oczekujemy od Związku — 13
Bobowska H. — Gdy nauczyciel przechodzi na rentę — 7
Chrzczonowicz D. — Cdy nauczyciel przechodzi na rentę — 4
Chrzczonowicz D. — ZNP w kampanii wyborczej — 17
Filipowicz Fr. — Kilka uwag w sprawie nagród — 4
Filipowicz Fr. — Na półmetku — 51/52
Hellwig — W sprawie poradnika — 43
J.M. — Pilne do załatwienia — 5
Jończyk S. — Jeszcze o nagrodach — 9
Jedność działania głównym celem — 44
Kierunki działalności ZNP w zakresie pomocy członkom Związku (dyskusja, referat) — 15
Krawczyk T. — Moje propozycje — 7
Kraśniewski J. — Spod alpejskiej Lozany — nad polski Bałtyk — 36
Makowski K. — Aktualne problemy bhp — 2
M.Z. — Z obrad XII Plenum CRZZ — 12
Nagrody — tak, ale system inny — 13
Nagrodeni za trud — 5, 7, 48, 49, 50, 51/52
Olczak J. — Nauczycielom-doktorantom potrzebna pomoc — 42
Pallasz A. — Spotkanie w Budapeszcie — 40
Rybarczyk M. — Parlament ludzi pracy obraduje — 42
Sochacki T. — Składka związkowa procentuje — 17
Walczak M. — Na przełomie starego i nowego roku — 35
Walczak M. — Wyniki obrad — 15
Wawrzynowski Wł. — O niektórych kierunkach polityki budżetowej ZNP — 5
Wawrzynowski Wł. — Inwestycje ZNP — 10
Wawrzynowski Wł. — Losy składki związkowej — 15
Z. — Komu pomoc społeczna — 8

ZNP — DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU
GŁÓWNEGO

Budżet ZNP w ubiegłym roku — 15
Bukalowa D. — Wizytacja czy kontrola — 50
Chrzczonowicz D. — Z narady w ZG ZNP — 39
D.Ch. — Plenum Sekcji Administracji Szkolnej — 8
H.W. — Potrzeba dalszych badań — 16
J.K. — Z Prezydium ZG ZNP — 7
Komunikat o wycieczce zagranicznej — 9
(kr) — Z obrad Komisji Pedagogiczno-Społecznej — 10
Kształcenie nauczycieli na Plenum ZG ZNP — 28
Kruk M. — Prezydium ZG ZNP — 40
List ZG ZNP do towarzysza Gomułki — 37
Mika J. — Komisje problemowe społeczną kontrola — 22
(m) — Plenarne posiedzenie Sekcji Nauki — 44
M.R. — Z prac Sekcji Nauki ZNP — 24
Plenum ZG ZNP — 41
Posiedzenie Sekcji Pracowników Obsługi — 15
Prezydium ZG ZNP — 14, 19, 26, 45, 51/52

SPIS TREŚCI 1965

Poznańska narada prezesów ZO 1 Prezydium ZG — 6
Przed Plenum ZG ZNP — O program pomocy dla członków Związku — 7
Przed Plenum ZG ZNP — 13
Przed Plenum ZG ZNP — 25
Spotkanie przedstawicieli ZNP i ZNP — 4
Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej — 15
Uchwała Plenum ZG ZNP — 15
Walczak M. — Na Nowy Rok — 1
Walczak M. — Z prac ZG ZNP — 1, 10
Zieliński R. — Pierwszy stypendysta — 1

ZNP — HISTORIA

Bernat T. — Z dziejów tajnego nauczania — 37
D.Ch. — Z prac Komisji Historycznej ZNP — 5
Filipowicz Fr. — Obchody 60-lecia ZNP — jubileusz — 40
Jesionowski Z. — 60-lecie ZNP w Wielkopolsce — 39
Kruk M. — Miłówka 1906 — 46
M.Z. — 60 lat ZNP — 25
(m) — Z prac komisji historycznej ZNP — 25
M.K. — Aronika wielkich wydarzeń — 45
Na 60-lecie ZNP — Inicjatywy wydawnicze — 41
Nasze 60-lecie — 47
Ozga Wł. — Z postępowych tradycji 60-lecia ZNP. Wpływ Wł. Spasowskiego na radykalizację mas nauczycielskich — 43
R.Z. — 60-lecie ZNP w Kielcach — 38
Stanisławski J. — 60-lecie ZNP w Opatowie — 27
Sutkowski L. — 60-lecie Związku w Szczecińsku — 40
(ts) — Imię Wł. Spasowskiego dla SN w Kielcach — godnym uczczeniem 60-lecia ZNP — 42
Walczak M. — Na 60-lecie ZNP — 11
Z prac Komisji Historycznej Biura Historii przy ZG ZNP — 33
Zalewski J. — Józef Włodarski współtwórca ZNP — 47
Z lektury starych roczników „Głosu Nauczycielskiego” — 25, 26, 28—44, 46—51/52
60-lecie ZNP — 32

ZNP — DZIAŁALNOŚĆ OGNIW

Bukałowa — Przychodzą szkole z pomocą — 8
Bednarski L. — Sprawy bhp i pomoc dla członków Związku — 4
(Ch) — Nauczyciele Opolszczyzny Mickiewiczowi — 37
Danowski J. — „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 51/52
E.R. — Zainteresowania artystyczne cieszących się nauczycieli — 2
E.R. — Rysarze zaolziańscy — gośćmi — 25
Filipowicz Fr. — Przed wyborami do ogniw ZNP — 46
Grzęda P. — Sekcja Nauczycieli-Emerytów w Toruniu — 13
Gdańskie sympozjum — 24
Gierzyński T. — Z naszych doświadczeń — 31
Helwig J. — Poznański Chór Nauczycielski — 13
J.M. — „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 38
Jesionowski Z. — Dla aktywności związkowej — 38
(J) — Pomoc członkom Związku — 18
Kalisz J. — Sekcja Turystyczna ZNP w Krakowie — 6
Kowalik M. — Ocena sprawa ważna — 30
Kruk M. — Jak realizujemy uchwały Związku — 33
Kruk M. — 1944 to nie było takie proste — 3
Kryszkowski J. — Narada prezesów zarządów okręgowych ZNP — 7
Kronika związkowa — 2, 3, 5, 7, 8, 11, 14, 16, 18, 20, 25, 29, 42, 43, 45, 47, 50
Liczby mówią — 8
(LK) — Współpraca z PTTK — 18
Malinowski J. — Ogniska pomocy dla studentów — 2
Merena J. — ZNP na 20-lecie Ziemi Lubuskiej — 10
(M) — Z prac Komisji Historycznej — 25
(MK) — Spotkanie — 42
N.Z. — Inicjatywa ogniw ZNP najważniejsza — 11
N.Z. — Przed Dniem Nauczyciela — 46
„Nasze ognisko dobrze pracuje” — 24, 26, 50
Niesyt M. — W naszym ognisku — 16
Olczak J. — W piotrkowskim klubie — 44
Polatyński T. — „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 45
Radiński H. — Plenum Okręgu Stołecznego — 14
Radiński H. — Pożyteczna współpraca — 7
Radiński H. — Świadczą o nich wyniki — 3
Rzepecki J. — 20 lat ZNP na ziemi kosałkowskiej — 12
Sobolewska Z. — Olsztynskie plenum o sprawach pomocy dla nauczycieli — 12
S.J. — Z wizytą u węgierskich przyjaciół — 28
Stępień H. — 60 rocznica ZNP w Opatowie — 48
Stanisławski J. — Na przykładzie Drezdenu — 20
Sutkowski L. — Plenum szczecińskiej sekcji kształcenia nauczycieli — 11
Sutkowski L. — Na przykładzie dwóch ognisk — 49
Sznajder K. — 20 lat ZNP na Warmii i Mazurach — 51/52
(tes) — Dom Zasłużonego Nauczyciela — 48
Wodzien E. — Słowo o punktacji — 29
Wodzien E. — Co będzie z nami — 13
„Wiesniak” — Byłem prezesem — 46
Zieliński R. — Plenum Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach — 5
Zieliński R. — Wychowujemy działaczy związkowych — 12
Zieliński R. — Przed następnym konkursem — 17
Zieliński R. — Formy pomocy mogą być różne — 6
Zieliński R. — Pierwszy etap najważniejszy — 27
Z obrad plenum ZO ZNP w Kielcach — 30
Z obrad plenum krakowskiego — 20

INWESTYCJE — SPRAWY BYTOWE NAUCZYCIELI

Aby zdobyć mieszkanie — 51/52
(ar) — Opolska Tysiąclatka fundacji Polonii Kanadyjskiej — 35
Brzozowski T. — Dom Nauczyciela w Ostrowie Wlkp. — 6
Chrzczonowicz D. — Prawo i życie — 21
Chrzczonowicz D. — Problemów mieszkaniowych ciąg dalszy — 40
Ch. — Reforma czynszów — 34
D.Ch. — O poprawę warunków pracy — 9
D.B. — Mieszkania, wezasy, kolonie — 19
Feja J. — Pogotowie remontowe — 36
Gilewicz A. — Oceny i wnioski — 33
Jarosiński W. — Za ofiarny trud dziękuję ludziom pracy — 37
(JK) — Liczby mówią — 9
Jesionowski Z. — Nauczyciele i młodzież budują szkoły — 41
Jeziorski St. — Mieszkania podstawowym problemem — 11
K.M. — Z zaopatrzeniem powinno być lepiej — 11
K.R. — Budowy i remonty jak zwykle — fatalnie — 33

K.R. — Remonty i inwestycje po raz trzeci — 35
K.R. — Rok tysięcznej Tysiąclatki — 9
Kruk M. — Recepta na zdrowie — 9
Kozakiewicz M. — Tysiąc szkół i co dalej — 35
K.M. — Nowe perspektywy budownictwa spółdzielczego — 10
Makowski K. — Główne problemy mieszkaniowe — 29, 31
Mieszkania dla emerytów sprawą palącą — 13 (MK) — Mieszkania w centrum uwagi — 47
M. — Tysiąc szkół dumą całego narodu — 37
N.Z. — Kwartalne dodatki do rent — 23
N.Z. — Dodatek do renty dla żony — 36
Pawłowa G. — Eksperymentalny projekt szkoły ogólnokształcącej — 31
Pajka St. — Trzeba szukać rozwiązań — 42
Podwyżka uposażeń — 45
Prawo a rzeczywistość — 38
Renta a litera prawa — 51/52
Rogalska K. — Łołówki sprawa niebiała — 9
Rogalska K. — „Co nam zrobicie?” — 34
Rybarczyk M. — Macie przecież pragmatykę — 10
Rybarczyk M. — Gruntki szkolne — 7
Rybarczyk M. — O mieszkaniach, które skreślono z planu — 7
Rybarczyk M. — Wrocław dobrym przykładem — 48
Rybarczyk M. — Planistom pod rozważę — 49
Sochacki T. — Murarska polka — 4
W.alewska H. — Sprawiedliwie dzielić — 7
W sprawie nagród nie ma odwołania — 9
Walenta A. — Budownictwo szkolne — 3
Zebrowska N. — Jak przejść na rentę — 42

WCZASY I KURSY

Bulanowska O. — Kurs wychowania muzycznego — 33
Chrzczonowicz D. — Na wczasach dobrze, źle? — 29
(db) — Z prac Komisji Wczasów i Lecznictwa — 19
Janicki J. — Wczasy w Spale — 34
Kuligowska K. — O treści i metodach pracy na kursach — 21
(m) — Ponad 70 tysięcy skierowań — 18
Mar. — Gdańskie wczasy-wiosna — 34
M.R. — O kursach optymistycznie — 34
Musiał Z. — Kurs aktywności sportowej ZNP — 36
Pajka St. — Wakacje nauczycieli ostrołęckich — 28
Piorkowski W. — Bodźce do pracy — 23
Puto M. — Wakacyjne kursy ZNP — 20
Rog. K. — Dla każdego według specjalności — 21
Rybarczyk M. — Zaproszenie do Buska — 32
Rybarczyk M. — Wakacyjny wypoczynek — 20
Śladek J. — Poglębiają przygotowanie naukowe, doskonałą metodycznie — 51/52
St. R. — Na kursie „specjalniaków” — 31
(tes) — Wczasowe konfrontacje — 31
(tes) — Wypoczynek pod żaglami — 32
(tes) — Wakacyjny bon-ton — 32
Wczasy i lecznictwo — 20
Wczasy ZNP w opinii czytelników — 35
W naszej „Fregacie” — 39

S Y L W E T K I

Bukałowa D. — Nauczycielskie pasje — 51/52
D. Ch. — Są nauczycielkami 51/52
Jan Ciosek — 46
L.S. — Zakochany w swoim mieście — 17
Łopatkowa M. — Pracowite 20 lat — 22
Milas E. — Wspomnienie o Wilhelmie Machu — 29
MAR. — Wł. Spasowski — 22
Nauczyciele z jednoklasówek — 23, 24
Nasi kandydaci — 20, 21, 22
Rogalska K. — Wybrała najtrudniejsze — 12
Rogalska K. — Po prostu lubi — 23
Sochacki T. — Jeden z wielu — 3
S.L. — Jest wybitnym działaczem — 17
Sutkowski L. — Sto lat pracowitego życia — 10
Szmagłowska S. — Wieczór autorski Maril Dąbrowskiej — 22
Szulkin M. — Kazimierz Mowański — 18
Waszczuk E. — Opolska nauczycielka — 42
Władysław Gomułka — „Wiesław” — 6
Władysław Kobrzycki — 51/52
W.alewska H. — Kierownik z Targówka — 3
W.alewska H. — Nauczyciel z Ostrody — 8
Zajac K. — Niezapomniany polonista krosniński — 35
Z.Sz. — 40-lecie pracy naukowej prof. dra M. Tyrowicza — 50
St. Zemis — Antoni Bolesław Dobrowolski — 1

LITERATURA PIĘKNA, POPULARNAUKOWA, RECENZJE

Dni Książki i Prasy Technicznej — 43
(hw) — „Świerszczyk” jubileatem — 7
Inicjatywy wydawnicze — 41
Kajka M. — Ty mazurek kraju nasz — 8
Kuliczowska K. — W Opolu o literaturze dla dzieci — 2
(KR) — Nauczyciele i uczniowie z lat okupacji — 26
Lec St. — Myśli nieuczesane nowe — 2
Łukasiewicz St. — Wątpliwości i nadzieje — 30
Myśli złote o kobietach — 10
Nowe tytuły PWN — 5
Nowości wydawnicze — 1—52
Sitek B. — Kazimierz Przerwa-Tetmajer — 7
Tyliczka R. — Powszedni dzień i zwykli ludzie — 17
Wojciechowski K. — Wykształcenie a przydatność zawodowa — 18
Worosiński W. — To jest Warszawa — 3
700-lecie Warszawy w „Płomyku” — 4

RECENZJE KSIĄZEK I CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH, POLITYCZNYCH, SOCJOLOGICZNYCH

Cenna pomoc — 49
Ciosek J. — Pozycja społeczna nauczyciela — 36
emzet — Ruch Pedagogiczny — 7
J. Lektor — Problemy i poglądy — 1, 2, 10, 11, 13, 14—20, 23, 24, 25, 27—44
Kozakiewicz M. — Książka zaangażowana — 8
Lewicki St. — Dywersja — 1
Lewicki St. — Troška o człowieku — 2
Lewicki St. — Z naszej biblioteki — 10
Lewicki St. — Mechanizm zjawisk religijnych — 37
Lewicki St. — Wiedza konsekwentnie pogłębia — 39
Lewicki St. — Polska i świat współczesny — 40
Lewicki St. — Reflektorem po NRF — 44
Lewicki St. — Epoka wielkich przeobrażeń — 45
Lewicki St. — Ważki instrument wychowania — 49
Lektor — „Ruch Pedagogiczny” o Maril Grzegorzewskiej — 15
Na łamach prasy — 1 — 51/52

M.Z. — Państwo i kościół w świetle dokumentów — 32
Nowości wydawnicze „Naszej Księgarni” — 8—12
Przyłuski J.F. — Żeby zawód nie przyniósł zawodu — 9
Sosnowski P. — Politechnizacja po polsku — 7
Sosnowski J. — Samorząd uczniowski — uspołecznienie młodzieży — 31
Sosnowski J. — O „wyższą zasadę metodologiczną” — 38
Sosnowski J. — Wreszcie dydaktyka dorosłych — 43
„Szkolnictwo zawodowe 1962—1963” — 31
Skrzeszewski St. — Biblioteka Wychowania Obywatelskiego — 34
(tes) — Złote wydawnictwa — 50
Wolczyński J. — Pedagogika opiekuńcza — 4
Wojciechowski K. — Praca dydaktyczna w SN — 50
Wojciechowski K. — O kulturę kierowania pracą szkoły — 13
Wiater J.J. — W kręgu marksistowskiego humanizmu — 46
W.alewska H. — Wychowanie przez sztukę — 39
(z) „Kraj Rad” — 9, 10, 11, 12
20-lecie „Chłopskiej Drogi” — 44

FILM, TELEWIZJA, RADIO, SZTUKA

Bukałowa D. — Więcej audycji telewizyjnych — 1
D.B. — Więcej szkolnych audycji TV — 34
E.O. — We wsi Lipie — 7
Ejgiert J. — Czy taka powinna być rola audycji — 46
H.W. — Chopin 1965 — 12
H.W. — Czy film wychowawczy — 48
Izdebska B. — Czy radio pomaga nauczycielowi — 2
Jakubiec St. — W czym interesie — 46
Kielecki J. — Ponatowski z fajką — 48
kr. — „Wychowanie obywatelskie” w audycjach radiowych — 45
Leszczewski S. — Film w mojej klasie — 5
Młynski L. — Polski Teatr Ludowy we Lwowie — 31
Oracz A. — Telewizyjny program dla nauczycieli — 7
Oracz A. — O telewizyjnym programie — 20
Otwarcie VII konkursu pianistycznego im. F. Chopina — 9
(tes) — Nowoczesność w sztuce — 29
Wanat W. — Gdzieś w Polsce i blisko nas — 4
Wdówka M. — Program dla szkół czy program oświatowy — 35
Więckowski R. — Kilka uwag o telewizji szkolnej — 17
W.alewska H. — „Pingwin” wzorem osobowym? — 22
W.alewska H. — „Popioły” — 41
W.alewska H. — Wzbogaceni o van Gogha — 45
W.alewska H. — Teatr Wielki otwarty — 48

POLEMIKI, DYSKUSJE

Budzieniuz — Sprawowanie — spożycia prawnie uhonorowana — 49
Chrzczonowicz D. — Rozstania — 21
Deputa A. — 21 = 23 = 26
Ideologia i wychowanie — dyskusja — 46
Łopatkowa M. — Panna z dzieckiem czy matka z dzieckiem — 42
Łopatkowa M. — Pod wiatr — 48
Mowszowicz J. — Egzamin — 22
P.ankowski S. — O właściwy model współczesnego nauczyciela — 26
Proroczek Z. — Dzienniki lekcyjne — 40
Porozmawiajmy — 13—16, 18, 19, 21—23, 23, 29, 31—33, 37, 48, 50, 51/52
Sochacki T. — Za i przeciw — 50
Pod preglizem — 46, 49
Tatarowicz J. — Spór o ideał nauczyciela-wychowawcy — 30
(tes) — Nie ma miejsca na hipokryzję — 17
(tes) — Trudno być prorokiem — 15
(tes) — Prosimy o interwencję — 51/52
Witek S. — Praca podstawą oceny — 31

INTERWENCJE

Chrzczonowicz D. — Eksmisja — 37
„Głos” pomógł — 13
Jabłoński A. — Rebus budżetowy — 44
Jeszcze o eksmisji — 45
Kruk M. — Gdy GRN wypłaca — 1
Kruk M. — Gdzie są drzewa — 39
Kruk M. — Paweł i Gawel w jednym stallu — 44
List do redakcji — 5, 6, 13, 41, 49, 50
Olczak B. — Czy oddać swoją pensję — 45
Prawnik wyjaśnia — 14, 16—26, 27—38, 40, 42—45, 47—50
Puto M. — Kto pomoże — 11
Rogalska K. — „Królówna” i inni — 8
Rogalska K. — Sprawiedliwość stała się zadaniem — 5
Rogalska K. — Sprawa załatwiona? — 36
Rogalska K. — Przegrana sprawa — 38
Rybarczyk M. — Mam takiego d.able — 1
Rybarczyk M. — Odwołujemy ze stanowiska — 46
Sochacki T. — Krzywdą — 13
Sochacki T. — Wszystkiemu winna klika — 24
Sochacki T. — Kołomyjkę czas skończyć — 16
Sochacki T. — Cień plebanii — 26
Sochacki T. — Wilczy bilet — 43
Śladem naszych interwencji — 7, 9, 48

Cholewa S., Rataj M. — Społeczne zaangażowanie nauczycieli Lubelszczyzny — 37
Czerlica W. — Złoty laur 20-lecia PRL — 28
H.W. — Nie tylko dla nauczycieli gdańskich — 14
Kraśniewski J. — O nauczycielach Kielecczyzny — 20
Kruk M. — Nauczyciel a wieś współczesna — 50
Majewski T. — Nauczyciel a praca społeczna — 2
Molda J. — Przyjaciele przyrody — 14
Pajka St. — Nie tylko uczyć — 38
Puto M. — Społeczne zaangażowanie nauczyciela — 29
Puto M. — Pozycja społeczna nauczyciela w opinii środowiska — 35
Rzeszowski St. — Na ziemi przodków — 27
Sutkowski L. — Wczoraj i dziś — 17
Toczek T. — ZNP — szkoła działania — 19
Zawadka M. — Nauczyciel — synonimem aktywisty i społecznika — 18

KONKURSY

Afrykański konkurs plastyczny — 12
Co wiesz o sąsiedzie zza Odry i Nysy — 30, 32, 35, 41, 43
Czy znasz historię ZNP — 51/52
(H.W.) — Pamiętniki samouków — 13
Konkurs bhp — 2
Konkurs na stanowisko dyrektora — 12
Konkurs na 20-lecie Pomorza Zachodniego — 13
Konkurs na pracę o etyce zawodowej nauczyciela — 4
Konkurs 300 tysięcy — 27
Laureaci konkursu — 3
Moja praca w szkole — konkurs dla nauczycieli warszawskich — 1, 8
Mój temat dla twórcy — 6, 9, 10, 12
Mój radziecki przyjaciel — 40
Paźdzernik — miesiąc oszczędzania — 40
Rozstrzygnięcie świątecznego konkursu „Gdzie ja to widziałem” — 4
Rozstrzygnięcie konkursu „Pomyśl, poszukaj, odpowiedz” — 7
Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci — 43

MOJ TEMAT DLA TWÓRCY

Cholewa A. — „Schody” — 32
Jędruszcak M. — „Komu piosenka?” — 32
Kula E. — „Mój temat dla twórcy” — 29
Leśniak A. — „Chuligani?” — 31
Tatarowicz J. — „Czego oczekują dzieci?” — 30

KONKURS 300 TYSIĘCY

Borowiak M. — Poezja szkoły — 51/52
B. H. — Posiedzenie trwa — 33
„Ja — czy tylko oni?” — 39
Lasocki St. — Zginął za Polskę — 51/52
Mendykowa — Piotruś — 38
Wallicht L. — „Katy” — 38
W.K. — Aparat do wykrywania przestępców — 51/52
Zajackowski W. — „Oczko” — 35

ROZNE

Ajchenwald J. — Piękno nauczycielskiego zawodu — 30
B.K. — Kultura współżycia — 29
Chrzczonowicz D. — Dzień pracy inspektora — 43
Chamczyk J. — Wśród marynarzy — 14
Czerkizka L. — Dziękuję przyjacielowi — 21
D.B. — Sport wśród nauczycieli — 48
D.B. — Dorobek TWP — 1
Derecki T. — Profilaktyka — 26
Dzień Nauczyciela — 47
Gozdalski K. — Zafatwiamy od ręki — 31
(h.w.) — puchary szkolnych mistrzów — 45
(h.w.) — olimpiada po raz 14 — 25
Kazior W. — Pierwsze nauczycielskie kroki — 49
Komunikat o wycieczkach zagranicznych — 14
Krakus L. — Błyskawiczny turniej — 18
Kopcewicz S. — Przed rekrutacją na wyższe uczelnie — 21
Kozakiewicz M. — Rachunek prelegentki sumienia — 47
Kozakiewicz M. — Spoza prelegentki pulpit — 48
Kozakiewicz M. — Lekcja pogładowa — 32
K.W. — Czy są u was takie przedszkola — 43
Liczby mówią — 1
Lekczłow P. — Szukam dawnych przyjaciół — 45
Nowy regulamin dla kierowników szkół — 14
(m) — potrzebna profilaktyka — 26
Rybarczyk M. — A to jest Warszawa — 41
Studia doktoranckie dla nauczycieli — 18
Spotkanie nad Odrą — 20
Szymkowiak E. — Szkoła niewolników — 24
Sykulski J. — Przyczynki z przecinków — 51/52
Śpiewak Z. — Chór nauczycielski w Hrubieszowie — 10
Tacher W. — W poczuciu zasłużonej dumy — 12
(tes) — Nie igrać z ogniem — 27
(tes) — Jak nas widzą... — 39
Uchwała w sprawie czasopism związkowych — 26
Wiech — Trójka z plusem — 3
W.alewska H. — Cenny każdą minutę — 17
Zawadka M. — Morze żywi i bawi — 14
20 lat w służbie szkoły i nauczyciela — 24

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW »INGROM«

w WARSZAWIE, UL. SMOŁNA 36, TEL. 26-53-71 i 26-61-89

wykonuje i poleca:

wszelkiego rodzaju TARCZE SZKOLNE, ODZNAKI metalowe „WZOROWY UCZEŃ” wraz z legitymacją oraz różnorodne EMBLEMATY HARCERSKIE I SPORTOWE.

TARCZE SZKOLNE

wykonujemy po zniżonych cenach, tj. po zł 4,— za sztukę (format normalny).

WSZELKIE OFEROWANE WYROBY WYKONUJEMY BARWNYM PLASTYKIEM LUB HAFTEM NA FILCU I SUKNIE.

Zamówienia oraz wszelkie uzgodnienia graficzno-tekstowe prosimy kierować do naszego ZAKŁADU ZDOBNICZEGO, Warszawa, ul. Świętojańska 23.25, tel. 31-39-83.

W grudniowym numerze „NOWYCH DROG” redakcja publikuje wypowiedzi uczestników dyskusji nad książką Adama Schaffa pt. „Marksizm a jednostka ludzka”. W dyskusji tej wziął udział tow. Zenon Kliszko. Ze względu na wagę omawianych problemów obszernie fragmenty wypowiedzi tow. Zenona Kliszki zamieszczamy w bieżącym numerze „Głosu Nauczycielskiego”.

O pozycji społecznej nauczyciela szkoły podstawowej pisze w grudniowym numerze „ŻYCIA PARTII” Z. Witkowska. Mamy 170 tysięcy nauczycieli szkół podstawowych, którzy uczą i wychowują ponad 5 milionów dzieci. Jest zjawiskiem charakterystycznym, że w systematycznym podnoszeniu swoich kwalifikacji przodują nauczyciele wiejscy, co stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań Jan Woskowski w swojej książce pt. „O pozycji społecznej nauczycieli”, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

„Troska o rozwój nauczyciela — czytamy w artykule Z. Witkowskiej — jest częścią ogólnego problemu rozumnego gospodarowania siłami nauczycielskimi, problemu trudnego wobec wielkiego „popytu” na wielostronną działalność nauczycielską. Wydaje się, że instancje, korzystając z pracy nauczyciela — mogłyby ograniczyć w miarę możliwości typ działalności, polegający na „konsumowaniu” umiejętności nauczyciela na rzecz wciągania go raczej do prac o charakterze koncepcyjnym. Jest to bowiem ten typ działalności, w której nauczyciel mógłby i „dawać”, i „brać”, pogłębiając swoją wiedzę ogólną, swoją świadomość”.

„KULTURA” z dnia 12 grudnia otwiera artykuł redakcyjny poświęcony piętnastemu zjazdowi pisarzy, który obradował w Krakowie.

„Atmosfera i meritum tego zjazdu — czytamy — różniły się korzystnie od minionych gremialnych zebrań środowiska. W swym przemówieniu, kwitującym zjazdową dyskusję, prezes ZLP — Jarosław

Iwaszkiewicz dał wyraz satysfakcji tym faktem spowodowanej.

Podzielamy to uczucie. Echo poprzedzających zjazd, a teraz mamy nadzieję, odchodzących w zapomnienie, awanturczyńskich incydentów zabrzało już tylko nikiel w krakowskiej sali i zostało pokwitowane uczuciem niesmaku. Zjazd krakowski nacechowany był troskami o sprawy, których diapazon był nieco niższy uprawdnie, lecz odznaczający się większą konkretnością”.

Również „ŻYCIE LITERACKIE” otwiera swój numer z 12 grudnia artykułem poświęconym sejmowi pisarstwa polskiego. Redakcja zamieszcza ponadto przemówienie Tadeusza Hołuj wygłoszone na Walnym Zjeździe Związku Literatów Polskich oraz głosy w dyskusji — Tadeusza Drewnowskiego, Leszka Kołakowskiego, Władysława Machajki oraz Włodzimierza Sokorskiego.

O cyklu „Polska siedemnastka” redakcja „POLITYKI” (nr 50 z dnia 11 grudnia) zamieszcza szereg — jak zwykle — cennych pozycji poświęconych tym razem województwu białostockiemu.

Na czoło wysuwa się rozmowa z członkiem KC PZPR, I sekretarzem KW PZPR w Białymstoku — Arkadiuszem Łaszczykiem. Mówiąc o awansie gospodarczym województwa wskazuje on na prawie zerową bazę, z której przyszło po wojnie startować.

„Wystarczy powiedzieć — czytamy w wywiadzie — że zaraz po wyzwoleniu, w 1944 roku stan zatrudnionych w przemyśle w województwie wynosił zaledwie 700 osób, dzisiaj przekracza 500 tysięcy osób. Przed wojną mieliśmy tylko 18 uśi selektryfikowanych, dziś mamy ich ponad 2 tysiące, podobnie jest ze szkołami, przedszkolami i budynkami mieszkalnymi, podwoiliśmy wydajność czterech podstawowych zbóż z ha. Stąd też porównanie dzisiejszego poziomu z poziomem bazy, z

jakię wystartowaliśmy, wskazuje na wyraźny „skok procentowy”. Mogliśmy to osiągnąć jedynie w warunkach władzy ludowej.

Mimo jednak tak wyraźnego wzrostu nie możemy zmniejszyć istniejącej dysproporcji między rozwojem naszego województwa w porównaniu z innymi w kraju”.

Nie o bezspornych sukcesach Białostoczniny, a o ciemnej stronie obrazu tego województwa pisze Zygmunt Szeliga. Stefan Kozicki zajmuje się sprawami trzech grup mniejszości narodowych zamieszkujących Białostoczninę: Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. A oto charakterystyczna odpowiedź robotnika, którego autor artykułu zapytał kim jest — Polakiem czy Ukraińcem: „A po co to panu potrzebne? Kto jestem, to moja osobista sprawa i nikomu legitymować się wewnątrznie nie zamierzam”.

Barbara Tryfan w artykule pt. „Dwa czasu brzezi” omawia niełatwe problemy powiatu bielskiego w województwie białostockim.

„Staje się miasto” — to tytuł artykułu Ryszarda Kraśki o Białymstoku, mieście w roku 1944 zburzonym w 75 procentach.

„Mieszkańcom miast o wiekowych tradycjach kulturalnych — pisze autor — trudno to może uwierzyć, ale Białystok dopiero w ostatnim dwudziestolecu otrzymał pierwszy stały teatr. Piętnaście lat temu powstała pierwsza w dziejach tego miasta wyższa uczelnia — Akademia Medyczna, zaraz po niej — Szkoła Inżynierska. Kilkanaście lat temu mieszkańcy Białegostoku uczestniczyli w inauguracyjnym koncercie pierwszej w dziejach własnej orkiestry symfonicznej. W XVIII-wiecznym ratuszu, odbudowanym skrupulatnie od fundamentów, mieści się pierwsze muzeum”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” z dnia 12 grudnia znajduje czytelnik obszerny fragment przemówienia politycznego prezesa NK ZSL — Czesława Wycecha,

wygłoszonego na warszawskiej Sesji Naukowej z okazji 70-lecia ruchu ludowego.

„I na obecnym etapie rozwoju wsi — mówi Czesław Wycech — brak znajomości procesu społecznego utrudnia znacznej części chłopów marsz ku nowemu. Właśnie poznanie przeszłości wsi i ruchu ludowego ułatwiłoby społeczeństwu chłopskie zrozumienie wielu współcześnie dokonywających się zjawisk społecznych i tendencji rozwojowych na przyszłość. Tym bardziej, że ukaże ona odwiecznie trwającą walkę nowego ze starym, że ukaże i te założenia ideowo-polityczne ruchu ludowego, a szczególnie jego radykalnego nurtu, które i dziś są nadal aktualne, żywe i stanowią podstawę w budowaniu nowego wsi i rozwoju naszej ludowej ojczyzny”.

Artykuł przypominający działalność „centralnej techniki”, która zajmowała się w okresie okupacji drukiem i kolportażem wydawnictw i prasy KC PPR, znajdzie czytelnik w „STOLICY” z dnia 12 grudnia. Przez pewien okres czasu pracami „centralnej techniki” kierował Zenon Kliszko, a następnie Ryszard Strzelecki.

W dwutygodniku „ZA WOLNOŚĆ I LUD” (1-15 grudnia) Ludwik Rajewski pisze o pracach Komisji Współpracy z Młodzieżą. Członkowie komisji, annawieści ZBoWiD biorą udział w prelekcjach i pogadankach w szkołach, na młodzieżowych obozach, współpracują ściśle z nauczycielami, z władzami oświatowymi.

W dziale — Z księgi chwały polskiego nauczycielstwa, St. Poznański pisze o bohaterach szkoły im. Tadeusza Czackiego w Warszawie. Szkoła ta w tym roku obchodzi 90-lecie istnienia.

O tym jak zmierzyć można dyspozycję psychiczną człowieka, który ma pilotować współczesny samolot bojowy, dowiadujemy się z reportażu Janusza Szymańskiego, drukowanego w „ŻOŁNIERZU POLSKIM” z dnia 12 grudnia.

emzet

FILOZOFIA, GOSPODARKA, POLITYKA

Adam Schaff: FILOZOFIA CZŁOWIEKA. KiW, Warszawa 1965; s. 308, cena 26 zł. Jest to trzecie wydanie rozszerzone o nową część; Dyskusje i polemiki.

GOSPODARKA I POLITYKA. KiW, Warszawa 1965; s. 414, cena 20 zł. Książka ta jest pomyślana jako materiał pomocniczy dla uczestników szkolenia politycznego na wsi.

Jarosław Ładosz: WSPÓŁCZESNE FORMY WALKI MATERIALIZMU Z IDEALIZMEM. KiW, Warszawa 1965; s. 103, cena 4 zł. Praca poświęcona problemowi stosunku filozofii marksistowskiej do walki materializmu z idealizmem we współczesnej polskiej i zagranicznej myśli filozoficznej.

BELETRYSTYKA

Honoriusz Balzac: REKRUT, MARANY, EL VERDUGO, DRAMAT NAD MORZEM, CZERWONA OBERZA, O KATARZYŃCE MEDYCEJSKIEJ. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 464, cena 37 zł.

G. Lenore: ZE STARYCH PAPIERÓW. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 402, cena 25 zł. Szkice zawarte w tej książce dotyczą dziejów rewolucji francuskiej, a także okresów, które ją bezpośrednio poprzedziły lub też po niej nastąpiły.

Andrzej Chaciński: PIĘKNE NIEDZIELE. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 152, cena 12 zł. Niższa praca jest debiutem książkowym autora. Akcja opowiadań toczy się w środowisku w małym prowincjonalnym miasteczku. Anna Stronka: NA WYSOKICH OJCZYZNACH. „Czytelnik”, s. 120, cena 10 zł. Dziesięciolecie znajomości autorki z Podhalem pozwala jej na wnikliwe i plastyczne ukazanie ostatnich przemian w obyczajowości, układzie stosunków i psychice góralskiej. Występują tu ludzie z prawdziwego zdarzenia, nie brak także konfliktów, napięcia dramatycznego, anegdoty.

PAMIĘTNIKI

Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wasowicz: WSPOMNIENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA. PIW, Warszawa 1965; s. 385, cena 40 zł. Wspomnienia obejmują okres od powstania kościuszkowskiego do pierwszych lat Królestwa Polskiego. Pisane z wiarą i talentem, doskonale oddają kolorystykę burzliwej interesującej epoki.

DZIEJE TEATRU NARODOWEGO ORAZ WIADOMOŚCI O ŻYCIU SŁAWNYCH ARTYSTÓW. Wywite zostały z dwunastu tomów Dzieł Włodzisława Bogusławskiego. Wydanie fotokopistowe z posłowiem St. W. Balińskiego. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1965; s. 358, cena 70 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Irena Maciejewska: LEOPOLD STAFF. LWOWSKI OKRES TWORCZOŚCI. PIW, Warszawa 1965; s. 345, cena 22 zł.

PAMIĘTNIKI WOJENNE

Wojciech Sulewski: LASY W OGNIU. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 264, cena 15 zł.

Antonina Valentin: MIRA-BEAU MON. Warszawa 1965; cena t. I/II 50 zł. Te ciekawe postacie historyczne obrała sobie pisarka francuska za temat swej niezwykle interesującej książki.

KSIAZKI POMOCNICZE

M. Kniaginina, W. Pisarek: PORADNIK JEZYKOWY. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków 1965; cena 60 zł. Niższa książka nie jest zbiorem bezapelacyjnych wyroków, wszystkie zawarte w niej orzeczenia należy traktować tylko jako rady i przestrogi.

Jarosław Rudniański: JAK SIĘ UCZYĆ. PZWS, Warszawa 1965; s. 158, cena 11,50 zł.

Maciej Demel: PROPEDEUTYKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1965; s. 252, cena 40 zł.

Włodzisław Galecki: METODYKA NAUCZANIA JEZYKA ROSYJSKIEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ. PZWS, Warszawa 1965; s. 283, cena 19 zł.

J. Górski, M. Peczalski: GEOMETRIA I TRYGONOMETRIA DLA TECHNIKÓW. Cz. II. PWSZ, Warszawa 1965; cena 11 zł.

Elżbieta Jerszyna: JEZYK NIEMIECKI DLA KL. II TECHNIKÓW EKONOMICZNYCH. PWSZ, Warszawa 1965; cena 6 zł.

POPULARNONAUKOWE

W. Wieckowska-Mitner: KAROL CHODKIEWICZ. KiW, Warszawa 1965; s. 313, cena 10 zł. Kolejny tomik z Biblioteki Światowida.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA ROKU 1965

POLSKA — Rok 1965 był rokiem naszej bardzo intensywnej działalności na arenie międzynarodowej — wyrazem: zagraniczne wizyty naszych mężów stanu, jak i zagranicznych gości, składane nam. Oto najważniejsze z nich.

STYCZEŃ 21—22 — I sekretarz KC Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz, Z. Kliszko i M. Spychalski spotkali się na Mazurach i przeprowadzili rozmowę z I sekretarzem KC KPZR, L. Breżniewem, A. Kosyginem, J. Antropowem, A. Gromyką i marszałkiem R. Malinowskim.

KWIECIEŃ 5—9 — na zaproszenie KC PZPR i Rady Ministrów, przebywała w Polsce z oficjalną wizytą partynio-rządowa delegacja ZSRR pod przewodnictwem I sekretarza KC LPZR, L. Breżniewa. Głównym celem wizyty było podpisanie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i ZSRR na dalsze 20 lat. Układ stanowi przedłużenie polsko-radzieckiego sojuszu zawartego w dn. 21.IV.1945 r.

LIPIEC 1—7 — przebywał w Finlandii z wizytą oficjalną na zaproszenie prezydenta U. Kekkonena, przewodniczący Rady Państwa PRL, E. Ochab.

WZESIEŃ 1—6 — na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, A. Rapackiego, przebywał w Polsce z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych K-łestwa Danil, Per Haekkerup.

9—16 — na zaproszenie rządu francuskiego przebywał z oficjalną wizytą we Francji prezes Rady Ministrów PRL, J. Cyrankiewicz. Premierowi towarzyszyli: wiceminister spraw zagranicznych, M. Naszkowski, wiceminister handlu zagranicznego, Fr. Modrzewski.

11—12 — na zaproszenie I sekretarza KC PZPR W. Gomułki, prze-

bywał w Polsce I sekretarz KC KPZR L. Breżniew.

17—21 — przebywał w Polsce z oficjalną wizytą, na zaproszenie ministra spraw zagranicznych A. Rapackiego, minister spraw zagranicznych W. Brytani M. Stewart. Była to w okresie powojennym pierwsza oficjalna wizyta ministra spraw zagranicznych W. Brytani w Polsce.

20—23 — na zaproszenie rządu austriackiego przebywał w Austrii z oficjalną wizytą prezes Rady Ministrów PRL, J. Cyrankiewicz w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych M. Naszkowskiego i wiceministra handlu zagranicznego Fr. Modrzewskiego.

PAŹDZIERNIK 14—16 — na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, E. Ochab, przebywał w Polsce z oficjalną wizytą prezydent Republiki Włoskiej G. Saragat. Jeśli chodzi o kraje zachodnie należące do Paktu Atlantyckiego, był on pierwszym szefem państwa, który gościł w Polsce.

29—30 — na Białorusi odbyło się spotkanie przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

LISTOPAD 14—20 — wizyta w Jugosławii polskiej delegacji partyjno-rządowej z tow. tow. W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem na czele.

22—29 — przewodniczący Rady Państwa, E. Ochab, przebywał z oficjalną wizytą w Zjednoczonej Republice Arabskiej.

24.XI. — 3.XII. — E. Ochab przebywał z oficjalną wizytą w Królestwie Etiopii.

*

30.V. — odbyły się wybory posłów do sejmiku i radnych do rad narodowych wszystkich szczebli.

— 27—28.VII. — odbyło się IV plenum KC PZPR.

— 15—16.XII. — odbyło się V plenum KC PZPR.

— 22.IX. — w Zielonej Górze nastąpiło oficjalne otwarcie Wyższej Szkoły Inżynierskiej, 22 wyższej uczelni na ziemiach zachodnich i północnych.

— 4.IX. — w Warszawie w dzielnicy Wola otwarto 1000 szkół pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, im. Hugo Kollataja.

— 20.XI. — nastąpiło otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie.

— 3—5.XII. — odbył się w Krakowie XV Zjazd Związku Literatów Polskich.

WIETNAM — Amerykańska agresja w ciągu całego roku 1965 uległa coraz większej intensyfikacji. Na koniec listopada amerykańskie siły interwencyjne wynosiły już 180 tysięcy ludzi. Wydatki USA związane z prowadzeniem wojny za 1965 r. osiągnęły 6 miliardów dolarów. Obecny stan nie jest jednak końcem zaangażowania się sił zbrojnych USA i rozszerzenia przez nie działań wojennych. Strategia USA przewidująca rozpoczęcie bombardowania zespołu przemysłowego Hanoi — Haifong. Dowódcy wojskowi i niektórzy wpływowi członkowie Kongresu domagają się również zaminowania portu Haifong.

— W Laosie obiektem ataków lotnictwa USA stał się mają teren zajęte przez oddziały Pathet Lao.

— W Pld. Wietnamie przewiduje się dalszy znaczny wzrost liczebny wojsk amerykańskich. Związane to jest, jak przyznał McNamara, z tym, iż wojna może przeciągnąć się jeszcze 10, 20, a nawet 30 lat.

INDONEZJA — próba zamachu stanu z dn. 30.IX. — stała się pre-

tekstem dla armii do przejęcia pełni władzy w kraju i rozpoczęcia kampanii antykomunistycznej.

KONFLIKT ZBROJNY INDIA — PAKISTAN — 5 sierpnia wybuchł zbrojny konflikt w Kaszmirze. W ciągu następnych tygodni rozwinięły się on w nieoficjalną wojnę z użyciem broni pancerniej, lotniczej i sił morskich obu stron. Działania wojenne zostały przerwane 22 października.

RODEZJA — 11.XI. — ogłoszenie przez białych kolonistów niepodległości Pld. Rodezji, równoznaczne było z powstaniem drugiego rasistowskiego państwa w Afryce. Było to także rzuceniem wyzwania całemu kontynentowi.

NRF — 10.IV. — w Würzburgu nastąpiło formalne przekazanie pod rozkazy dowództwa NATO 12 dywizji Bundeswehry. NRF posiada prawie pół miliona ludzi pod bronią. Bundeswehra stanowi obecnie najsilniejszą armię w zachodniej Europie.

KOSMOS — ZSRR w 1965 roku m. in. wprowadził na orbitę okołoziemską 47 sztucznych satelitów typu „Kosmos” (od nr 52 do 99) oraz odbył się lot „Woschoda 2” — 18—19.III. — z załogą plk. Pawłem Bielajewem i ppłk. Aleksiejem Leonowem. W czasie tego lotu A. Leonow jako pierwszy człowiek opuścił kabinę statku kosmicznego i odbył „spacer” w przestrzeni kosmicznej.

— 3—7.VI. odbył się lot „Gemin-4” z dwuosobową załogą na pokładzie (J. McDritt i E. White), w czasie którego E. White powtórzył wycieczkę A. Leonowa — przebywając jako drugi człowiek poza kabiną.

21—29.VII. odbył się lot — „Gemin-5” z dwuosobową załogą — G. Cooperem i Ch. Conradem na pokładzie. Lot ten stanowił rekord pod względem długości przebywania człowieka w Kosmosie.

J. L.